DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXII. Kraków, piątek 27 stycznia 1939 Nr. 27

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Barcelona zajęta przez powstańców!

SALAMANCA 26. 1. PAT. GŁÓWNA KWATERA WOJSK GEN. FRANCO OGŁOSIŁA NASTĘPUJĄCY KOMUNIKAT:

CAŁKOWITE OKRĄŻENIE BARCELONY PRZEZ NASZE ODDZIAŁY ZAKOŃCZYŁO SIĘ DZIŚ OKOŁO POŁUDNIA PO ZAJĘCIU TIBIDABO, REBASSADA I MONTJUICH. — OKOŁO GODZINY 13,30 LICZNE ODDZIAŁY WOJSK NARODOWYCH ZACZĘŁY WKRACZAĆ DO STOLICY KATALONII.

Barcelona, 26. 1. PAT. Agencja Reutera donosi, że dywizje nawarskie gen. Solchaga i marokańskie gen. Yague wkroczyły do miasta z rozwiniętymi sztandarami i orkiestrą na czele. Oddziały wojsk rządu barcelońskiego bez dalszych walk opuściły miasto przed wkroczeniem wojsk gen. Franco.

Entuzjastyczne powitanie zwycięzców przez zgłodniałą ludność miasta

Barcelona, 26. 1. PAT. Specjalny korespondent Reutera donosi: W ciągu ubiegłej nocy nastąpiło ostateczne okrążenie ze wszystkich stron przez wojska powstańcze Barcelony, po czym wczesnym rankiem wojska marokańskie, dowodzone przez gen. Gogue, zaatakowały fortyfikację na górze Montjuich, równocześnie zaś nawarska dywizja oraz mieszane dywizje włosko - hiszpańskie przypuściły szturm na górę Tibidabo, odcinając w ten sposób odwrót wojsk republikańskich w kierunku północy. Wojska gen. Franco spotkały się wszędzie z nieznacznym oporem. W południe rozpoczęło się wkraczanie kolumn powstańczych do Barcelony. W dwie godziny potem całe miasto znalazło się w posiadaniu wojsk gen. Franco. Na ulice wyległo kilka set tysięcy mieszkańców, powiewających chorągiewkami o barwach Hiszpanii narodowej oraz wznoszących entuzjastyczne okrzyki na cześć maszerującego wojska. Równocześnie na wszystkich prawie budynkach rządowych oraz na balkonach przeważnej części domów pojawiły się sztandary Hiszpanii narodowej. W niektórych punktach miasta rozentuzjazmowana ludność przerwała kordony policji i bratała się z żołnierzami, całując ich i obrzucając kwiatami. Entuzjazm ludności osiągnął szczytowego punktu w chwili, gdy zwycięskie kolumny wojsk powstańczych defilowały pod triumfalnym Łukiem, pozostałością wystawy światowej z r. 1929. Równocześnie z wojskiem wkroczyły do miasta doskonale zorganizowane oddziały kobiet, które rozpoczęły akcję zaopatrywania zgłodniałej ludności miasta w chleb, konserwy, czekoladę i skondensowane mleko.

Dalsze postępy ofensywy wojsk gen. Franco

Barcelona, 26. 1. PAT. Po zajęciu Barcelony wojska powstańcze posunęły się w kierunku Badalony, oddalonej o około 10 klm w kierunku północno-wschodnim. Położone w pobliżu Barcelony miejscowości Larasad i Horta znajdują się już w rękach powstańców.

Lerida, 26. 1. PAT. W czasie wkraczania wojsk powstańczych do Barcelony, inne oddziały gen. Franco zajęły wielkie miasto okręgowe Sabadell, położone na północ od Barcelony. Po zajęciu tego miasta kolumny te posunęły się dalej w kierunku wschodnim do drogi wiodącej z Barcelony do Puikcerda. Droga ta znajduje się już pod ogniem karabinowym piechoty powstańczej.

Tylko jedzenia i snu łakną uciekinierzy

Paryż, 26. 1. PAT. Do wybrzeży francuskich przybijają w dalszym ciągu barki z uchodźcami hiszpańskimi, którym udało się ocalić, mimo szalejącej dziś przez całą noc na zachodniej części Morza Śródziemnego burzy. Są to przeważnie milicjanci, którzy nie żądają niczego prócz jedzenia i dania im możności spania. Równocześnie donoszą, iż na Minorce nastąpił poważny brak żywności, dostarczanej tam dotychczas trzy razy tygodniowo drogą powietrzną z Barcelony. Aprowizowanie tej wyspy nie może odbywać się od strony morza, gdyż lotnictwo powstańcze z Majorki uniemożliwia zbliżanie się do niej jakichkolwiek statków.

Szczegóły układu polsko-niemieckiego w sprawie powrotu wysiedleńców

Berlin, 26. 1. ŻAT. Z wiadomości o ostatecznym tekście układu w sprawie deportowanych Żydów obywateli polskich z Niemiec wynika, że status quo w sprawie deportowanych zostało utrzymane. Żadne dalsze deportacje nie nastąpią. Wielu deportowanych otrzyma zezwolenie na tymczasowy przyjazd do Niemiec, celem zlikwidowania ich interesów. Żony i dzieci deportowanych będą mogły przybyć do mężów i ojców do Polski. Pozwoli się im zabrać odzież i meble. — Inne przedmioty mogą być wywiezione z Niemiec tylko za specjalnym zezwoleniem. Jak przypuszczają, pozwoli się zabrać w gotówce tylko 10 marek, zaś 6% ich majątku będzie podlegać transferowi. Osoby pozbawione obywatelstwa polskiego otrzymują w ciągu 8 dni od władz niemieckich dokumenty bezpaństwowców.

* * *

Warszawa, 26. 1. ŻAT. Ogólny komitet pomocy uchodźcom żydowskim z Niemiec zwraca się do wszystkich wysiedleńców przebywających na prowincji, aby w związku z wiadomościami, ukazującymi się w prasie na temat ewentualnego ich powrotu do Niemiec, w ich własnym interesie nie przyjeżdżali do Warszawy. Masowy przyjazd wysiedleńców do Warszawy zaszkodzi akcji komitetu. — Wszyscy wysiedleńcy zostaną zawiadomieni o umowie polsko - niemieckiej w ich sprawie przez komitety lokalne, które otrzymają odnośne instrukcje. Nadto jutro ogłoszony będzie w tej sprawie komunikat prasowy.

—oo—

Zabiegi komitetu kolonizacyjnego w Londynie

Londyn, 26. 1. ŻAT. Przybyła do Londynu delegacja komitetu dla spraw kolonizacji Żydów polskich z prof. Schorrem na czele, została dziś przyjęta przez ambasadora R.P. hr. Raczyńskiego, z którym odbyła dłuższą rozmowę na temat zadań delegacji w Londynie. Delegacja nawiązała też kontakt z różnymi organizacjami żydowskimi w kwestii emigracji żydowskiej z Polski, w pierwszym zaś rzędzie emigracji wysiedleńców z Rzeszy obywateli polskich. Delegacja czyni starania o konferencję z amerykańskim wiceprezesem komitetu eviańskiego Myronem Taylorem, celem omówienia sprawy zaliczenia uchodźców obywateli polskich z Rzeszy do rzędu uchodźców, którym poświęcone są wysiłki komitetu eviańskiego.

NA POSTERUNKU:

BARCELONA BROCZY KRWIĄ

(M. K.) KRAKÓW, 27. stycznia

Barcelona jest teraz widownią scen, których zgroza jest tak przejmująca, że trzeba by jakiegoś nowoczesnego Dantego, by nam ją uzmysłowił. W ostatnich dwudziestu kilku godzinach naliczono 50 nalotów na to miasto nieszczęśliwe, które po bohaterskiej obronie zdobyte zostało przez wojska gen. Franco. Żołnierze włoscy i dywizje marokańskie walczyli o każdą piędź ziemi, zdobywać musieli każdy dom z osobna, bo Katalończycy wiedzieli doskonale co ich czeka z chwilą, gdy Franco stał się panem Barcelony. Wszak gdy tylko rozpoczął operacje przeciwko Katalonii, gen. Fracno ogłosił w prasie, że pierwszym jego krokiem po wkroczeniu do Barcelony będzie zniesienie autonomii katalońskiej.

A gdy Barcelona pod gradem żelaza i bomb uległa wojskom gen. Franca, parlament francuski prowadzi dyskusję nad sytuacją, jaka powstanie dla Francji, gdy na granicy pirenejskiej staną dywizje włoskie. W chwili, gdy piszemy te słowa, cała Francja oczekuje przemówienia ministra spraw zagranicznych Bonneta. Na próżno zaklina publicysta prawicowy, deputowany Henri de Kerillis przywódcę najsilniejszej frakcji prawicowej Louisa Marina, by odmówił poparcia Bonnetowi. „Co do mnie" — pisze Kerillis — „jestem stanowczo zdecydowany głosować przeciwko interwencji w Hiszpanii, którą uważam za szaleństwo. Ale będę jednak, nawet gdybym pozostał sam jeden wśród 610 posłów, głosował przeciwko ministrowi z Monachium, przeciwko ministrowi, który nie chciał wysłuchać generała Gamelina, przeciwko ministrowi, który wpadł w pułapkę nastawioną na Francję przez Niemcy, przeciwko ministrowi osamotnienia Francji, przeciwko ministrowi, dla którego by Clemenceau, gdyby jeszcze żył wśród nas, niemiłosiernie domagałby się trybunału stanu".

Wszystko jednak przemawia za tym, że Bonnet odniesie zwycięstwo. Daladier zapowiedział, że postawi kwestię zaufania, a w obecnym momencie nikt we Francji nie chce doprowadzić do kryzysu rządowego. Wprawdzie Marin usłuchał głosu Kassandry, jak powszechnie francuska opinia publiczna nazywa Kerillissa, a w swej wielkiej mowie ostro krytykował politykę Bonneta, — gdy dojdzie jednak do głosowania, nie wyciągnie na pewno konsekwencji ze swego przemówienia i głosować będzie za votum ufności dla Daladiera i Bonneta. Swe współczucie dla tragedii hiszpańskiej ograniczy Francja tylko do tego, że na swojej granicy ustanowi „neutralną strefę miłosierdzia" dla resztek tysięcy uciekinierów hiszpańskich.

Votum ufności dla gabinetu Daladiera bynajmniej jednak nie uspokoi Francji. Szef sztabu generalnego generał Gamelin przerwał z taką emfazą zapowiedzianą podróż inspekcyjną do Afryki i pozostał w Paryżu, by przygotować Francję na wszystkie ewentualności. Już teraz ukazało się rozporządzenie, że poborowi urodzeni w listopadzie 1918 zostaną wcieleni do szeregów w kwietniu zamiast w listopadzie, a komisja wojskowa parlamentu jednogłośnie przyjęła deklarację utrzymującą dwuletnią służbę wojskową do końca 1940 roku. Są to jednak zarządzenia czysto wewnętrznej natury, a plan generała Gamelina sięga znacznie dalej. Jest tajemnicą poliszynela, że generał Gamelin domaga się już teraz obsadzenia wyspy Minorki i Maroka hiszpańskiego. Ma to być zastaw w ręku Francji na wypadek, jeśli Mussolini nie dotrzyma swego przyrzeczenia, uroczyście złożonego w ręce Chamberlaina, że po ukończeniu wojny domowej w Hiszpanii wycofa dywizje włoskie z półwyspu Iberyjskiego. To właśnie ma na myśli de Kerillis, pisząc w cytowanym przez nas artykule, że Bonnet nie chce wysłuchać rady generała Gamelina.

Albowiem Bonnet cofa się przed taką decyzją, zasłaniając się przede wszystkim autorytetem Anglii, która stale zapewnia swego sprzemierzeńca francuskiego, że tolerować nie będzie ani jednego żołnierza włoskiego na terytorium hiszpańskim. Bonnet doskonale wie, że nie można dużo wagi przywiązywać do przyrzeczeń Mussoliniego, który zresztą niedwuznacznie dał do zrozumienia, że zacznie z Francją mówić dopiero gdy stanie na granicy pirenejskiej. Zresztą Bonnet pamięta o tym, że Francja nie chciała czy też nie mogła dotrzymać swych uroczystych przyrzeczeń dawanych Czechosłowacji, jakąż więc wartość mogą mieć przyrzeczenia, które tak łatwo składają dyktatorzy gdy jeszcze nie są u celu?

Bonnet napewno starać się będzie uspokoić opinię publiczną i przemawiać będzie jako optymista. Możemy się nawet spodziewać, że już w najbliższym czasie zjawi się w Burgos przedstawiciel Francji, do czego nakłania Bonneta prof. Józef Barthélemy, znany z tego, że we wrześniu ub. roku bronił tezy wycofania się Francji z Europy środkowej. Czy jednak ten optymizm oficjalny naprawdę uspokoi Francję, która powiada sobie, że na przedpolu Barcelony rozstrzygają się jej losy? Bonnet i Daladier rzucą na ekran przerażonej wyobraźni Francuzów, żyjących teraz znowu pod znakiem lęku przed nową wojną, która będzie dla Francji tym groźniejsza, że wyłania się dla niej teraz nowa granica — pirenejska. W akcentowaniu przyjaźni francusko-angielskiej szukać będzie Bonnet ratunku dla swego napewno mnóstwem wątpliwości podminowanego sumienia. Ale w tym właśnie tak poważnym momencie potężny protektor Bonnetów i Daladierów w osobie premiera angielskiego Chamberlaina postawił przed Anglią całkiem wyraźnie możliwość nowej wojny światowej. W sensacyjnej wprost mowie radiowej, w której zaapelował do patriotyzmu Anglików, by nie czekając na wprowadzenie przymusowej służby wojskowej już teraz dobrowolnie zaciągnęli się do szeregów służby cywilnej dla obrony państwa, oświadczył premier angielski, że Anglia wprawdzie nadal wojny nie chce, ale może się znaleźć w sytuacji, że będzie musiała prowadzić wojnę, którą inne państwa rozpoczną. Chamberlain na pewno nie miał na myśli Francji, która tak samo jak Anglia wojny nie chce, ale chciał już teraz oswoić opinię swego kraju z możliwością wybuchu wojny, którą zacznie ktoś inny. Jeśli się zważy, że Chamberlain wygłosił tę swoją mowę radiową w niespełna dwa tygodnie po wizycie rzymskiej, zrozumiemy dopiero całą powagę sytuacji.

Przed dwoma dniami wykrzykiwano nie tylko na ulicach Krakowa, ale i Paryża, że Włosi mobilizują swą armię. Włochy zaprzeczyły tej wiadomości, przyznając się tylko do tego, że powołano na ćwiczenia 60.000 żołnierzy. Ale chyba zrozumiałą jest rzeczą, że ta wiadomość o wiele głośniejszym echem odbiła się na ulicach Paryża niż Krakowa. Dyskusja w parlamencie francuskim dobiega końca. Bonnet wygłosi swoje z takim napięciem oczekiwane przemówienie. Nie będzie to łabędzi śpiew tego „ministra osamotnienia Francji" ale opinia francuska z niepokojem śledzi, kiedy generał Gamelin wybierze się w swą podróż inspekcyjną po Afryce. Gdy to Gamelin uczyni, cała Francja, a z nią i cały świat — odetchnie z ulgą...

Drugi dzień pobytu min. Ribbentropa w Warszawie

Wizyty oficjalne. — Wieniec na grobie Nieznanego żołnierza. — Śniadanie na Zamku

Warszawa 26. 1. PAT. W drugim dniu swego pobytu w Warszawie minister spraw zagranicznych Rzeszy, von Ribbentrop, o godz. 11-ej rano złożył wizytę p. ministrowi J. Beckowi.

Następnie p. min. von Ribbentrop w towarzystwie ambasadora Niemiec von Moltkego złożył wizytę prezesowi Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowskiemu. Z pałacu Prezydium Rady Ministrów p. minister von Ribbentrop udał się w towarzystwie p. ministra spraw zagranicznych Becka, ambasadora von Moltkego do gmachu G. I. S. Z., gdzie był przyjęty przez pana marszałka Polski E. Śmigłego-Rydza. O godz. 12.40 minister spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej von Ribbentrop złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W czasie uroczystości złożenia wieńca obecni byli: p. minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, dowódca O. K. gen. Trojanowski, p. o dyrektor protokołu dyplomatycznego Aleksander Łubieński, komendant garnizonu stołecznego płk. Machowicz.

Na placu przed gmachem sztabu głównego ustawiła się kompania honorowa batalionu stołecznego W. P. ze sztandarem i orkiestrą.

W chwili przybycia pana ministra von Ribbentropa, któremu towarzyszył ambasador von Moltke i min. baron von Doernberg, orkiestra odegrała niemiecki hymn narodowy i „Horst Wesel Lied".

P. minister von Ribbentrop przyjął raport od dowódcy kompanii honorowej, a następnie przy dźwiękach marsza generalskiego przeszedł przed jej frontem P. minister von Ribbentrop złożył następnie wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Po 1-minutowej chwili ciszy orkiestra odegrała hymn narodowy polski, po czym p. minister von Ribbentrop wpisał się do księgi pamiątkowej.

O godz. 13-tej p. minister von Ribbentrop udał się na Zamek królewski, gdzie był przyjęty na audiencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 13.30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką podejmowali p. ministra von Ribbentropa z małżonką oraz towarzyszące mu osoby śniadaniem.

Po krótkim cercle w Sali Malinowej, gdzie zebrali się zaproszeni goście, odbyło się śniadanie w Sali Rycerskiej Zamku królewskiego.

Obok Pana Prezydenta R. P. po prawej stronie zasiadła pani von Ribbentrop, po lewej pani von Moltke. Naprzeciwko po prawej stronie pani prezydentowej Mościckiej zasiadł pan marszałek Polski E. Śmigły-Rydz, po lewej pan minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop.

W śniadaniu poza tym wzięli udział ze strony niemieckiej prócz osób towarzyszących p ministrowi von Ribbentropowi ambasador von Moltke, radca ambasady niemieckiej von Wuehlich, płk. Kurt Himer, płk. Alfred Gerstenberg.

Ze strony polskiej obecni byli: p. wicepremier Kwiatkowski, min. Beck z małżonką, min. Roman z małżonką, wicemin. Szembek z małżonką, wicemin. Bobkowski z małżonką, szef sztabu głównego Stachiewicz z małżonką, wojewoda Jaroszewicz, gen. Regulski z małżonką, prezydent miasta Starzyński z małżonką, senator Gołuchowski, ambasador Lipski, min. Arciszewski, dyrektor Józef Potocki z małżonką, dyrektor Aleksander Łubieński z małżonką, radca p. Morsztyn, radca Mnieszek z małżonką, szef kancelarii cywilnej Pana Prezydenta R. P. Łepkowski z małżonką, szef gabinetu wojskowego Pana Prezydenta R. P. gen. Schally z małżonką, min. Michał Mościcki z małżonką i inni.

Reichstag zwołany na 30 bm.

Berlin, 26. 1. PAT. Przewodniczący Reichstagu marszałek Goering zwołał Reichstag na poniedziałek godz. 20. Na porządku dziennym znajduje się 1) ukonstytuowanie się Reichstagu i 2) wysłuchanie deklaracji rządu Rzeszy.

—oo—

Konsulaty w Kłajpedzie i Wilnie

Kowno, 26. 1. PAT. W dniu 25 bm. nastąpiła wymiana not w sprawie utworzenia w najbliższym czasie konsulatu Rzplitej w Kłajpedzie oraz konsulatu litewskiego w Wilnie. Wymiany not dokonali ze strony polskiej poseł R. P. w Kownie min. Charwat, ze strony litewskiej minister spraw zagranicznych Urbszys.

Audiencje na Zamku

Warszawa, 26. 1. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. Witolda Grabowskiego, ministra sprawiedliwości.

Warszawa, 26. 1. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś p. Jerzego Brzozowskiego, nowomianowanego podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów.

—oo—

Zespół 13 „niezależnych" posłów w Sejmie

Warszawa, 26. 1. (Sin.) W Sejmie utworzył się zespół posłów niezależnych, który liczy 13 członków. Do zespołu niezależnych należą posłowie: generał Żeligowski, ks. Lubelski, ks. Padacz, ks. Szymanowski, Dudziński, Joźwiak, Maliszewski, Kręgielewski, Konieczny, Ratajczyk, Leszczyński, Święcicki i Stoch.

Przyciągnąć i skupić, a nie odpychać i oddzielać mniejszości narodowe!

Antyżydowskie burdy akademickie skierowane są przeciw interesom Polski -- oświadcza min. Swiętosławski

Warszawa, 26. 1. PAT. W przemówieniu p. Ministra W. R. i O. P. prof. W. Świętosławskiego wygłoszonym na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu w dniu 26 bm. znajdujemy następujące znamienne ustępy:

Szkolnictwo dla mniejszości jest przedmiotem stałej uwagi Ministerstwa. Zaspokojenie potrzeb tego szkolnictwa pozostaje jednak w dużej zależności od przeprowadzenia reorganizacji szkolnictwa w ogóle, która pomimo wytężonej pracy nie została jeszcze ostatecznie zakończona.

W zakresie podręczników dla szkół mniejszościowych zasadnicze braki, przynajmniej gdy chodzi o szkoły powszechne i gimnazja, zostały już w znacznej części usunięte.

Prace nad odpowiednim dostosowaniem i uzupełnieniem programów nauczania zostały podjęte i po zakończeniu organizacji podstawowej będą prowadzone w szybszym tempie.

Na podstawie spostrzeżeń i doświadczeń wynikających ze stosowania ustawy z dnia 31 lipca 1924 r., zawierającej niektóre postanowienia o organizacji szkolnictwa zostało wydane zmienione rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy, dostosowane do obecnych warunków.

Stałym dążeniem władz szkolnych było i jest zaspokojenie słusznych i istotnych potrzeb mniejszości w zakresie szkolnictwa w granicach odpowiadających rzeczywistym stosunkom z uwzględnieniem obowiązujących przepisów.

W pracy naszej dążymy do zapewnienia młodzieży wychowania religijnego, chcemy ugruntować w niej podstawy głęboko pojętej etyki chrześcijańskiej i rozwinąć w młodych umysłach uczucia i poglądy, które decydują o posiadaniu przez człowieka właściwej postawy moralnej.

Jednocześnie chcemy zapewnić młodzieży wychowanie obywatelskie, wszczepiając najsilniej rozwinięty patriotyzm.

Jeżeli chodzi o młodzież polską, to rozumiemy wszyscy dobrze, że z natury rzeczy ona przede wszystkim powołana będzie do odegrania w przyszłości najważniejszej roli w pracy nad dalszym rozwojem Rzeczypospolitej. Wszak Państwo żądać będzie od niej największych ofiar i najlepszego rozumienia, w jaki sposób organizować trzeba życie zbiorowe na ziemiach polskich. Dlatego też chcemy jej dać obok pełni wychowania narodowego należyte wyrobienie tych wszystkich cech charakteru, któreby potrafiły

przyciągnąć i skupić, a nie odpychać i oddzielać pozostałych obywateli polskich.

Młodzież polska powinna zrozumieć, że polska racja stanu jest tylko jedna, a rola Polaka jest zawsze jednakowa, niezależnie od ziemi, którą zamieszkuje.

W odniesieniu do zagadnienia współżycia obywateli różnych narodowości, zaznaczyć muszę, że młodzież szkolna rośnie obecnie w warunkach zewnętrznych niezdrowych. Wpływy nieodpowiednie przedostają się do młodych umysłów z łatwością.

Wybujały ponad wszelką miarę nacjonacjonalizm oddziałuje zarówno na młodzież polską jak i niepolską, doprowadzając często do niezdrowego podniecenia.

Stan ten jest bezpośrednim odbiciem nastrojów panujących w wielu krajach, szkodliwych jego wpływów zwykłymi środkami usunąć nie podobna.

Świat cały musi przeżyć, przetrawić w sobie i

stłumić wszelkie nienaturalne, wybujałe przerosty uczuć nacjonalistycznych.

i znaleźć wreszcie rozsądne rozwiązanie zagadnienia szkodliwego oddziaływania antagonizmów narodowych zwłaszcza na tych terenach, na których od wieków zamieszkują dwie lub kilka grup narodowościowych.

Kierowany tą myślą usiłuję wszelkimi dostępnymi środkami osłabić działanie wpływów nieodpowiednich, przenikających do szkół z zewnątrz. Z goryczą muszę jednak podkreślić, że w dalszym ciągu niektóre ugrupowania polityczne starają się wciągnąć do swych szeregów młodzież szkolną, używając do tego celu demagogicznych nieoszczędzających autorytetu nauczyciela i szkoły metod postępowania, opartych na tak szkodliwym w każdym państwie, a cóż dopiero w tak młodym jak nasze, działaniu konspiracyjnym.

Niestety, dalecy jesteśmy jeszcze od realizowania tej prawdy, że młodzieży szkolnej nie wolno wciągać do akcji politycznej.

W szkołach z niepolskim językiem nauczania przestrzegamy, aby zapewnić młodzieży należyte wychowanie na prawych obywateli Rzeczypospolitej, aby wyrobić w nich istotne przywiązanie do Państwa Polskiego, a przede wszystkim w oparciu o historię i dawne tradycje oraz układ stosunków dzisiejszych, wyrobić w nich głębokie przeświadczenie, że mają żyć w zgodzie i najlepszym współżyciu z Polakami.

Wychowywana przez nas młodzież, jako też wszystkie mniejszości narodowe, w ogóle powinny przyjmować za podstawę niewzruszoną nienaruszalność granic Rzeczypospolitej i jednolitość jej struktury politycznej.

Są to elementy zasadnicze naszej pracy wychowawczej w szkołach mniejszościowych

Nie mogę pominąć

sprawy tegorocznych zajść antysemickich w niektórych szkołach akademickich we Lwowie i Warszawie.

Zaznaczę, że z małymi wyjątkami ubiegły rok akademicki upłynął spokojnie. Jednakże stronnictwa skrajnie opozycyjne oraz nieliczna stosunkowo grupa młodzieży, znajdująca się pod wpływem opozycji skrajnie nacjonalistycznej, dążą wyraźnie do stałego zakłócania spokoju na uczelniach i poza nimi. Działalność tych elementów, uniemożliwiająca normalną pracę szkół akademickich,

skierowana jest przeciwko interesom Polski,

która odczuwa obecnie dotkliwy brak fachowców przy intensyfikacji życia gospodarczego. Elementy te w ulotkach rozsiewają kłamstwa i rzucają potwarze, dążąc do wytworzenia stałego niepokoju i usiłując nadal wnosić anarchię do życia szkół akademickich. W ręku tych jednostek każdy środek, aż do używania tępych i ostrych narzędzi metalowych, jest dobry. Stwierdzono też wielokrotnie, że napadano na bezbronnych studentów Żydów, a nawet chrześcijan, o ile ci odnosili się krycznie do stosowanych metod, nieśli Żydom pomoc lub chcieli siedzieć razem z nimi. Doszło nawet ro rozlewu krwi, co gorzej

zajścia pociągnęły za sobą ofiarę dwóch młodych istnień ludzkich.

Sytuację pogarsza zupełna bierność ogółu młodzieży i brak reakcji wśród tych, którzy w imię zasad ogólno-ludzkich i poczucia honoru powinniby przez wytworzenie wyraźnej opinii

nie dopuszczać do przejawów zezwierzęcenia i zupełnego wyzbycia się etyki chrześcijańskiej.

Rząd dążyć będzie wszelkimi odstępnymi mu środkami do zwalczania anarchii i utrzymywania porządku w szkołach akademickich.

—oOo—

Dyr. Loret podał się do dymisji

Warszawa, 26. 1. (Sin.) „Słowo" informuje, że naczelny dyrektor lasów państwowych inż. Loret zgłosił dymisję na ręce ministra Poniatowskiego. Przyczyną dymisji jest różnica zdań co do wyrębów leśnych na cele szkolnictwa powszechnego. Sprawa przyjęcia dymisji nie została jeszcze zdecydowana.



PRZEGLĄD PRASY

Wywiad z min. Beckiem

Wywiad udzielony przez min. Becka dziennikarce amerykańskiej p. Le Cler w przededniu wizyty min. Ribbentropa wywołał duże wrażenie. „Dziennik Ludowy” pisze o wywiadzie:

Wywiad ten oznacza się jasnością sformułowania i określa podstawy polskiej polityki zagranicznej. Szczególnie cenne jest twierdzenie, że Polska jest zdecydowana lojalnie przestrzegać sojuszów, łączących ją z Rumunią i Francją, oraz że Polska uchyla się od wszelkiej współpracy z agresywnymi planami, skierowanymi przeciwko jednemu z dwóch naszych sąsiadów, z którymi zawarliśmy pakt o nieagresji.

Jak to można pogodzić?

Inne stanowisko w tej sprawie zajmuje p. Mackiewicz w „Słowie”, upatrując w wywiadzie min. Becka zwrot ku polityce ministra Zaleskiego:

To co dziś mówi p. Beck: równowaga między Niemcami a ZSSR, alians z Francją i Rumunią, wyrzeczenie się zdobywczych planów kolonialnych dla Polski — to wszystko stanowiło credo p. Zaleskiego. Ale p. Zaleski był konsekwentny.

I dziś, kiedy wpływy francuskie w Europie środkowej skończyły się, kiedy znaczenie Francji poniekąd dzięki p. Beckowi zbankrutowało w Europie środkowej i wschodniej, p. Beck powraca do formuł p. Zaleskiego! Trochę zapóźno. Albo trzeba było się zawczasu umieć dogadać z Hitlerem i jechać tramwajem niemieckim, albo jeśli Niemcy nam jakichś zobowiązań nie dotrzymały, to trzeba umieć wyciągnąć konsekwencje z przegranej swojej polityki. Trudno jest wysiadać teraz z niemieckiego tramwaju, kiedy francuski już odszedł. Jeśli nasza polityka ma być z powrotem nastawiona na przeciwstawianie się agresji niemieckiej, to przecież łatwiej było to czynić kiedy Francja miała Austrię i Czechosłowację, niż teraz, kiedy te państwa powiększają tylko siły niemieckie.

Aspiracje włoskie wzrosną

„Gazeta Polska” tak ocenia sytuację, jaka wytworzy się po zdobyciu Barcelony przez gen. Franco:

Mussolini odmówił Chamberlainowi sprecyzowania „naturalnych aspiracji“ włoskich przed ukończeniem wojny w Hiszpanii. Zwycięstwo generała Franco będzie jednak w dużym stopniu jego zwycięstwem i zwiększy jego swobodę ruchów. Mussolini ma nadzieję, że zwycięstwo narodowej Hiszpanii pozwoli mu zdefiniować owe „aspiracje“ na plafonie wyższym niżby to mógł uczynić w czasie wizyty ministrów brytyjskich w Rzymie. Liczy również Mussolini, że w przedmiocie „aspiracji“ włoskich poprze go zdecydowanie drugi pan na „osi“ — Hitler.

Nie przewiduje działań w zakresie międzynarodowym

Wierność Polski dla sojuszów uzasadnia Kurier Warszawski następująco:

Umowa polsko-niemiecka z 26 stycznia 1934, dotycząc wyłącznie bezpośrednich stosunków wzajemnych, nie tylko nie przewiduje współdziałań w zakresie międzynarodowym, ale też wyraźnie stwierdza uznanie innych istniejących zobowiązań międzynarodowych. Zastrzeżenie to i uznanie obejmuje, po naszej stronie, czy to sojusze Polski z Francją i z Rumunią, czy układ o wzajemnym niezaczepaniu się z Rosją, czy przynależność do Ligi Narodów. Porozumienia te, mające na celu zabezpieczenie pokoju w Europie, a w szczególności nienaruszalność stanu rzeczy w Europie środkowo-wschodniej dają dostateczną wskazówkę, co, wbrew jakimkolwiek domysłom, w zakres umowy z 26-o stycznia 1934 nie wchodziło i nie wchodzi.

Gdy kasy świecą pustkami

Po dymisji Schachta pojawiły się liczne oceny tego wydarzenia. Wszystkie te oceny opierają się na fakcie, że Schacht zażądał podobno 600 milionów marek na potrzeby Banku Rzeszy, a oto okazało się, że kasy państwowe świecą pustkami. Obecnie I. K. C. informuje o nowych fantastycznych środkach zaradczych, które mają zapełnić pusty skarb. Zwolennicy totalnych posunięć powinni zapamiętać sobie takie propozycje:

Wychodząc z założenia, że za zdobycze Trzeciej Rzeszy, którymi rząd wzbogacił stan posiadania Niemiec, zs przeprowadzone reformy prawne, wzniesienie budowli publicznych, odbudowę armii na wielką skalę itd. itd. winno zapłacić nie tylko obecne pokolenie, ale i przyszłe generacje, rząd Rzeszy uważa, że koszta zdobyczy należy rozłożyć na kilka pokoleń.

W związku z tym projektuje się nałożenie podatku spłacanego w większych odstępach czasu. Ma to być środkiem do sprawiedliwego podziału ciężarów między pokolenia obecne a przyszłe.

Opodatkowani wystawią pewnego rodzaju weksle, płatne w przyszłości, które jednak natychmiast pójdą w obieg i służyć będą jako środek płatniczy.

W jakich terminach i ratach płatne będą weksle, oraz w jakich rozmiarach będą je dyskontować kasy państwowe, to są jeszcze szczegóły, które dotąd nie przesiąkły z gabinetu narad do szerszej wiadomości.

Kłajpeda

W Kłajpedzie zainstalowali się na dobre hitlerowcy. W „Polityce” pisze p. Stanisław Słonima o stosunku Polski do sprawy Kłajpedy:

Rewizjonizm niemiecki przeciwko Kłajpedzie skierowany, jest faktem. Nasuwa się pytanie: Jakie stanowisko ma zająć Rzeczypospolita Polska wobec tej nowej rewindykacji?

Odpowiadam apriorycznym twierdzeniem:

Rzeczypospolita nie może w żadnym wypadku dopuścić do amputacji Kłajpedy. Zamach na całość Republiki Litewskiej należy potraktować jak zamach na całość terytorium polskiego. Upadek Kłajpedy to załamanie się zaufania do Polski i powrót wpływów niemieckich na Litwie, a z nim także z pewnością powrót pretensji do Wilna.

Nie wolno się bowiem ani przez chwilę łudzić. Kooperacja z Niemcami przedstawia dla Litwy wiele korzyści. Napewno bez porównania więcej niż oparcie się o Polskę. Zrozumiała jest przecież tendencja szukania oparcia u silniejszego, jak też względy gospodarcze są oczywiste. Z Polską wiąże Litwę sprawa Kłajpedy. Jeśli pozwolimy na aneksję Kłajpedy przez Hitlera, ujrzymy Litwę w obozie przeciwników.

Odpowiedź w sprawie emigracji brzeskiej

„Czas” omawia odpowiedź rządu na interpelację w sprawie likwidacji emigracji brzeskiej:

„Rząd trwa na swym dawnym stanowisku. Nie zamierza więc przede wszystkim wystąpić z inicjatywą w sprawie likwidacji sprawy brzeskiej. W ten sposób jeden z postulstów rady naczelnej Stronnictwa Lud. został przez rząd odrzucony. Czy rząd był w tym względzie jednomyślny? Trudno powiedzieć. W każdym razie — wedle powszechnej opinii — w decyzji tej ma on za sobą całkowite poparcie Ozonu. Nikt się też nie łudzi, że interplacja ks. Lubelskiego w sprawie powrotu Witosa znajdzie inną odpowiedź, niż interpelacja posła Putka.

W tych warunkach staje się jasne, że inicjatywa konsolidacyjna ludowców przedstawia się pod względem zjednania dla niej regimu dość beznadziejnie. Z tym niewątpliwie Stronnictwo Ludowe będzie się musiało liczyć w realizacji swej inicjatywy“.

(Ro)

Reprezentacja żydowska na konferencję londyńską

Londyn, 26. 1. ŻAT. Konferencja palestyńska w Londynie rozpocznie się w połowie lutego niezwłocznie po przybyciu do Londynu delegacji Żydowskiej z Ameryki. Delegacja ta wchodzi w skład komitetu doradczego, który składać się będzie z 40 osób syjonistów i niesyjonistów i współpracować będzie w ciągu trwania konferencji z Egzekutywą Agencji Żydowskiej. Wśród zaproszonych do komitetu doradczego znadują się lord Bearsted i lord Reading. Faktyczne rokowania z ramienia Żydów prowadzić będzie 12-osobowy komitet, w skład którego wejdą obok członków Egzekutywy Agencji Żydowskiej wybitne osobistości, wyłonione przez komitet doradczy. Jak informują, rząd angielski będzie na konferencji reprezentowany przez komitet, do którego powołanych będzie kilku członków i doradcy nieoficjalni. Reprezentacją brytyjską kierować będzie minister kolonii Malcolm MacDonald.

Strzelanina w Jerozolimie

Jerozolmia, 26. 1. PAT. W starej dzielnicy miasta miała dziś miejsce gwałtowna strzelanina w okolicach meczetu oraz mieszkania Fakhri Naszaszibiego. W pobliżu Ramleh znaleziono dziś w jednym z gajów pomarańczowych zabitego Araba.

Egzaminy kandydatów adwokackich — w czerwcu

Warszawa, 26. 1. (Sin.) Opracowany został nowy regulamin egzaminacyjny dla kandydatów do adwokatury. Wobec zamknięcia list adwokackich i ograniczenia możliwości wpisu na listy, liczba sesji egzaminacyjnych została zmniejszona. Najbliższe egzaminy dla kandydatów do adwokatury odbędą się dopiero w czerwcu. Marcowe egzaminy zostały skasowane.

Z paryskiego punktu obserwacyjnego

CZEKAMY NA CUD...

(Od naszego paryskiego korespondenta politycznego)

PARYŻ, w styczniu.

Podczas gdy wojska generała Franco zacieśniają krąg dookoła Barcelony, parlament francuski radzi nad swą polityką zewnętrzną. Radzi od kilku dni, wysłuchuje dziesiątek mówców. A gdy ich lista wyczerpie się, co nastąpi: zapewne w nadchodzący czwartek, Barcelona będzie albo zdobyta, albo całkowicie otoczona. W ciągu nadchodzących czterech dni dyskusji parlamentu francuskiego, wojska powstańcze mają przebyć już tylko 19 kilometrów. Po 5 km. dziennie. Krokiem spacerowym, sądząc po braku oporu ze strony republikańskiej. Prawda, że pod Madrytem walki trwają od dwóch lat bez rezultatu. Pozostaje więc nadzieja, że i Barcelona zdoła się oprzeć. Nadzieja to krucha, wątpliwa. A ze strony francuskiej już przewidzieć można dalszą neutralność, jako że Francja pragnie w tym zakresie solidaryzować się z neutralnością Anglii. Nie pozostało Francji nic innego, jak przygotować kwatery dla wojska, które obsadzi granicę hiszpańską w chwili, gdy wojska włosko - niemieckie gen. Franco dojdą do linii Pirenejów.

* * *

Trzeba przyznać, że choć społeczeństwo francuskie zachowuje zupełny spokój, niemniej zniecierpliwienie dosięga zenitu. Nie zdziwimy się, jeśli ulica wreszcie zażąda od rządu polityki czynniejszej. Bo każdy zdaje sobie sprawę z dwóch rzeczy: 1) że polityka rządu obecnego polega — (pozornie ?!) na przymykaniu oczu na rzeczywistość; 2) że Niemcy i Włochy całą swą potęgą prą do wojny.

Co się tyczy punktu pierwszego, to rząd, najwidoczniej zastanawia się, w której chwili postawi pod głosowanie wniosek o votum zaufania dla swego ministra spraw zagranicznych. Nie będzie to najpewniej uczynione w związku ze sprawą hiszpańską, ale na tle problemu imperializmu francuskiego, który zdobył dużą popularność. Wyniku dyskusji nad polityką zagraniczną nie można na razie przewidzieć całkowicie. Można jednak powiedzieć z całą pewnością, że tarcie wewnętrzne między partiami francuskimi wybitnie zmalało. Dziś we Francji nie walczą ze sobą partie, lecz idee polityki zagranicznej, znajdujące zwolenników we wszystkich obozach: iść z Niemcami, czy nie? Udzielić pomocy Republice Hiszpańskiej, czy nie? W tych warunkach w razie niebezpieczeństwa zewnętrznego łatwiej przewidzieć zjednoczenie wewnętrzne.

Już obecnie w całej prasie wyczuwa się jakby zespolony koncert propagandy spraw kolonialnych i imperializmu francuskiego, i uprzytomnienie obywatelom niebezpieczeństwa zewnętrznego.

Z istnienia tego ostatniego wszyscy zdają sobie sprawę, co nie wpływa jednak na energię posunięć.

* * *

Ostatnie wiadomości z Niemiec wywarły w paryskich sferach parlamentarnych i politycznych ogromne wrażenie.

Nie ulega już teraz żadnej wątpliwości, że państwa totalitarne czynią jak jeszcze nigdy dotąd, przygotowania do nowej strasznej wojny. Prawda, że nadanie nowej siły „bronzowym koszulom” — to nowy dowód chwiania się gruntu w Niemczech i konieczności wzmocnienia władzy rządu. Usunięcie Schachta, to również zarządzenie wyraźnie militarne. Odtąd w Niemczech nie będą możliwe scysje obozu zwolenników wojny i doradców ostrożności: ten drugi obóz przestał istnieć. Istnieje blok 80.000.000 Niemców, zmobilizowanych w służbie hitleryzmu od dziecka.

* * *

Masa ta nie uderzy pierwsza: Niemcy umiejętnie wysuwają w awangardzie Włochy, pragnąc, by uderzyły one pierwsze. Ma to na celu uniknięcie ogłoszenia przez Włochy neutralności w chwili rozpoczęcia wojny przez Niemcy. Na to zanosiło się we wrześniu r. ub. — I dlatego spodziewać się można, że obecnie uderzenie nastąpi nie na Ukrainę, ale na kolonie francuskie. Angażuje to od razu wojska włoskie. Wojna może rozszerzyć się oczywiście szybko na całą Europę, — jak to już dawno przewidział gen. Ludendorff. Nie wiedział on jednak, że Francję będzie można zaatakować również od strony Pirenejów.

Optymiści łudzą się, że zły stan finansów państw totalitarnych uniemożliwi im udanie się w wojnę. Wszystko każe, niestety, sądzić inaczej. Niemcy nie mogą zawrócić z drogi obecnej. Wstrzymanie zbrojeń i odebranie ludności niemieckiej złudzeń, spowodowałoby — zwiększenie bezrobocia, zniechęcenie, szemrania.

Choć nie wiadomo, z drugiej strony, co nastąpi w Niemczech, jeśli „przykręcą śruby” jeszcze bardziej, jak to się dzieje obecnie.

Niemcy potrzebują coraz to nowych miliardów. Po zagarnięciu skarbu wiedeńskiego i korzyści z przyłączenia Sudetów do Niemiec, po nałożeniu na Żydów ogromnej daniny — trzeba szukać nowych źródeł dochodu. Są nimi: dziś, po odejściu Dr Schachta, — inflacja. Jutro zapewne rekwizycja dóbr kościelnych. Pojutrze, jak sądzą w Londynie, 20% danina majątkowa. Nie widać na razie nowych źródeł na dalsze dozbrojenia Niemiec.

Nastąpi wtedy cud, — albo: wojna. Państwa, które nie chcą w niej ulec, muszą już teraz pracować nad scementowaniem swego społeczeństwa w jedną spoistą zwartą całość. Robi to Francja, choć błądzi zapewne w swej polityce zagranicznej. Robi to też Anglia i Ameryka, rozumiejąc, że solidarna wola całego społeczeństwa bez żadnych różnic, jest najlepszą rękojmią przetrwania i zwycięstwa.

Dr T. LEDNER

DOMINIA I METROPOLIA

CO JE ŁĄCZY, CO DZIELI

Nacjonalistyczne ruchy odśrodkowe, podsycane przez „pewne“ mocarstwo

(Od naszego londyńskiego korespondenta politycznego)

LONDYN, w styczniu.

Kiedy Izba Gmin przystępowała do ratyfikacji układu t. zw. Wielkanocnego z Włochami, premier cytował dla poparcia swej argumentacji depesze gratulacyjne rządów Południowej Afryki i Australii. Po układzie monachijskim, zarówno prasa brytyjska jak i rząd przypisywały wielkie znaczenie komentarzom opinii publicznej Dominiów zamorskich. Wielka Brytania liczy się z Dominiami; powaga ich i znaczenie ma stałe tendencje wzrostu. Gdzie niegdzie jeszcze istniejąca opinia, jakoby klucz sytuacji Imperium brytyjskiego znajdował się prawnie i faktycznie w Londynie, jest zupełnie fałszywa. I prawnie i faktycznie brytyjska Rzeczypospolita Narodów (Commonwealth of Nations) stanowi unię jednostek zupełnie równorzędnych i niezależnych. W świetle faktów przeurbanizowana, żywnościowo niewystarczalna i obarczona wieloma zobowiązaniami europejskimi Wielka Brytania stanowi jednostkę bardziej zależną od Dominiów, aniżeli Dominia od metropolii. Dominia i inne części składowe imperium dostarczają W. Brytanii surowców i żywności i stanowią potężny rynek dla przemysłu brytyjskiego. Ale rzeczy nie idą tak gładko, jakby się z opinii tanich wielbicieli Anglo - sasów, wydawać mogło. Dominia pragną przede wszystkim uniknąć za wszelką cenę wmieszania się do konfliktu wojennego w Europie, o której nic albo nie wiele wiedzą. Ale z drugiej strony żądają one wydatnej pomocy w organizacji ich obrony przed napastnikami grożącymi konfliktami zamorskimi.

Niedawno wygłosił znamienne przemówienie minister Dominiów i Kolonii Malcolm Mac Donald. Powiedział on, że obserwuje z troską rozwój stosunków imperialnych i z niepokojem myśli o przyszłości Commonwealth'u, który jest „szarpany — jak się wyraził — gorączką nacjonalizmu”. Miał on na myśli nie tylko, mam wrażenie, Irlandię, której nielegalna I. R. A. (Irish Republican Army) dała znowu znać o sobie szeregiem zamachów bombowych na obu wyspach brytyjskich. Rosnący gwałtowny nacjonalizm południowo afrykański stanowi napewno jedno z najbardziej niepokojących znamion rozkładowego (i opłacanego przez znane mocarstwo) radykalizmu. Ale i nawet najbardziej lojalne i czysto brytyjskie Dominia nie zawsze mają opinie identyczne z Downing Street. Dzieje to się nawet z Nową Zelandią, której socjalistyczny rząd p. Savage zapoczątkował nowe pięciolecie urzędowania wprowadzeniem kontroli dewiz i ostrymi restrykcjami importu. Napsuło to wiele krwi w kołach przemysłowych i rządowych Londynu, który jest głównym eksporterem i importerem tego Dominium i który nagle znalazł się nie tylko wobec zamkniętych drzwi dla towarów brytyjskich, ale i wobec trudności wydobycia należności pieniężnych. Niepokój kół brytyjskich budzi także sprawa ewentualnego wstrzymania się Dominiów od udziału w konflikcie europejskim. Dyskusja w Afryce i Kanadzie na temat „neutralności na wypadek wojny” jest grzecznym opisaniem słowa „secesja”.

Jasnym jest, że tego rodzaju znaki są niepokojące dla patriotycznej opinii brytyjskiej we wszystkich częściach Imperium. Bo jakkolwiek głęboki jest sentyment i poczucie węzłów łączących metropolię z innymi suwerennymi częściami wspólnoty brytyjskiej, to jednak zakradające się znamiona różnic mogą okazać się na wypadek większego wstrząsu historycznego przepaściami wprost nie do przebycia. Zjawiska te nie są

tajone wobec opinii wielko - brytyjskiej i w magazynach poświęconych problemem imperialnym zjawiają się od czasu do czasu dyskusje na ten temat. Także i inne organy opinii publicznej zajmujące się zagadnieniami stosunków wewnętrznych imperium poruszają te sprawy. Do takich instytucyj należy Commonwealth Relation Conference, organizacja nieoficjalna grupująca wybitnych polityków, dziennikarzy, duchownych i innych przedstawicieli społeczeństw W. Brytanii i Dominiów. Niedawna sesja Konferencji w Sydney dostarczyła światu niezmiernie ciekawego wglądu na problem istoty stosunków imperialnych i na trudne i ciekawe zagadnienie przyszłości mocarstwa siedmiu mórz.

Z dyskusji okazało się, że świat poza - brytyjski przecenia znaczenie układów ottawskich, których zadaniem było stworzenie potężnej jednostki gospodarczej opartej na identyczności i współzależności interesów ekonomicznych, na preferencjach i ulgach cłowo - wwozowych. Zarówno Wielka Brytania, jak i Dominia zdają sobie sprawę z konieczności nawiązania ściślejszych kontaktów ekonomicznych ze światem nie - brytyjskim. Niedawno podpisany układ amerykańsko brytyjski jest dowodem, że pogląd ten doznaje szybkiej realizacji. Ale ogólna tendencja konferencji w Sydney wypowiedziała się raczej za liberalizacją czy umiędzynarodowieniem systemu ottawskiego, aniżeli za porzuceniem go na rzecz dwustronnych układów.

Konsekwencją jednak takiego stanowiska jest wyłaniający się problem, co jest właściwie węzłem łączącym narody brytyjskie świata? Co umieścić w miejsce interesu materialnego, którego moc spajania zaczęła tak mocno szwankować po wielkim kryzysie. Jeszcze kilka lat temu odpowiedź nie była trudna. Można było powołać się na raport Komisji Balfoura z r. 1926, który stwierdzał, że nie interes, a ideały „pozytywne” łączą narody brytyjskie. „Wolność jest krwią ożywczą a pokój, bezpieczeństwo i postęp jest wspólnym celem”. Ale jak przedstawia się dziś moc przekonywująca tych słów? W świecie, w którym ideały Ligi Narodów są zniszczone na pewien przeciąg czasu, szczytne hasła ideowe raportu Balfoura brzmią niejasno. Czyż jest bowiem rzeczą możliwą wyodrębnić losy Imperium brytyjskiego ze splotu wypadków światowych? Czy świetnie dopasowane do celów brytyjskich ideały Genewy (w której Dominia były tak czynne) dadzą się zastąpić przez chwiejną równowagę polityki międzynarodowej, gdzie każda niezręczność grozi katastrofą. Tu leży przyczyna kryzysu ideowego Imperium brytyjskiego. Tu znajdują się podstawy nowej polityki Australii, Kanady i poł. Afryki, które starają się wypracować r e g i o n a l n e załatwienie swoich problemów, w świecie, w którym zbiorowe bezpieczeństwo stało się mrzonką i tragiczną ironią. Stąd wynika niechęć, i słuszna, narodów dominialnych — angażowania się w l o k a l n y c h, choć o światowych reperkursjach, rozgrywkach rywali europejskich.

Tak przedstawia się chwila obecna. Nie należy z obrazu tego wyciągać konsekwencji zbyt pesymistycznych. Dominia nadal patrzą ku Wielkiej Brytanii jako ku naturalnej przewodniczce narodów brytyjskich. Węzły krwi nie osłabły, a uczucie wierności ku metropolii nie daje podstaw do żadnych obaw co do mocy tej spójni łączącej Commonwealth. Jeżeli stosunki wewnętrzno - imperialne przechodzą pewien kryzys, to jest on odbiciem kryzysu światowego. Wyjście z niego dać może tylko nowa i konstruktywna polityka Londynu, oparta na tradycyjnych wartościach angielskich, a zwłaszcza na odwadze unikania półśrodków i surogatów rozwiązań. Przy wrócenie poczucia bezpieczeństwa, likwidacja stanu paniki światowej, da jednak pożądane rezultaty, nie tylko w państwie Jerzego VI-go ale i daleko poza jego granicami.

FELIKS WIRTH

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK“

W ostatnich dniach akcji legitymacyjnej — wysiłkiem wszystkich wzmocnijmy szeregi Organizacji Ogólno Syjońskiej!

Wielkie korzyści Anglii dzięki napływowi uchodźców

Zmniejszenie bezrobocia, zakładanie nowych gałęzi przemysłu, spadek importu i wzrost eksportu. — „Spectator“ domaga się liberalnej polityki imigracyjnej wobec uchodźców.

Londyn, 26. 1. ŻAT. W dłuższym artykule konserwatywny „Spectator“ domaga się od rządu angielskiego stosowania wobec uchodźców żydowskich liberalnej polityki imigracyjnej. Pismo daje dłuższy, choć jak samo zaznacza, niekompletny przegląd wyczynów uchodźców żydowskich z Niemiec na pożytek angielskiego życia gospodarczego i stwierdza, że

uchodźcy przyczynili się do zmniejszenia bezrobocia w Anglii,

powstania szeregu nowych gałęzi przemysłu, przyczyniając się z jednej strony do zmniejszenia importu angielskiego i zwiększenia z drugiej strony jego eksportu. W kilku wypadkach

do Anglii przeniosły się całe gałęzie przemysłu niemieckiego.

Tak np. cały niemal przemysł futrzany z Lipska znajduje się obecnie na terytorium angielskim. Niektóra gałęzie przemysłu galanterii skórzanej, założone przez Żydów w Niemczech przed rokiem 1933, zostały po tym roku przeniesione do Anglii. Były to także w Niemczech gałęzie całkiem nowe. Jedna z tych fabryk torebek skórzanych zatrudnia obecnie 750 robotników angielskich, inna fabryka 250, a wkrótce ma być rozszerzona i dać zatrudnienie 600 robotnikom. We wszystkich tych przypadkach chodzi o gałęzie młode, na które dawniej miały monopol Niemcy. W innej gałęzi przemysłu stan zatrudnienia robotników angielskich przez uchodźców sięga 2000. Nowe te gałęzie obejmują takie branże jak: szczególne gatunki mebli, dodatki meblarskie wysokich gatunków, mydła, delikatesy mięsne, rybne, owocowe, abażury, sprzęt elektryczny, pudełka opakunkowe i inn.

Towary, dawniej importowane, są obecnie wyrabiane na miejscu,

i w licznych wypadkach dostarczane przez te same firmy, które dawniej miały swą siedzibę w Niemczech. Duże postępy poczynił także, dzięki uchodźcom, angielski przemysł konfekcji damskiej. Liczne wyroby nowych w Anglii gałęzi przemysłu zdobywają sobie także rynki zagraniczne. Do towarów eksportowanych należą m. in. szczególnie dobre gatunki konfekcji wełnianej. Obok bezpośredniego zwiększenia stanu zatrudnienia praca uchodźców przyczynia się oczywiście do wzmożenia wydajności pośredniej. Pewna wielka firma londyńska która utrzymuje stosunki handlowe z licznymi, bo aż 3,000 uchodźców, oblicza, że każdy z tych uchodźców dał przeciętnie pracę trzem Anglikom. Jasne jest także, że wzmożenie produkcji w jednej gałęzi pociąga za sobą odpowiedni proces także w innych, pośrednio z nią związanych. Poza tym pożytek z tzw. imponderabiliów, do których należą m. in. dobre stosunki i wyrobiona reputacja przemysłowców-uchodźców u klientów i dostawców kontynentalnych, czym się też tłumaczy i to, że uchodźcom tym jest łatwiej, niż komu innemu, zdobywać rynki zbytu dla towarów angielskich w Szwajcarii, Holandii, Danii i innych krajach. „Spectator“ w konkluzji pisze: „Już względy humanitarne przemawiają za wielkoduszną polityką w sprawie imigracji uchodźców do Anglii. Skoro zaś względy te doznają umocnienia względami naszego interesu własnego, to byłoby już głupotą opierać się temu nakazowi“.

„Ustawa żydowska“ daje się dotkliwie we znaki gospodarce węgierskiej

Londyn 26. 1. ŻAT. „Observer“ informuje, że dyskusje na Węgrzech na temat projektowanej nowej „ustawy żydowskiej“ sparaliżowały częściowo życie gospodarcze tak w stolicy jak w większych miastach na prowincji węgierskiej. Z jednej strony detaliści mają do zwalczania trudności przy uzupełnianiu asortymentów, gdy tymczasem z drugiej strony wielu kupców, z uwagi na niepewną sytuację, wzbrania się przed nabywaniem towarów. Zastój w handlu łączy się ze spadkiem ruchu wojażerów i prowincjonalne hotele straciły jedynych gości, na których mogą liczyć w okresach między sezonami turystycznymi. Ucierpiały także dzienniki i inne czasopisma, gdyż firmy przestały się reklamować, co się odbija na prasie bardzo dotkliwie, zważywszy że normalnie każdy dziennik ma po kilka stron ogłoszeń handlowych.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW, 26 stycznia. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 22.25—22.75, jednolita czerwona 21—21.25, biała 21—21.25, zbierana 20—20.25, żyto standart I. 16—16.25, standart II 14.75—15. jęczmień jednolity 17—17.75, przemiałowy 16—16.25, pastewny 15.75—16, owies niezadeszczony 17—17.50 standart I (lekko zadeszczony) 15.75—16.50, standart II (zadesz. dop.) 15.25—15.50, mąka pszenna wyciągowa z workiem 30 proc. 41.75—43.75, 35 proc. 41.25—43.25, gat. I. 50 proc. 38.75—39.75, gat. IA 65 proc 34.75—35.75, gat. II 35-65 proc. 32.75—33.75, gat. II. 50-60 proc. 30—30.50, gat. II. 50-65 proc. 29—29.50, gat. II 60-65 proc. 23.50—24, pastewna 14—14.25, razowa 95 proc. 28.25—28.75, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. IA 55 proc. 26.50—26.75, razowa 95 proc. 22.75—23, mąka żytnia okr. Poznańskiego gat. IA 55 proc 26.59—27, otręby pszenne standartowe miałkie 11.25—11.50, średnie 11—11.25, żytnie standartowe 11.25—11.50, jęczmienne 10.59—11. Obroty i tendencja: pszenica 66.5 spokojna, żyto 43 spokojna, jęczmień 20 spokojna, owies 30 spokojna. Ogólny obrót 462 ton. tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 26 stycznia. Ceny orientacyjne bez zmiany. Obroty i tendencja: pszenica 321 spokojna, żyto 613 spokojna, jęczmień 295 spokojna, owies 120 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, 26 stycznia. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 133, Bank Handlowy 58, Żyrardów 62.25, Ostrowiec 67.50, Lilpop 92, Starachowice 50.50, Węgiel 33.— Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 4½ proc. pożyczka wewnętrzna 65.50, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 85.50, II em. 86.50, 3 proc. poż. inwestycyjna seryjna II em. 92.50, 5 proc. poż. konwersyjna 69.75, 4 proc. poż. konsolidacyjna 66, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 42.75. Tendencja nieco słabsza.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie ser. V. 63.25—63.75, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1933 72.75—72.50. drobne 73.75, 5 proc. listy m. Lublina z r. 1933 61.50. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Bruksela 89.60, Amsterdam 286.40, Kopenhaga 110.65, Londyn 24.78, Nowy Jork czek 5.29½, Nowy Jork kabel 5.29 7/8, Oslo 124.50, Paryż 14.01, Sztokholm 127.60, Zurych 119.45. Tendencja na ogół mocniejsza.

—oOo—

Jak wychowuje się młode pokolenie palestyńskie

Jubileusz wzorowej uczelni i jej dzielnego twórcy

Szkoła, która jest chlubą jiszuwu palestyńskiego

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") HAJFA, w styczniu

Niedawno obchodziła znana hajfska instytucja wychowawcza t. zw. Szkoła realna albo także Szkoła Birama 25-lecie swego istnienia. Gdyby nie położenie polityczne kraju, byłaby ta uroczystość zamieniła się na pewnego rodzaju manifestację. Ale i tak mimo skromnego zakroju było to wydarzenie niepospolite w dziejach Hajfy.

Jak wyżej wspomniano, nazywa się ta szkoła także szkołą Birama. Z nazwiskiem Dra Birama, dyrektora tej szkoły, jest jej historia nierozerwalnie związana od chwili jej założenia. Datuje się to od czasu głośnego wtedy strajku dzieci szkolnych przeciw językowi niemieckiemu w szkołach palestyńskich, utrzymywanych przez Hilfverein der deutscher Juden. Wtedy to Biram w porozumieniu z naczelnymi czynnikami jiszuwu zaprowadził w szkole język hebrajski jako wykładowy. Było to świetne zwycięstwo, a zarazem punkt zwrotny w rozwoju języka hebrajskiego, jako języka oficjalnego i faktycznego w Palestynie.

Trudne, ubogie i słabe były początki tej uczelni, która miała dostarczać słuchaczy dla mającej się założyć techniki w Hajfie. W jakiejś starej ruderze, w dzielnicy starego miasta, odbywała się nauka, a za ławki służyły deski ułożone na blaszankach naftowych. Piętrzyły się trudności — zdawało się — nie do przezwyciężenia. Brak podręczników hebrajskich, brak programu, brak pomocy szkolnych, — po prostu z niczego miała się ta szkoła rozwinąć.

Szukanie właściwej drogi pochłonęło wiele pracy i trudów. Miała to być szkoła p r a c y. Praca miała wypełniać dużą część programu szkolnego. Okazało się jednak, że to trudno pogodzić z wysokim poziomem nauk teoretycznych, wymaganym od abiturientów, chcących dalej studiować na technice. Po wielu perypetiach uzgodniono te dwie dążności w ten sposób, że ostatni miesiąc roku szkolnego jest wolny od nauki teoretycznej, a poświęcony jest pracy. Z biegiem czasu rozbudowano warsztaty pracy dla chłopców i dla dziewcząt (szkoła jest koedukacyjna) i pod kierownictwem fachowców oraz pedagogów uczniowie zaprawiają się do pracy i nabywają do niej zamiłowanie. Przy tej sposobności ujawniają się skłonności poszczególnych uczniów. Dużo uwagi poświęcono sztuce. Ten dział prowadził niedawno zmarły Syrkin, inżynier-architekt, rzeźbiarz i rysownik.

Brakiem podręczników nie dano się odstraszyć. Nauczycielom powierzono sprawę napisania potrzebnych podręczników w języku hebrajskim, zastosowanych do potrzeb kraju. Z tego zadania wywiązali się nauczyciele znakomicie. Podręczniki te zostały zaaprobowane do ogólnego użytku szkolnego w Palestynie.

Z okazji jubileuszu urządzono wystawę szkolną, która dała obraz rozwoju i stanu obecnego szkoły we wszystkich jej przejawach. System nauczania, poziom nabytej wiedzy, prace profesorów, podręczniki, pomoce szkolne, prace uczniów w dziedzinach teoretycznych i praktycznych — ze szczególnym naciskiem na wiedzę judaistyczną — wszystko to znalazło swój wyraz w wystawie. Rozliczne diagramy, przeważnie barwne, prace profesorów i uczniów, rzeźby, obrazy, książki itd., wogóle wszystko co mogło zobrazować rozwój i stan obecny szkoły, rozmieszczono planowo i wedle ścisłego systemu w czterech wielkich salach szkolnych. Profesor nauk judaistycznych Dr. Dawid Neiger (syn naszego tow. Chaima Neigera), który się swymi zdolnościami wybił na stanowisko kierownicze, oprowadza nas w tym labiryncie skondenzowanej pracy, zaklętej w wykresy.

Szkoła, poczęta w najskromniejszych warunkach — jest teraz najwybitniejszym instytutem wychowawczym w kraju. Ukończyło ją już 19 roczników maturzystów, niektórzy z nich już funkcjonują w niej jako nauczyciele. Obecnie szkoła liczy około 1.500 uczniów, a grono nauczycielskie obejmuje około 70 nauczycieli. Oprócz głównego budynku pięknego i stylowego — zbudowanego z ciosanego kamienia — są budynki dodatkowe — również piękne i stylowe — jako to na internat — dom Wolfsohna na pracę gospodarczą dziewcząt — dom Pewznera i inne, a dopiero w ostatnim roku urządzono olbrzymi plac sportowy sumptem około 1.700 funtów (około 50.000 zł.). Poza tym są filie na Karmelu, mianowicie na Karmelu Centralnym i w Achuzie. Wreszcie została założona na obszarze 50 dunamów w Achuzie na Karmelu Szkoła dla sportu stosowanego — Bejt sefer li'sport szimuszi. W ramach uroczystości jubileuszowych, został położony kamień węgielny pod tę szkołę. Dodać należy, że sława Dr Birama jako wybitnego organizatora jest tak powszechna, że poruczono mu kierownictwo innych szkół, jako to średniej w Twerii, ludowej w Kiriat Mockin i rolniczej w Pardes Chana.

Prace, diagramy, rozprawy wykazują nieustanne szukanie nowych dróg i reform. Poznać

Wycinek z antysemityzmu Ryszarda Wagnera

Przed geniuszem muzycznym, dramatycznym i organizacyjnym Ryszarda Wagnera, należy wciąż jeszcze chylić czoło i uznawać jego niebosiężne wzloty jak i wspaniałe osiągnięcia artystyczne oraz nieprzedawnione piękno jego spuścizny muzyczno-dramatycznej. Tej nadludzkiej wprost wielkości Wagnera artysty nie odpowiada atoli ani w przybliżeniu Wagner człowiek, którego charakter w dziwnie odwrotnym stosunku pozostaje do jego twórczości. Egoista patrzący i ujmujący wszystko pod kątem własnego interesu, korzystający bez skrupułów z ofiarności i z oddania bliskich i dalekich, niepoczuwający się do wdzięczności za doznane dobrodziejstwa, arystokratyczny satrapa, niewierny mąż, kochanek i przyjaciel i t. d. — został odpowiednio i zgodnie z prawdą odbronzowiony niedługo po swej śmierci.

Na konto przywar tego niewielkiego charakteru należy też zapisać jego stosunek do Żydów i kwestii żydowskiej, którego fazy zależne były także od koniunktury, wygody osobistej i potrzeby w danym momencie. I tak, kiedy czynił starania o dostanie się ze swymi dziełami do opery paryskiej i berlińskiej, i to nie tylko na początku swej kariery, w Paryżu — nie wahał się ani przez chwilę prosić wszechwładnego wówczas Meyerbeera o pomoc i pisywał do niego wielce uniżone listy. O poparciu uzyskanym w ten sposób pisze Wagner z uznaniem w swej autobiografii. Stosunek ten, bliski i przyjazny, zaczął jednak z biegiem czasu ziębnąć i zmienił się w nieprzyjacielski, kiedy Wagner niesłusznie powziął podejrzenie że Meyerbeer szkodzi mu gdzie i jak może. Nienawiść ta rosła i z osobistej przemieniła się ostatecznie w niechęć ogólną, która jednak nie przeszkadzała mu nadal korzystać z usług żydowskich, nawet artystycznych. Kiedy 3 maja 1864 r. nadeszła równocześnie z decydującym dla Wagnera zaproszeniem go przez króla bawarskiego Ludwika do Monachium wiadomość o śmierci Meyerbeera, wyraził się miał jeden ze znajomych Wagnera: Co za cudowny przypadek, że ten tak bardzo szkodliwy mu mistrz operowy nie miał dożyć prawie tego dnia. Pisze o tym sam Wagner na ostatniej stronie IV. części swej autobiografii. Jakaż to charakterystyczna relacja!

Również i stosunek Wagnera do Mendelssohna był początkowo przyjazny, jak długo Wagner liczył na Mendelssohna jako sławnego, bardzo wpływowego dyrygenta i kompozytora, któremu nawet wręczył do wykonania swą młodzieńczą symfonię, którego utworami sam dyrygował i z którym towarzysko często się schodził. Także i ten stosunek uległ z czasem zupełnemu oziębieniu.

Dla zilustrowania oportunistycznej giętkości Wagnera w stosunku do obu wymienionych kompozytorów interesującym jest poznać dwa charakterystyczne listy Wagnera: wcześniejszy do Mendelssohna, z daty : Berlin dnia 10. lutego 1844 r. i późniejszy do Meyerbeera z daty: Drezno, dnia 4. stycznia 1846 r., ogłoszony dopiero przed 4 laty. Przypomnieć tu należy, że w czasie, z którego listy te pochodzą, nazwisko Wagnera (ur. 1813 r.) było już głośne jako autora kilku oper i pierwszorzędnego dyrygenta nadwornej opery drezdeńskiej.

List do Mendelssohna brzmi, w swobodnym tłumaczeniu, następująco: „Mój kochany, kochany Mendelssohnie. Jestem wielce szczęśliwy, że Pan jest dobrze dla mnie usposobiony. Jeśli zdołam choćby nieco zbliżyć się do Pana, to jest dla mnie to najmilszym z całej mej ekspedycji berlińskiej. Wszystkiego najlepsze-

w nich mozolne pokonywanie trudności, gorączkowe dyskusje, dążność ulepszania pomocy naukowych, chęć ułatwiania uczniom pracy i oszczędzania czasu — słowem, ogrom pracy w dziedzinie pedagogiki.

Nie dziw, że jubileusz odbił się głośnym echem w społeczeństwie, które tłumnie wzięło udział w uroczystościach jubileuszowych. Ich punktem kulminacyjnym były popisy gimnastyczne wszystkich uczniów na nowym placu sportowym przed szkołą, pięknym, olbrzymim asfaltowym stadionie. Efekt skomplikowanych ewolucyj wolnych ćwiczeń gimnastycznych był świenty, a entuzjastycznym aplauzom nie było końca. Dla rodziców, zaproszonych gości i delegacyj wszystkich instytucyj odbyła się uroczystość w teatrze „Armon", a na zakończenie odbyła się wspomniana wyżej uroczystość położenia kamienia węgielnego pod szkołę sportu im. Dra Birama. Dr. Biram święcił tego roku swe 60-lecie urodzin, ale na jego życzenie nie obchodzono tej okazji uroczyście, a jubileusz szkoły jest jakoby równocześnie jego jubileuszem, albowiem szkoła jest nierozerwalnie z jego nazwiskiem związana, to też szczęśliwy był pomysł uczczenia pracy, wytężonej i pomyślnej, przez nazwanie szkoły sportu oficjalnie szkołą imienia Birama.

Poza swoistym sposobem nauczania ma szkoła realna jeszcze duże cechy zasadnicze, które ją odróżniają od innych szkół. Są one, żeby tak powiedzieć, cechą reżimu biramowskiego. Jest to dyscyplina i „cofijut" czyli skauting. Sprawa dyscypliny była tematem długich dyskusyj, a nawet przedmiotem ataków i ujemnej oceny. Dużo głosów ganiło tą dyscyplinę, a chwaliło więcej luźne i bardziej intymne wychowanie innych szkół. Może być, że dawniej była ta forma dyscypliny zbyt ostra, ale trzeba przyznać, że teraz jest ona utrzymana w granicach umiaru, i jest zupełnie na miejscu. Bo Biram, okrzyczany autokrata zna także ustępstwa, o ile je uzna za słuszne. Widzieliśmy te ustępstwa w sprawie zakazu należenia uczniów do organizacyj pozaszkolnych. Po długich dyskusjach i perswazjach zgodził się na ustępstwo, że zakaz ten nie odnosi się do ostatnich dwu klas. Wiedząc jednak, że samym tylko zakazem jeszcze kwestia nie jest załatwiona, postarał się wszechwładny dyrektor o zajęcie umysłów dzieci w szkole przez zaprowadzenie dyskusyj politycznych, przez referaty polityczne i zorganizowanie klubów, w których młodzież znajduje możność wyżycia się. Po tej linii idzie opieka i aktywna pomoc dla rozwoju „Cofijut" wśród uczniów. Włożono w ten ruch dużo treści palestyńskiej, a marzeniem dziecka jest wstąpić do „Cofim", chodzić na „peuloth" (czynności), zdawać egzaminy do wyższych szczebli, nosić mundur z odznakami awansu aż do szczebla „madrich czy madricha" (kierownik, kierowniczka). Integralną częścią programu „cofijut" było krajoznawstwo za pomocą bliższych i dalszych wycieczek, z których teraz niestety musi się zrezygnować. Za to wypełnia program inna treść, nie mniej w dzisiejszych czasach doniosła, np. sygnalizowanie.

Dr. Biram jest w pełni sił i zapewne jubileusz nie uśpi jego energii. Teraz postanowił poświęcić się szkole wychowania fizycznego. Znając jego energę, możemy być spokojni o przyszłość tej szkoły, której program ma wypełnić ważną lukę w wychowaniu palestyńskim.

Dr J. FEIG

Kulisy dymisji Schachta

W kasach niemieckich zabrakło pół miliarda marek

Berlin, 26. 1. (K) Dymisja Schachta wciąż bardzo żywo zajmuje opinię publiczną. Z kół wtajemniczonych donoszą, że bezpośrednią przyczyną dymisji była różnica zdań, w jaki sposób wystarać się o pół miliarda marek, która to kwota była potrzebna na pokrycie najbardziej koniecznych i bieżących wydatków. Minister finansów Schwerin - Crosigk, prezydent Banku Rzeszy dr Schacht i podobno też marszałek Goering chcieli wydostać tę kwotę drogą nowych podatków. Nie brak było też i innych projektów. Mówiono n. p. o „dobrowolnej" daninie narodowej, któraby wynosić miała 10—15 procent wielkich majątków, albo o „dobrowolnym" opodatkowaniu się wszystkich obywateli w dowód „wdzięczności" za powstanie wielkiego państwa niemieckiego, przy czym analogicznie do pomocy zimowej miano ściągnąć 10 procent dochodów i płac. Wreszcie projektowano podatek specjalny od dochodów i majątków małżeństw bezdzietnych. Głównym projektodawcą był minister finansów, a Schacht chociaż przedtem zwalczał zasadniczo wszelkie daniny narodowe, teraz jednak ze względu na konieczność wydostania gotówki oraz dla utrzymania waluty wypowiedział się za jedną z powyższych form opodatkowania się dobrowolnego.

Przeciwko tym wszystkim projektom wystąpili przywódcy partii, a z nimi solidaryzował się minister gospodarki Rzeszy dr Funk. Wychodząc z założenia, że nowe podatki mogą wywołać tylko rozgoryczenie wśród ludności, która i tak już ugina się pod ciężarem podatków mocno podniesionych w porównaniu ze stanem z roku 1933, Funk wysunął tezę, że uda się uzyskać 500 milionów marek drogą oszczędności.

Hitler po wysłuchaniu obu stron zadecydował, że należy zrealizować plan Funka. To skłoniło dra Schachta do podania się do dymisji. Wraz z Schachtem chciał też ustąpić minister finansów, ale Hitler tej dymisji nie przyjął. Wedle planu oszczędnościowego opracowanego przez dra Funka, ma się przede wszystkim uzyskać duże pozycje w dziedzinie budowy nowych gmachów. Wszystkie plany z tej dziedziny zostały na razie odłożone, a w budowach już teraz zaczętych ma się przeprowadzić znaczne oszczędności. Drugim źródłem oszczędności ma być bardziej ekonomiczna organizacja aparatu urzędniczego zarówno państwa, jak i partii. Trzecia grupa zarządzeń oszczędnościowych tyczy się materiału biurowego. Wygląda to na pozór na paradoks, w gruncie rzeczy jednak wydawano ogromne kwoty na zaproszenia na kongresy, konferencje, wieczory towarzyskie, wystawy itd. Wszystkie te zaproszenia drukowane były na bardzo kosztownym papierze, a państwo opłacało porto nawet za odpowiedzi. Poza tym odpadną też rozmaite bankiety, na których też można oszczędzić setki tysięcy marek.

Czy jednak wszystkie te oszczędności pomogą? Chyba nie, bo Trzecia Rzesza oszczędzać może właściwie tylko na uzbrojeniach, a o tego rodzaju oszczędnościach nawet mowy nie ma.

Kto będzie mógł uzyskać tytuł inżyniera?

Warszawa, 26. 1. (a) Jak już donosiliśmy, na ostatnim plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 23 bm. został wniesiony przez rząd projekt ustawy o zmianie tytułu inżyniera.

Projet ten zmierza do zmiany dotychczasowego art. 7 ustawy w przedmiocie tytułu inżyniera (Dz. Ust. R. P. Nr. 10 poz. 823 z 1937). Dotychczasowa ustawa przewiduje na podstawie artykułu 7 możność uzyskania tytułu inżyniera przez absolwentów szkół zawodowych, jednakże nie określa bliżej warunków, którym powinni odpowiadać kandydaci, ubiegający się o tytuł inżyniera. Wobec tego, jak brzmi uzasadnienie projektu rządowego — istniała możność dowolności interpretacji przepisów art. 7 przez poszczególne rady wydziałowe szkół akademickich, a w praktyce bardzo niewielka liczba osób uzyskiwała tytuł inżyniera na podstawie tego artykułu.

Uznając potrzebę należytego unormowania tej sprawy, rząd wniósł na ostatniej sesji ciał ustawodawczych projekt ustawy o tytule inżyniera. Podkomisja powołana przez Komisję Oświatową Sejmu, po wysłuchaniu przedstawicieli sfer zainteresowanych, nadała wniesionemu przez rząd projektowi brzmienie odmienne. Ponieważ wskutek rozwiązania ciał ustawodawczych prace nad tym projektem uległy zmianie, rząd wniósł projekt ten ponownie w tym brzmieniu, jaki nadany mu został w ostatniej fazie prac poprzedniej kadencji Sejmu, z tym jednak uzupełnieniem, że w punkcie czwartym artykułu siódmego uwzględniono ponad to absolwentów: Kursów Przemysłowo-Rolniczych w Warszawie, Wyższej Szkoły Rolniczej w Warszawie, i Wyższych Kursów Leśnych w Warszawie. Ogółem projekt zmierza w kierunku umożliwienia nabycia tytułu inżyniera osobom, które wprawdzie nie ukończyły szkół o poziomie akademickim, jednakże zajmowały lub zajmują odpowiedzialne stanowiska w przemyśle, wywiązując się należycie z nałożonych na nich zadań i pełnią funkcję inżynierów.

go! Pański Ryszard Wagner".

W autobiografii swej podaje Wagner, że był z początkiem roku 1844, a więc w czasie pisania tego listu w Berlinie na pierwszym przedstawieniu swego „Latającego Holendra". Na przedstwieniu tym obecny był również Mendelssohn, zajęty wówczas w Berlinie, który „blady na twarzy śledził z loży swej akcję, a potem zbliżył się do mnie, by z bezakcentową bonhomią szepnąć do mnie: no, może być pan przecież zadowolony". Złośliwość tego opisu dziwnie kłóci się z treścią i serdecznością powyższego listu.

Dłuższy i bardziej charakterystyczny jest następujący list do Meyerbeera: „Mój najczcigodniejszy Panie i Przyjacielu. Zwolnij mnie Pan w Swej dobroci i wyrozumiałości od wyjaśnienia, skąd to pochodzi, że w żarliwej trosce o dziecko, które mam wkrótce urodzić i któremu chciałbym z góry zapewnić możliwie najlepszy byt na świecie, wahałem się i wbrew memu postanowieniu podanemu do wiadomości Pańskiej zwracam się do Pana z prośbą wypływającą w mej ostatniej inwencji. Pozwól Pan powierzyć Pańskim miłym rękom los tej nadziei mojej. Wręczam Panu niniejszy tekst poetycki do mej nowej opery "Lohengrin" i kładę Panu na serce prostą lecz wiele mówiącą prośbę: uzyskaj Pan dla mnie zlecenia króla Prus do skomponowania tekstu tego dla jego teatru nadwornego w Berlinie. Wszystko co mógłbym dodać do tych słów jest już wobec Pana niepotrzebne. Jeśliby Pan może miał powziąć myśl, która wpadła przelotnie hrabiemu (Redernowi, generalnemu nadwornemu intendantowi muzycznemu w Berlinie — przyp. tłum.), iż nie byłoby bezcelowym, jeśli bym sam przeczytał królowi tekst poetycki, byłbym na wiadomość Pańską gotów jak najrychlej znaleźć się w Berlinie, jeśli by Pan wyjednał tę łaskę. Co do mego dramatu zauważam tylko chwilowo uprzedzając Pańską bystrość, iż sam już uznałem za konieczne zredukować dla kompozycji nieco objętość tekstu. Oby Bóg dał, by Pańskie serce i zainteresowanie pozostały mi przychylne. Z najgorętszymi życzeniami z okazji co dopiero rozpoczętego nowego roku pozostaje na wieki wysoce Panu zbowiązany — Ryszard Wagner".

To zobowiązanie „na wieki" wobec Meyerbeera jak i „szczęście" z przychylności Mendelssohna nie długo trwało. Już w kilka zaledwie lat potem, we wrześniu 1850 r., ogłosił Wagner (anonimowo!) osławiony swój pamflet „Das Judentum in der Musik", w którym przede wszystkim zaatakował gwałtownie obu powyższych swych „przyjaciół" jako typowych rzekomo wykładników „zdegenerowanej sztuki", a przede wszystkim muzyki żydowskiej. Elukubracje antysemickie tej broszury zostały gruntownie i bez reszty zdezawuowane i skompromitowane przez największy autorytet historyczny, jakim jest samo życie, skoro obecnie w sto lat prawie później spuścizna muzyczna obu skrytykowanych kompozytorów nic nie straciła ze swej żywotności, wartości i popularności.

DR. HENRYK APTE

TO I OWO

Kobiety u Szekspira są małomówne

Najtrudniejsza rola — Hamlet

Amerykański historyk literatury, prof. Crock zadał sobie trudu by obliczyć, której z ról w dramatach Szekspira najtrudniej się na uczyć, która mianowicie ma najdłuższy tekst.

Okazało się, że i według tego badania statystycznego, najtrudniejsza rola szekspirowska, to marzenie każdego aktora — Hamlet. Tekst jego roli liczy dokładnie 1569 wierszy. Na drugim miejscu znajduje się król Ryszard II z 1.169 wierszami, następna rola pod względem ilości materiału do zapamiętania — to postać Otella — 888 wierszy.

Charakterystyczną jest według tych obliobliczeń rzeczą, że kobiety szekspirowskie mają role na ogół daleko krótsze od męskich. — Największy tekst przypada Kleopatrze — 600 wierszy, Desdemona ma tylko 389 wierszy do mówienia, lady Mackbeth — tylko 261, a Julia — zaledwie — 97, co wydaje się już cyfrą nie wiarygodnie małą.

Wystarczy sprawdzić!

Nowe „naj“: najbrudniejsze miasto świata

Kołnierzyk męski może być czysty tylko 2 godz.

Ameryka nie ustaje w zaskakiwaniu Europy coraz bardziej niesłychanymi rekordami. — Ostatnio np. Amerykanie zdołali „ustalić“, że na terenie USA., znajduje się najbrudniejsze miasto świata. Był nim do niedawna Pittsburgh, wyprzedzony jednak został „według ostatnich danych“ przez Cleveland, również wielki ośrodek przemysłowy.

Ze stale dymiących setek kominów tego miasta spływa na Cleveland bez przerwy czarna chmara sadzy. Rocznie 50 tysięcy tonn sadzy osiadą na clevelandzkich ulicach, domach, za słonach okiennych, ludzkich ubiorach itp. — Wynikające stąd szkody przeliczyli praktyczni Amerykanie na okrągłe dolary, otrzymali przy tym kwotę 10 milionów dolarów rocznie. Oczywiście szkód na zdrowiu ludzi i nielicznych zwierząt, nie zdołano obrachować.

Skutki panowania sadzy są takie, iż w mieszkaniach Clevelandu należy zmieniać firanki i zasłony przynajmniej raz w tygodniu. Męski kołnierzyk, świeżo uprany i idealnie biały, pozostaje czysty najdłużej do 2 godzin... Bielizna, pościel itp. — maksimum — 1 dzień.

Ostatnio powołano w związku z tymi wszystkimi objawami specjalną fachową komisję — która ma opracować plan walki z brudem w najbrudniejszym mieście świata, Cleveland..

Najtańszy gmach ambasady

Jednym z najpiękniejszych pałaców w Rzymie jest pałac Farnese. W tym gmachu mieści się ambasada francuska. Jest to z pewnością najtańszy gmach ambasady na świecie — gdyż roczny czynsz wynosi.... pięć franków. Ta suma ma oczywiście swoją historię. Ambasada francuska mieści się w pałacu Farnese od iks lat. W 1911 roku rząd francuski postanowił nabyć na własność pałac. Włosi zgodzili się, ale pod warunkiem, że kupno obowiązuje tylko na 25 lat. Zgodzono się na ten warunek i gmach przeszedł na własność Francji. Po 25 latach Włosi zażądali zwrotu ambasady. — Frank w międzyczasie spadł gwałtownie. — Rząd francuski wystąpił z kontrpropozycją oddania Włochom na własność gmachu w Paryżu, gdzie mieści się ambasada Italii. Obie strony zgodziły się na nowy status i odtąd ambasada francuska w Rzymie płaci rocznie tylko 5 franków, jako zwrot kosztów stemplowych przy zawarciu układu..

Z Barcelony



Wszyscy zdolni do noszenia broni mężczyźni w Barcelonie zostali zmobilizowani dla obrony miasta. Miejsce ich w fabrykach i warsztatach zajęły kobiety. — Na zdjęciu naszym wnętrze fabryki w Barcelonie, gdzie nowe pracownice zapoznaje się z pracą.

B. cesarz Wilhelm obchodzi dziś 80-te urodziny

W Doorn wskrzeszono na dziś dawny ceremoniał cesarski

(s) Wilhelm II ekskaizer niemiecki, znany już jest od dłuższego czasu, jako pan na zamku w Doorn. Dziś 27 stycznia obchodzić będzie b. cesarz 80-tą rocznicę swoich urodzin i w dniu tym na zamku Doorn wskrzeszony zostanie do życia cały ceremoniał przedwojennego dworu cesarskiego. W małej mieścinie jaką jest Doorn odczuwa się wyraźnie, jaką siłą przyciągającą dla obcych, stanowi od kilku dni b. cesarz. Turyści z całego świata zbaczają z drogi, żeby przy najmniej na krótką chwilę wpaść do Doorn i rzucić chociażby okiem na zamek, w którym mieszka dawny władca Niemiec.

Codziennie listonosze przynoszą pełne torby poczty na zamek, a z zamku idą listy na cały świat. Ale na ogół żyje ten człowiek, który był cesarzem, od lat spokojnie, zdala od wszelkiej polityki i zgiełku wielkiego świata.

W obecnej chwili naturalnie wiele się zmieniło, bo na uroczystość urodzin przybywają goście ze wszech stron, w pierwszym rzędzie synowie, najbliższa rodzina i liczni krewni jego drugiej żony, księżniczki Herminy von Schönaich—Carolath. Jak wiadomo, władze hitlerowskie zabroniły oficerom niemieckim wyjazdu do Doorn, a wyjątek uczyniono tylko dla starego feldmarszałka Mackensena.

Mimo sędziwego wieku, cesarz cieszy się jeszcze stale doskonałym zdrowiem. Początkowo miał zamiar obchodzić swoje 80-te urodziny, w najściślejszym kółku rodzinnym. Rodzina jego była jednak odmiennego zdania. To też dziś w piątek, spotykają się członkowie dynastii w Doorn. Czterej synowie ekskaizera, wśród nich i książę Auwi, który pierwszy przystąpił do partii hitlerowskiej, znajdują się już w Doorn. Poza tym oczekuje się jeszcze przybycia wielkiego księcia Włodzimierza, pretendenta do tronu rosyjskiego, kilku książąt i księżniczek niemieckich, księżniczki holenderskiej Juliany z małżonkiem i licznych holenderskich dygnitarzy. Ekskaizer bierze żywy udział w przygotowaniach do uroczystości, których głównym punktem będzie uroczysty bankiet. Cesarz, noszący stale cywilne ubranie, wystąpi tym razem na bankiecie w mundurze swojego byłego pułku gwardii. Także i reszta gości przybierze mundury różnych pułków, a wszystkie panie włożą klejnoty, jakie im jeszcze pozostały ze starych dobrych czasów. Bankiet odbędzie się w dużej sali jadalnej. Stół zdobić będą stare antyczne kandelabry ze srebra a po kolacji wyświetlony będzie film z życia Fryderyka Wielkiego. Uroczystości rozpoczęły się już właściwie we wtorek, w dniu tym bowiem przyjął ekskaizer deputację starych generałów, na czele której stał 89-letni feldmarszałek Mackensen.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Zainteresowanie eksportem do Litwy

Warszawa, 26. 1. (a) Zgodnie z zawartą umową handlową polsko - litewską, z terenu Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie będzie można wywozić na Litwę wyroby szklane, radioodbiorniki, hufnale, maszyny rolnicze i ich części, cement portlandzki, książki, stożki do kapeluszy i filce, wyroby perfumeryjne. Osobno należy wspomnieć o 90.000 m. sześciennych drzewa tartacznego, które ma zakupić przebywająca obecnie w Polsce delegacja litewska.

Otwarcie granicy polsko - litewskiej umożliwi również ruch turystyczny między obu krajami. Pewne, jeszcze dotychczas dość nieśmiałe zaczątki ruchu turystycznego dają się już dziś zauważyć. Ożywić go silniej może jedynie zawarcie odpowiedniego porozumienia.

Wyroby przemysłu białostockiego do Indyj — drzewo do Australii

Warszawa, 26. 1. (a) W związku z zeszłoroczną wędrowną wystawą wzorów przemysłu polskiego, oraz dzięki wydatnej akcji konsulatu polskiego w Bombaju — coraz lepszą opinią cieszą się w Indiach Bryt. włókiennicze wyroby białostockie. W r. 1938 wysłano ich blisko 150 tys. kg., wartości blisko pół miliona złotych. Celem opracowania tego rynku i wykorzystania jego możliwości, wyjechał do Indyj wysłannik przemysłu białostockiego, który ma również udać się do Afganistanu.

Istnieją również możliwości eksportu drzewa, a zwłaszcza tarcicy — do Australii, w związku z czym jedna z większych wileńskich firm drzewnych wysyła tam swego przedstawiciela, celem nawiązania z firmami importującymi drzewo, bezpośrednich kontaktów i uzyskania zamówień. Dotychczas drzewa do Australii nie eksportowaliśmy, a wobec osłabionej tendencji na drzewo w Anglii, zdobycie nowego rynku miałoby dla nas duże znaczenie.

Rokowania o układ handlowy rumuńsko - francuski

Rokowania handlowe francusko - rumuńskie, które rozpoczęły się w grudniu ubiegłego roku w Bukareszcie i przerwane były w okresie świąt, podjęte zostały obecnie na nowo w Paryżu. W międzyczasie ministerstwa obu krajów opracowały szereg projektów, które mogą się przyczynić do ożywienia wymiany towarowej francusko-rumuńskiej.

Pertraktacje niewątpliwie natrafią na szereg trudności, delegacje są jednak nastrojone optymistycznie i przypuszczają, że wkrótce uda się usunąć wszelkie nieporozumienia i sfinalizować umowę, opartą na bardzo szerokich podstawach.

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się Dziennik Ustaw R. P. nr 5 z dnia 25 bm., w którym opublikowano m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 19 bm. o tymczasowym wprowadzeniu w życie postanowień układu handlowego między Polską a Litwą (poz. 26);

rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 19 bm. o tymczasowym wprowadzeniu w życie postanowień protokołu taryfowego między Polską a Litwą (27).

Likwidacja napiwków dla służby w hotelach

Tylko procent przy rachunku

Z dniem 15 stycznia br. weszło w życie rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 15 września ub. r. o prowadzeniu przemysłu gospodniego, t. j. hoteli, pensjonatów itp. W związku z tym Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozesłało w dniu 19 bm. do wszystkich urzędów wojewódzkich okólnik polecający ścisłe przestrzeganie, aby w cenniku każdego hotelu i pensjonatu uwidaczniano wysokość opłat procentowych na rzecz służby i aby powszechnie stosowano zwyczaj regulowania tych opłat przez klientów przy płaceniu rachunku.

Jedynie w wypadku, kiedy klient wyrazi życzenie dokonania bezposredniego rozrachunku ze służbą, wolno nie dopisywać do rachunku odpowiednich kwot procentowych.

15-milionowy kredyt rządowy na popieranie inwestycyj prywatnych

Z kredytów korzystać mają średnie i małe przedsiębiorstwa przemysłowe

Warszawa 26. 1. (a) Zaniechana w 1930 r. działalność popierania inwestycyj prywatnych za pomocą pożyczek przemysłowych została wznowiona w r. ub. Obecnie opracowany został

plan kredytowy na rok 1939.

Plan ten przewiduje udzielanie kredytów na okres do 15 lat przy oprocentowaniu rocznym 6 proc., przy czym raty kapitałowe spłacane mają być w okresach półrocznych. Wysokość ogólna kredytów wyznaczona ma być na r. b.

w sumie ok. 15 miln. zł.,

przy czym ostateczna suma, ustalona ma być przez odnośne czynniki Ministerstwa Skarbu.

Akcja kredytowa objąć ma przede wszystkim przdsiębiorstwa odbudowujące

maszyny i urządzenia techniczne

i zakładające nowe fabryki mające przyczynić się bezpośrednio do lepszego wykorzystania zdolności produkcyjnej już istniejących zakładów, względnie do osiągnięcia wyższego stopnia przerobu surowca.

Jak zaznaczyliśmy, wspomniany kredyt wznowiony został w ub. r. i ogólna suma dotychczas udzielonych pożyczek sięga 8 miln. zł., z czego na

przemysł chemiczny przypada 3,8 miln. zł.,

na przemysł metalowy 1,6 miln. zł.,

s w mniejszym stopniu zasilane były przemysły maszynowy, drzewny, elektrotechniczny, spożywczy, poligraficzny i korkowy.

Z tegorocznej rządowej akcji kredytowego popierania przemysłów korzystać mają przede wszystkim.

średnie i małe zakłady przemysłowe,

głównie te grupy wytwórczości, których rozwój wpłynąć ma na zwiększenie się przerobu produktów, pochodzących z naszego przemysłu hutniczego.

Przyznawanie pożyczek za pośrednictwem państwowych instytucji kredytowych z kwoty zarezerwowanej na te cele na r. 1939 zostało już rozpoczęte i w chwili obecnej — jak nas informują — portfel przyznanych kredytów wynosi ok. 3,5 miln. zł. Suma ta zostanie udzielona kilkunastu przedsiębiorstwom w kraju. Terenowy rozdział kredytów przedstawia się w ten sposób, że ok. 50 proc. z ogólnej sumy przyznanych pożyczek zostało przydzielonych dla województw centralnych, a ok. 30 proc.

dla województw południowych.

Województwa zachodnie uczestniczyły dotychczas w 15 procentach ogólnej kwoty rozdziału, a województwa wschodnie zaledwie 5 proc.

Badania administracji handlu zagranicznego

Warszawa, 26. 1. PAT. W dniu 23 bm. odbyło się w obecności ministra Przemysłu i Handlu p. A. Romana oraz wiceministra p. M. Sokołowskiego zebranie Komisji Rzeczoznawców dla zbadania całokształtu zagadnień, związanych z administracją handlu zagranicznego. Komisja ta, pozostająca pod przewodnictwem p. posła B. Sikorskiego, ma wysunąć wnioski co do ewentualnych ulepszeń proceduralnych i koordynacyjnych we wszystkich dziedzinach administracji handlu zagranicznego; w skład jej wchodzą reprezentanci przedsiębiorstw, pracujących w handlu zagranicznym z wyłączeniem urzędów i instytucyj, wykonujących tę administrację.

Prace komisji opierać się będą na przygotowanym już szczegółowym opisie stosowanych obecnie procedur. Przyjęto następujący podział pracy między członkami komisji: pozwolenia przywozu — pp. inż. St. Goldman, sen. J. Lewandowski i inż. Stefan Brun; przydział dewizy importowej — pp. J. Jasiński i Br. Kentzer; pomoc dla eksportu — pp. W. Bartosiak, L. Chudziński i W. Karczewski; kontrola dewizy eksportowej — pp. Lastowiczka i Wł. Potocki; procedura clearingowa — pp. inż. St. Brun, L. Chudziński i K. Lastowiczka; procedura związana z odprawą celną — pp. A. Gepner, J. Michalewski i K. Mucha; standaryzacja — pp. A. Gepner, W. Karczewski i K. Mucha. procedura związana z przewozem kolejowym — pp. J. Michalewski i K. Mucha.

Niezależnie od powyższego podziału pracy członkowie komisji, zainteresowani w pracach portów, ocenią całość administracji handlu zagranicznego pod kątem widzenia specyficznych potrzeb handlu morskiego. Zakończenie prac Komisji przewidywane jest na maj br.

Z angielskiego rynku bekonu, szynek, smalcu i jaj

Londyn, 23. 1. PAT. Ceny bekonu na giełdzie londyńskiej w dniu 20 bm. w porównaniu do tygodnia poprzedniego, nie uległy zmianie, przy czym rynek zamknięto przy stałszej tendencji.

Za szynki kanadyjskie (12—16 lbs) płacono od 100 do 102 sh, za cięższe 98—100 sh, za szynki lżejsze importowane z U. S. A. płacono 96—97 sh.

Za smalec kanadyjski płacono 41 sh, za smalec importowany z U. S. A od 41—43 sh, przy czym sytuacja na rynki pyła niepewna.

W ciągu tygodnia sprawozdawczego sprzedaż jaj postępowała ospale i dopiero pod koniec tygodnia nieco się ożywiła. Rynek zamknięto w przewidywaniu lepszej sprzedaży w przyszłym tygodniu.

Spadek zapasów kauczuku w Ameryce

W grudniu 1938 r. spożycie kauczuku w Stanach Zjednoczonych wynosiło 45.515 ton i było o 1,8 proc. mniejsze niż w listopadzie ub. r., natomiast o 28 proc. wyższe, niż w grudniu 1937. Zapasy spadły z 254.193 ton w listopadzie do 245.413 ton w grudniu ub. r.

W całym roku 1938 spożycie kauczuku w U.S.A. osiągnęło 411.363 ton, co oznacza w stosunku do roku 1937 spadek o 24,3 proc.

Światowe zapasy kauczuku spadły z najwyższego poziomu 565.326 ton w kwietniu do 470.000 ton w końcu grudnia 1938 r.

Upaństwowienie Marienbadu

Marienbad, 26. 1. (K) Zakłady zdrojowe w Marienbadzie mają być upaństwowione Onegdaj odbyła się konferencja między przedstawicielami państwa, burmistrzem Marienbadu i przedstawicielem opactwa, które jest właścicielem źródeł i lasów Marienbadu. Opat dr Helmer oświadczył, że opactwo nie sprzeciwia się upaństwowieniu.

— oo

SKRÓTY GOSPODARCZE

— Na XII kolejnych aukcjach futrzarskich, jakie się ostatnio odbyły w Wilnie, wystawione były przede wszystkim lisy srebrne hodowli krajowej a także lisy czerwone, które zostały w całości sprzedane. Dużym powodzeniem cieszyły się również lisy srebrne nadesłane z Norwegii.

— Znany czeski producent obuwia Bata zamierza wybudować w Południowej Rodezji fabrykę obuwia. Fabryka zatrudniałaby początkowo 150 osób, produkując w pierwszym rzędzie tanie obuwie dla Rodezji, sąsiednich posiadłości portugalskich i Konga belgijskiego.

— W tych dniach odbył się w Hadze szereg konferencji, poświęconych współpracy gospodarczej, pomiędzy Holandią i Belgią.

„DZIENNICZEK"

Reportaż egzotyczny

Co piątek słyszę to samo i wreszcie mi się znudziło: mama kładzie mi pod nos Dzienniczek i wskazującym palcem wodzi pod nazwiskami. — O, popatrz — powiada — to napisała ta i ta, a tu znowu ten i ten. Dlaczgeo inne dzieci mogą, a ty nie?

Tatuś — na szczęście — tak jest zajęty, że nie wykłuwa mi oczu cudzymi talentami, ale i tak, gdybym coś napisała, znalazłby tyle czasu, żeby to przeczytać. Tak mi powiedział. Zato babcia przeciera raz po raz okulary, kiwa głową i cieszy się: — jak ładnie piszą te dzieci, jaka to dla rodziców satysfakcja!

To wszystko tak mnie wyprowadziło z równowagi, że zatemperowałam sobie ołówek, nie zrobiłam lekcji i siadam do pisania reportażu. Poszłam—jak na dobrą córkę przystało—do mamusi po natchnienie. — O czym mam pisać? zapytałam grzecznie. — Moje dziecko — powiedziała mamusia — tyle jest tematów, że wystarczy popatrzeć przez okno. — Popatrzyłam przez okno i...

Wiem — powinnam znowu napisać łzawą historię o chłopcu — sierocie, co na rogu naszej ulicy sprzedaje obwarzanki, albo o tej kobiceie, co tam stoi z dzieckiem na ręce. To są właśnie tematy, któreby najbardziej odpowiadały mamusi, babci, krewnym i znajomym. Słyszę już te okrzyki zachwytu: — ach, jak ona (t. zn. ja) to wzruszająco napisała, ach, doprawdy, łzy się cisną do oczu! Nie, naprawdę nie chcę nikomu łez wyciskać z oczu. Nie słucham niczyich rad — sama wiem jaki temat mi najbardziej odpowiada: ubóstwiam egzotykę. To mi zupełnie nie przeszkadza, że Kraków — miasto nie jest pustynią, ani dżunglą — już ja sobie poradzę. Podobno Karol May wszystkie powieści podróżnicze pisał przy swoim biurku i nigdy tych krajów nie oglądał, co nam nie przeszkadza czytać jego książek z zachwytem. (Nie myślę wcale o tym, że ktoś będzie się zachwycał moim reportażem).

Kraj egzotyczny zaczyna się w miejscu, gdzie nasze podwórze łączy się z sąsiednim. Zwierzęta, które tu żyją — nazywają się kotami. Do rodziny kotów należy wiele rodzajów zwierząt. Te, które znam — są lwami i tygrysami. Jest ich dużo i żyją ze sobą w zgodzie, bo wielkie drapieżniki nie śmią się pożerać nawzajem. Wychowane są na jarskiej kuchni i jedzą chętnie kaszę i chleb.

Schodzę czasem na dół i z zimną krwią i od wagą poskramiacza — pakuję się w sam środek stada. Otwierają się uzbrojone w zęby paszcze, wygłodniałe oczy śledzą każdy mój krok. Po kaszy i ziemniakach — taki kęsek mięsa, jak ja — byłby miłym urozmaiceniem. Ale ja spoglądam każdej bestii prosto w oczy i gładzę miękkie futerka. Mieszkańcy dżungli są zdobyci. Ale nie — przepraszam — nie wszyscy. Oto zbliża się Zizu-Babu, w języku codziennym Zbyszek od dozorcy. Od murzyna różni się tylko tym, że jest ubrany i nie ma olśniewających zębów. Poza tym jest czarny i nie mogę się z nim porozumieć. Bo on mówi: — nie ruszaj moich kotów — a ja mówię: — idź precz od tych lwów, bo cię zjedzą, jak świeżą bułkę. — Wtedy Zizu idzie do matki ze smutną wieścią, że ja zwariowałam. Robi się z tego powodu dużo ruchu w całym domu i mama woła mnie z ganku. Ludzie i ich wstrętna cywilizacja znaleźli drogę do mojej egzotyki.

Ale jeżeli wglądnę na ulicę z okien, które są po drugiej stronie — widzę Morze Czarne. Właśnie w tej chwili ogromny okręt wjechał w to morze i czarne bryzgi ochlapują ludzi i ściany. Ludzie krzyczą, uciekają i nazywają te rzeczy tak: ciężarowe auto wjechało w ogromną kałużę. Nic na to nie poradzę, że ludzie nie umieją myśleć egzotycznie. Zabieram ołówek, notes i talent i idę szukać wrażeń. Jakich — to już wiecie. Na placu targowym, na tak zwanym „żydowskim placu" jest wiele rzeczy, godnych mojego ołówka. Czy to nie jest egzotyka, że kobiety noszą tu przeważnie letnie stroje, bardzo lekkie i przewiewne, przy tym chuchają w palce i uderzają jedną nogą o drugą — tak im zimno. To dowód, że tu panuje taki klimat i niewiadomo jak się ubrać, żeby było człowiekowi w sam raz ciepło. Targ może być chiński. Krzyku wystarczy nawet na trzy targi egzotyczne, a biedy widzi się tyle, że możnaby nią podzielić kilka reportaży. Ale mnie nie wolno pisać o rzeczach smutnych — jako takich — jak mówi mój kuzyn matematyk. Wracam do domu i czytam mamusi mój reportaż. Wrażenie jest bardzo marne. Mamusia najwidoczniej rezygnuje z mojej sławy. Mówi: — nie posyłaj tego stanowczo do Dzienniczka, bo najprzód, to ci wcale nie umieszczą, a potem, jeśliby umieścili, to będę musiała wszystkim znajomym tłumaczyć, że ty nie masz tak źle w głowie, jakby z tego reportażu wynikało. — A z dwojga złego co wolisz mamusiu — zapytałam podstępnie. Mamusia się zarumieniła i odpowiedziała: — wolę naturalnie, żeby zamieścili. — O, proszę — tu wyłazi szydło z worka, te mamusie takie już są, takie kochane i ambitne. Tatuś powiedział tylko: to jest fantazja „z pieca na łeb". A lekcji na jutro muszę się uczyć późno w noc.

ADA NEUWERTH (Kraków)

I tu padają deszcze...

JEROZOLIMA, w styczniu

Dawniej — przed przyjazdem do Erec — sądziłem, że tu nigdy deszcz nie pada. Najwyżej przelatują takie deszczyki, jak u nas w maju. Potem przeczytałem, że zdarzają się tutaj dnie, w których spada tyle deszczu, ile we Włoszech w ciągu całego roku. Ale że nie miałem właściwego pojęcia, jak to jest z tym deszczem we Włoszech, więc dalej nie wiedziałem, czego się trzymać. Gdy przyjechałem tutaj, zauważyłem mnóswo urządzeń do centralnego ogrzewania. Ale poco? — myślałem — przeciez gorąc panował taki, ze piliśmy jedną sodową za drugą i chłodziliśmy sobie ręce na metalowych cześciach centralnego ogrzewania, które w naszym przyciemnionym pokoju wyglądały jak niezły zart.

Ale teraz! takiego deszczu nie możecie sobie w ogóle wyobrazić. Nie pada, ale leje dniem i nocą — godzinami bez przerwy. A przy tym wiatr, lodowato zimny przewiewa na wylot domy i ludzi. Niektórych ulic nie widać zupełnie — zdaje się, że po prostu odpłynęły gdzieś daleko. Gdy zdarzy się przerwa, mała choćby przerwa w deszczu — wypadają na ulicę dzieci szkolne, w wysokich butach i dalejże chlapać się w kałużach. Zupełnie, jak u nas. Ale taka zabawa może się także źle skończyć. Za dużo tej wody na nasze krótkie nogi.

Opowiadała mi koleżanka Chawa, że pewnej nocy zbudziła ją mała kropla deszczu — jedna kropla — pomyślcie. No tak, ale ta jedna kropla spadła jej na nos. A zaraz potem druga i trzecia i jeszcze, jeszcze. Chawa narobiła krzyku i zbudziła wszystkich. Okazało się, że na podłodze jest już mała kałuża, a ze ścian spływają wąskie, wesołe strumyki. Zaczęło kapać tu i tam, więc cała rodzina zebrała manatki i poszła spać do przedpokoju. A mały Menachem miał podobno straszną z tego uciechę!

W mieście — kto może pakuje się w autobus to jeszcze jaki taki ratunek. A ubiera się każdy, jak może i w co może. Niejeden też w swoim „trenczu" i cienkich butach — zazdrości sfardyjskiemu rabbiemu jego futrzanego kaftana, chustki wełnianej owiniętej wokoło czapki i związanej pod brodą., i może nawet ogromnego, staroświeckiego parasola, pod ktjrym człowiek czuje się, jak u siebie w domu. Naturalnie w takim domu, w którym dach nie przecieka!

Zmoknięci, jak kury stoją sprzedawcy pieczonych orzeszków, Wydaje się, że złota zasada, w myśl której należy mieć zimną głowę, a ciepłe nogi — jest im zupełnie nieznana. Bo głowy ich smutnie się uginają pod ciężarem dużych wełnianych czap, a gołe nogi tkwią w płóciennych pantoflach. Innego obuwia szkoda na taki deszcz!

Kalosze i kalosze — rzecz takby się wydawało — dziwna w Erec. A teraz — gdziekolwiek przyjdziesz — rzędy kaloszy. Oto jest znak czasu — znak dni deszczowych w Erec.

JOEL ROSEN (Jerozolima)

Wielbłąd i autobus

Bajka palestyńska

Na szosie z Jaffy, na białej, asfaltowej drodze, stał autobus ogromny, zasapany srodze. Na minutę wypoczął, a pysznił się, a błyszczał, bo właśnie szofer go z kurzu oczyścił.

— Ja — tak powiedział autobus — chwalić się nie mam zwyczaju, ale właściwie jestem najważniejszy w tym kraju. Bo gdzie trzeba najszybciej, gdzie ludzi najwięcej, gdzie pilna sprawa — służę, proszę — to dla mnie zabawa. Mój szofer mówi o mnie: pyszna Chewrolet'a, a to już samo jest wielką zaletą, bo mój szofer — ha! — on się na tych sprawach doskonale zna.

Na to gadanie wyszedł spoza zakrętu poczciwy, stary wielbłąd.

— Jest w tobie jeden błąd — powiedział — ale! co mówię — jeden! Jest w tobie błąd za błędem — po prostu pod rząd — najmniej siedem. Ale nie mówmy o tym — jedno tylko ci powiem, że tak straszliwie śmierdzisz, aż się kręci w głowie. A tej benzyny tyle pijesz co dnia, że mnieby to starczyło najmniej na dwa tygodnie. I jeszcze — klnę się na moje nogi...

Tu mu przerwał autobus: — Przyjacielu drogi, nie będę z tobą gadał, bo mi nie wypada. Dziś są czasy techniki i wyznam ci szczerze, żeś jest bardzo poczciwe, lecz niemodne zwierzę. I gdyby ludzie mieli w głowie trochę benzyny — nie, przeprasam — oleju — toby cię dawno dali do muzeum. Tam jest dla ciebie miejsce — ja to dobrze czuję — a nie w tym kraju, który się buduje.

W tej chwili krzyknął poganiacz: hoj — hola — husza — jazda tu z powrotem, karawana rusza!

Następnego dnia, szedł sobie nasz wielbłąd spokojny i rzec by tak można — szczęśliwy — piaszczystą drogą prosto z Tel — Awiwu. I nagle tutaj, pośrodku pustyni, zobaczył jakąś połamaną skrzynię. I rozpoznał wielbłąd bez wielkiej trudności, że wczorajszy autobus tu połamał kości.

— Ho, ho, ho — klnę się na moje nogi, że to ty jesteś przyjacielu drogi. A gdzie twoja technika? i na co było tyle wrzasku — skoro to wszystko tkwi po prostu w piasku. A ja — choć jestem takie staromodne zwierzę — jeszcze się z tobą w wytrwałości zmierzę.

Zdarzyło się jakoś w niewiele dni potem, że autobus zebrał swe kości z powrotem i choć się teraz nazywał inaczej — to cóż to dla nas znaczy? Dość, że jechał szeroką, miejską ulicą — a tu — co się stało? kto tak głośno krzyczy?

To wielbłąd — wielbłąd poczciwy, leży tutaj i płacze ledwo, ledwo żywy. Te miejskie asfalty nie są na wielbłądzie nogi — lepsze już pustynne drogi.

— Toś ty stary? — zapytał go autobus z wdziękiem — no tak — te ulice w mieście nie są miękkie. Ale z tych dwóch przypadków taka jest nauka, że obaj nie możemy zwady z sobą szukać. Bo — ty i ja — napewno dobrze to teraz czuję, przydamy się w tym kraju, który się buduje!!!

Leo K. Hajfa.

PISZEMY SAMI

Temat na gorąco

Na dworze deszcz. Siedzę przy stole. Lekcje już odrobiłam, skończyłam też powieść i teraz proszę moją Józię, moją kochaną Józię, która mnie wychowała, żeby wymieniła mi książkę. Przed pójściem do biblioteki mówi: — napisz tymczasem coś do Dienniczka, lubię czytać, gdy coś napiszesz. I wyszła. Natychmiast przychodzi mi na myśl temat. Tak, pamiętam, byłam jeszcze mała, gdy raz cichaczem wymknęłam się z mieszkania na ganek, stanęłam na balaskach, przechyliłam się i już byłabym spadła — gdyby nie ona. Często o tym wspomina i za każdym razem ma łzy w oczach.

Nagle dzwonek — to ona właśnie — to Józia. Prędko kończę pisać, chowam kartkę i jak by nigdy nic — otwieram drzwi.

Genia Wolf (Kraków).

Dawniej było inaczej...

Dziecięce i wesołe moje lata skończyły się bardzo wcześnie, gdyż mając sześć lat, straciłam tatusia. Zostaliśmy bez opieki, w bardzo złych warunkach. W ostatnich latach dopiero zrozumiałam, jak mamusia się męczy, aby wyżywić nas, dzieci, i porządnie ubrać. A teraz nie proszę już mamusię, żeby mi kupowała łakocie, bo wiem jak trudno przychodzą zarobione pieniądze. Tylko proszę Boga, aby dał mamusi dużo zdrowia, a gdy dorosnę — pomogę mamusi. Narazie mam dziesięć lat i chodzę do czwartej klasy i nie mogę jeszcze mamusi pomóc pieniężnie, ale pomagam przy gospodarstwie.

Na razie kończę kochany Dzienniczku moje pierwsze opowiadanie i proszę łaskawie pana redaktora, aby wydrukował je.

Saba Soldinger (Kraków).

Byłem u kolegi

Zaprosił mnie przedwczoraj do siebie kolega szkolny. Mieszka w bardzo pięknym mieszkaniu. Dom jest ogromny i wygląda, jak z marmuru. Na trzecie piętro, jedzie się windą. Gdy zadzwoniłem, otworzyła mi pokojówka i zaraz złapała się za głowę, że mam takie zabłocone buty. Rzeczywiście podłogi tam świeciły, jak lustro. Musiałem w przedpokoju zdjąć buty i włożyć pantofle mojego kolegi — on ma dwie pary, pewnie specjalnie dla gości. Bardzo się wstydziłem, bo moje skarpetki nie były bardzo czyste. A potem matka kolegi kazała mi zdjąć sweter, że tam jest gorąco i mogę się przeziębić. A tu znowu nieszczęście, bo miałem rękaw urwany u koszuli. To wszystko moja wina, bo mamusia prosi, żeby podartych i brudnych rzeczy nie ubierać, a sama nie ma czasu pilnować, bo rano idzie do sklepu. Za to musiałem się wstydzić i to mi popsuło całą przyjemność ze zabawy.

Artek W. (Kraków).

Nie o to idzie

Naprawdę redakcja Dzienniczka nie rozumie o co chodzi, gdy dzieci piszą wiersze. Przecież nie wszystkie chcą zaraz zostać poetami. Tylko to jest wielka radość, gdy się taki wierszyk ukaże w Dzienniczku, chociaż nie jest taki piękny i doskonały. I właściwie Dzienniczek jest nasz i my sami powinniśmy pisać wiersze, chociażby nie były bardzo dobre. Proszę pana redaktora, żeby wziął to pod uwagę. Ja sam nie mam takich pretensji, ale żal mi kolegów, którzy piszą i piszą, a tu nic z tego. Jakby raz i drugi zamieścić, toby było coraz lepiej.

Olek Kamsler (Kraków).

Wyniki losowania

III. turnieju rozrywek umysłowych

W niedzielę 22 bm. odbyło się losowanie nagród, w wyniku którego otrzymują:

Goldberger Frania (Kraków) — wieczne pióro.

Grünhaut Dolek (Kraków) — „Poławiacze pereł“ powieść Wiktora Berge.

Landau Karol (Kraków) — „Skrzydła nad Chinami“ powieść J. Preussnera.

Gärtner Józef (Kraków) — „W lodowej pustyni“ powieść R. Ballantyna.

Anka z Rudswki — wieczne pióro.

Jakierówna A. (Jaworzno) — „Wyspa koralowa“ powieść R. Ballantyna.

Bez losawania otrzymują:

Za układanie zagadek: Inka Mahlerówna, Kraków — „Córka kapitana okrętu“ powieść Ireny Szczepańskiej, Helnsia R. Biała: „Perri“ powieść Saltena, Ignacy Schrage, Brody: teczkę papieru listowego.

Za najlepszą recenzję: Marian Romer, Kraków: wieczne pióro.

Za najstaranniej wykonane rozwiązania Cypora Umańska, Chrzanów: „Stare zamczysko“ Joanny Spyri.

Laureatów miejscowych prosimy o odebranie nagród w portierni „Nowego Dziennika“, zamiejscowym wysyłamy je pocztą. Koleżankę Jakierównę prosimy o dokładny adres.

Skrzynka pocztowa

PEŚKA GÖTZ (TYMBARK). Tamta praca była lepsza — to, co posłałaś teraz, to ładne wypracowanie szkolne — nic poza tym.

CEŚKA Z PODHALA. Nie nadaje się do druku. Napewno bardzo ważna jest rola lekarza i szpitala w życiu ludzkości i wszyscy czytelnicy Dzienniczka są e tym razem z tobą — gorąco przekonani. Taki temat można ująć w ramy opowiadania, czy reportażu — słowem faktu, którego świadkiem byłaś. Jak to napisać, żeby było dobre — to już twoja sprawa. Ten wicher znowu, który hula w drugim twoim utworze, zadużo trzęsie ludzkimi duszami. Patrz na ulicę przez czysto wymyte szyby, a nie przez mętne szkiełka ponurych rozważań. Zaś o sprawach codziennych pisz bez wzniosłych słów. Jeżeli coś poślesz to podaj nazwisko.

EWA TEITELBAUM (KRAKÓW). Przyznaj się, że twoja odwaga pochodzi stąd, że coś tam już nienajgorszego napisałaś. Gdyby nie to walczyłabyś tak samo o inicjały, jak kolega Zucker. Ostatniego zdania twego listu nie rozumiemy: że nikt nie wie do kogo odnosi się krytyka, skoro są wymienione nazwiska — jakże to?

HENRYK UNGER (CIESZYN). Dziękujemy i cieszymy się nowym współpracownikiem. Opis Cieszyna nie pójdzie, bo jest taki: wszystkiego potrochu, a nic naprawdę. Szkoda — nie mamy jakoś szczęścia do Cieszyna. Nie możemy wzywać nieznajomych do współpracy — załatwcie to sami i napiszcie nam znowu. Arytmograf pójdzie.

ANKA Z RUDAWKI. Cierpliwość była naprawdę wystawiona na próbę, ale z efektem: dostałaś nagrodę. Pracuj teraz pilnie — układaj zagadki, bo nie ma zapasu. Jak tam teraz na wsi — błoto, chyba po uszy — co? Napisz, co porabiasz.

„ELŻBIETA Z MAKOWA“. Nie bądźże taka pewna, że redakcja Dzienniczka nic a nic się na wiejskich sprawach nie zna. Kto wie, czy bodaj nie lepiej od ciebie! Podhala co prawda nie znamy tak dobrze, ale wczesne wstanie i smutne wieczory i takie katastrofy, jak przemarznięcie kartofli w kopcach — o — to już na pamięć. Nie rób zdziwionej miny — zdarza się. Więc pisz o tych sprawach ostrożnie, bo nie dasz rady zbujać „miejskiej“ redakcji.

„RYSZARD LWIE SERCE“. Co za wspaniały pseudonim kolego — ale na tym koniec. Bo praca nie jest nawet dobra.

„BEZ NA-DZIEI“. Nie trzeba tak tragicznie. Jest tyle przyjemnych rzeczy do roboty, gdy się ma tyle lat, co ty. A poetką jeszcze masz czas zostac. To nie ucieknie. Natomiast ortografii naucz się już teraz — na to czas najwyższy.

ARABSKIE HISTORIE

Serce i język

Opowiadają, że pewien mędrzec z Nubii otrzymał od swego władcy rozkaz, aby zabił owcę i najgorsze jej części przyniósł królowi. Uczynił mędrzec, jak mu rozkazano i zabiwszy owcę — język jej i serce przyniósł. Wtedy król kazał mu raz jeszcze to uczynić, ale tym razem najlepsze części owcy przynieść do dworu. Uczynił tak mędrzec i język i serce przyniósł królowi.

— Jakże to — zapytał władca — co to ma znaczyć.

— Panie odpowiedział mędrzec — nie ma nic gorszego, jak te dwie rzeczy — gdy są złe i także nic lepszego nie znajdziesz — gdy one dobre są.

Strażnik owoców

Opowiadają, że Abi-Jakub — Jusif, późniejszy król Maroka — przyszedł raz do Damaszku, a że był w nędzy wielkiej szukał zajęcia. I wzięli go za strażnika ogrodów króla Nur — Addina. Rok cały pilnował Jusif owoców w królewskim ogrodzie, gdy razu pewnego, w porze dojrzewania przyszedł Nur — Addin, aby zakosztować jabłek granatu. Zerwał strażnik kilka owoców z drzewa i podał sułtanowi. Ale były niesmaczne i kwaśne.

Rozgniewał się sułtan. — Rok cały jesteś strażnikiem moich ogrodów i nie wiesz, na którym drzewie są dobre owoce.

— Panie odpowiedział mędrzec — nie ma nic do pilnowania, czy do jedzenia twoich owoców?

Spodobała się ta odpowiedź sułtanowi i obdarzył Jusifa majątkiem i zaszczytami.

Pałac i państwo

Zapytano jednego ze sułtanów: — dlaczego bramy twego pałacu stoją otworem i żadnego wartownika nie stawiasz u wrót?

— Jakże to — odpowiedział sułtan — mam strzedz własnego państwa, skoro mnie będą strzegli w mym pałacu?...

Zagadki turniejowe

IV turniej rozrywek umysłowych

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy IV Turniej rozrywek umysłowych. Wyniki losowania poprzedniego turnieju podajemy na innym miejscu. Równocześnie zawiadamiamy, że kontrolę nad rozwiązaniami i punktowanie zadań sprawować będą w IV-tym turnieju koledzy: Józef Hirsch i Józef Gärtner. Zwracamy uwagę uczestnikom, że rozwiązania zadań tak turniejowych, jak i pozaturniejowych muszą być pisane na oddzielnych kartkach, a nie razem z innymi pracami. Termin nadsyłania rozwiązań upływa we wtorek 7 lutego.

ZADANIE TURNIEJOWE NR. 1.

Uzupełnianka.

(za rozwiązanie 3 pkt.) ułożyła Anka z Rudawki

K	A				
	K	A			
		K	A		
			K	A	
				K	A
			K	A	
		K	A		
	K	A			
K	A				

Kratki figury uzupełnić w ten sposób, żeby powstały słowa o następującym znaczeniu:

1. rodzaj czapki, 2. drzewo, 3. dywan, 4. polecenie, 5. środek propagandowy, 6. ogrodzenie, 7. dawne monety, 8. nadzwyczajna sposobność, 9. postać z bajki.

ZADANIE TURNIEJOWE NR 2.

Szarada.

(za rozwiązanie 4 pkt.) ul. Emil Dawid Kraków

Pierwsze — to cyfra z liczb trzech,
znaleźć, łatwa sztuka,
kto chce drugą znaleźć — niech
pół domu poszuka,
a kto ławę w pół przekroi,
trzecią ma. To wszystko.
Całość większa niż dom — stoi
tuż przy domu blisko.

Przewód sądowy zamknięty w procesie Dziekanowskiego i tow.

Dziś przemawia prokurator dr Gajewski

KRAKÓW, 27 stycznia.

Postępowanie dowodowe w procesie Karola Dziekanowskiego i tow. zostało zamknięte. Na wczorajszej rozprawie zeznawali ostatni świadkowie, po czym biegli złożyli zeznania o wyniku badania stanu umysłowego oskarżonych. Po załatwieniu ostatnich wniosków sąd zamknął przewód sądowy.

Pierwszy zeznaje dr J. Bujak, referendarz Prokuratorii Generalnej. Świadek występował w procesie cywilnym Heleny Immerglück — przeciw Skarbowi Państwa jako zastępca Prokuratorii Generalnej. Przedmiotem sporu było wyłączenie ruchomości spod egzekucji. W toku procesu odczytano zeznania płk. Dziekanowskiego, przesłuchanego w drodze rekwizycji w Warszawie. Świadek nie może jednak nic szczegółowego w tej sprawie powiedzieć.

Świadek Karol Knorek był obecny przy licytacji ruchomości u Immerglückowej, wie że był tam płk. Dziekanowski w mundurze. Niektórzy licytanci pozostawili część zakupionych rzeczy na miejscu.

Świadek Andrzej Cichoń brał również udział w licytacji u Immerglückowej i kupił pewne rzeczy.

Wśród kupujących był Dziekanowski w mundurze.

Rzeczy zakupione na licytacji świadek sprzedał następnie córce Immerglücków.

Świadek Helena Immerglück nie korzysta z dobrodziejstwa ustawy i zeznaje. Podaje szczegóły licytacji. Wie że był Dziekanowski, ale nie pamięta czy był wtedy w mundurze.

Następnie zeznaje b. sędzia dr Władysław Morus. Ehrlicha świadek poznał przed swym domem. Ehrlich pytał, czy świadek nie potrzebuje jakichś starań, aby nie był przeniesiony z Krakowa. Po kilku dniach nastąpiło drugie spotkanie.

Obr.: Czy był pan karany?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Obr.: Chodzi o

stopień wiarygodności świadka...

Przew.: Uchylam to pytanie.

Obr.: Odwołuję się do decyzji Trybunału.

Przew. po krótkiej naradzie z Trybunałem: Trybunał zatwierdza decyzję przewodniczącego.

Obr.: Proszę o zaprotokołowanie tego.

Przew.: Wszystko się protokołuje.

Obr.: Ja mogę jednak o to prosić.

Po tym krótkim epizodzie Dziekanowski oświadcza się co do zeznań tego świadka, zaprzeczając szeregu okoliczności.

Z kolei zeznaje świadek Józef Pieniążek, który przyjęty został jako woźny do „banku" Ehrlicha. świadek wyczytał ogłoszenie o posadzie woźnego. Na posadę przyjął go Baldinger i Ressler. Świadek dał tytułem kaucji 1.000 zł. Oni chcieli wprawdzie

papiery wartościowe

ale świadek dał gotówkę. Funkcję pełnił przez dwa miesiące, po tym okresie został zwolniony.

Przew.: Jak pan tytułował pana Baldingera?

— Dyrektorem.

— A pana Ehrlicha? — Prezesem.

— Duży ruch był w tym banku? — Przychodziły dwie albo trzy osoby dziennie.

— Te tysiąc złotych to była duża kwota? — Moje były tylko pięćset złotych, resztę pożyczyłem.

Prok.: Czy bywał w tym banku pan Dziekanowski? — Tak.

— A co mówił panu pan Dziekanowski? — Uspokajał mnie. Powiedział, że dostanę co do grosza.

Obr. dr. Markus: Kto pana upewniał, że pańska posada jest „rządowa"? — Baldinger i Resler.

Świadek Stan. Harasymowicz z Warszawy przedstawia dzieje swej znajomości z Ehrlichem i Dziekanowskim.

Prok.: Czy Ehrlich wyrażał się, że pułkownicy Śmigielski i Dziekanowski są od niego zależni, że jeśli tylko zagwizdnie, to ich ma w kieszeni? — Tak.

Po dłuższej przerwie wygłaszają swe parere biegli prof. dr. Olbrycht i dr. Ciećkiewicz Biegli zbadali stan umysłowy osk. Dziekanowskiego, na wniosek jego obrońcy oraz stan umysłowy osk. Ehrlicha.

Pytania bez odpowiedzi

Przew.: Jaka była treść rozmowy z Ehrlichem?

Świadek powołuje się na art. 106 i uchyla się od odpowiedzi.

Art. ten orzeka, że

świadek może uchylić się od odpowiedzi na pytania, które mogłyby mu zaszkodzić.

Sąd przechodzi do dalszych pytań.

— O czym rozmawiał pan z Dziekanowskim?

— Uchylam się od odpowiedzi.

— Czy dał pan jakieś pieniądze Ehrlichowi.

— Uchylam się od odpowiedzi.

— Czy żądał pan od Dziekanowskiego zwrotu pieniędzy?

— Uchylam się od odpowiedzi.

— Czy zrobił pan doniesienie na Dziekanowskiego do sądu honorowego dla oficerów — Tak.

W dalszym ciągu zeznaje świadek Roman Smółka kpt. w stanie spoczynku. Spośród oskarżonych świadek zna tylko Ehrlicha. Swego czasu świadek był naczelnikiem Wydziału Ub. Społ. w Zakopanem, ale

nigdy nie występował jako dyrektor

i Ehrlich o tym wiedział.

Przew: Czy umówił się pan kiedy z Ehrlichem, że będziecie brali pieniądze, za wyrobienie posad? — Nie.

— Czy wie pan, że Ehrlich brał pod tym tym pozorem pieniądze? — Dowiedziałem się o tym później od Walickiego.

Świadek stwierdza, że był wówczas w ciężkiej sytuacji materialnej, z powodu choroby żony i syna. Otrzymał od Ehrlicha pożyczkę w wysokości kilkuset złotych.

Osk. Ehrlich: Czy nie pokazywał mi pan wizytówki wiceministra Ducha i oświadczył że pan zostanie dyrektorem Ubezpieczalni i przyjmie dwóch ludzi? — Nie?

— Jakto nie? Pan nie pokazał mi wizytówki wiceministra Ducha? — Nie, to pan pokazywał mi wizytówki i przedstawiał się jako dyrektor banku.

— W jakim celu miałem się przedstawić jako dyrektor banku. Przecież ja nie starałem się u pana o pożyczkę. Akurat na Sylwestra poznałem pana, poszliśmy się bawić i odrazu byliśmy na „ty"

Świadek Karol Znamirowski był czeladnikiem u męża Imerglückowej. Świadek starał się o rentę inwalidzką. Immerglückowa kazała zgłosić się, jak przyjedzie jej znajomy pułkownik. W ten sposób poznał Dziekanowskiego, który oświadczył, że może wystarać się dla świadka o tę rentę, ale „to musi kosztować". Dziekanowski obliczył, że to przyniesie świadkowi 4.200 zł. a z tej sumy Dziekanowski otrzyma 1.200 zł. — Umówiliśmy sprawę — mówi świadek — postawiliśmy piwo.

Przew.: A kto zapłacił? — Ja.

Świadek: W jakiś czas potem dostałem list od pułkownika, żeby rentę przesłać na ręce Immerglückowej, gdyż pan pułkownik bał się że ja mu pieniędzy nie wypłacę.

— Dostał pan tę rentę? — Nie.

— A namawiali pana aby pan powiedział, że pan nie zna Dziekanowskiego.

— Tak pan Pułkownik i pani Immerglückowa namawiali mnie, abym zeznał w sądzie że to

nie on załatwiał tę sprawę, ale jakiś kapitan.

Świadek przedkłada list od Dziekanowskiego w tej sprawie

Prok.: Co przyrzekł panu Dziekanowski, jeśli pan nie będzie zeznawał w tej sprawie?

— Posadę za 150 zł. w fabryce dachówek.

Obr. dr. Grzybowski: Czy pani Immerglückowa była obecna przy całej tej rozmowie, gdy chodziło o nakłanianie pana do zatajenia tego, że to był pułkownik?

— Wchodziła, siedziała i wychodziła.

Dziekanowski - osobnik nie pełnowartościowy

Jak wynika z orzeczenia biegłych osk. Dziekanowski uważał Ehrlicha za człowieka uczciwego i dopiero w ostatnich czasach przekonał się, że Ehrlich dopuścił się wobec niego nadużyć. Dziekanowski uważa się za ofiarę własnej nieostrożności.

W toku badania Dziekanowski skarżył się na bezsenność, twierdził, że miewa złe sny i słyszy wokół siebie jakby wołania dzieci. Na zadawane mu pytania odpowiada jasno i wyraźnie. Orientuje się w sytuacji politycznej, wie, że generał Sławoj Składkowski jest premierem a inż. Kwiatkowski wicepremierem. Nie wie natomiast kto jest wojewodą krakowskim, twierdząc, że zmiana na tym stanowisku nastąpiła podczas gdy on przebywał w więzieniu. Zachowanie jego jest stale jednakowe — spokojny, opanowany, zrównoważony. Nastrój jednakowy, raczej smutny, poważny.

Osk. Dziekanowski nie wykazuje niedorozwoju umysłowego ani zmian psychicznych, które wskazywałyby na jakieś schorzenie psychiczne. Brak u niego zakłóceń psychicznych, zmniejszających zdolność zrozumienia czynu lub kierowania swym postępowaniem.

Czyny będące przedmiotem oskarżenia nie zostały przez niego dokonane w stanie zamroczenia lub zakłócenia czynności psychicznych.

Sylwetka oskarżonego wykazuje z jednej strony skłonności do czynów ideowych, z drugiej do używania napojów wyskokowych, dalej osłabienie hamulców etycznych, tak że pod względem moralnym jest on osobnikiem nie pełnowartościowym.

Ehrlich -- psychopata konstytucjonalny

Oskarżony Ehrlich — jak twierdzą biegli — cierpi na daleko zaawansowaną łuszczycę, oraz przewlekłe zniekształcające zapalenie stawów, uniemożliwiające poruszanie się. Jak wynika z badania biegłych osk. Ehrlich podaje, że ma około 37 lat, ale nie zna daty swego urodzenia i nazwiska panieńskiego swej matki. Twierdzi, że stryj jego to „taki wariat, że nikt go nie chciał nigdzie wpuścić".

W toku badania osk. Ehrlich skarży się na bóle głowy. Nie wie jak nazywa się jego żona, nie wie dlaczego go aresztowano i nie wie jakie oszustwa mu zarzucają. Nie przypomina sobie sprawy z Hammerem ani sprawy firmy

PODZIĘKOWANIE

WPanu Drowi IGNACEMU JURKOWICZOWI w Krakowie Wrzesińska 9 — za trafną diagnozę — energiczną pomoc i wyleczenie mej żony z poważnej choroby oraz za nader troskliwą opiekę składam najserdeczniejsze podziękowanis

533g Inż. ABRAMOWICZ

Iskra Karmański.

Zapytany przez biegłych kiedy wybuchła wojna światowa odpowiada, że przed wojną. Ale nie wie kto z kim wojował.

U oskarżonego Ehrlicha nie stwierdzono urojeń, ani niedorozwoju umysłowego lub choroby psychicznej, która zmniejszyłaby jego zdolność rozpoznania czynu i kierowania swym postępowaniem.

Występujące u niego „zapomnienia“ biegli uważają za chęć ekskulpacji.

W konkluzji stwierdzają u osk. Ehrlicha, skłonność do życia przestępczego, psychopatię konstytucjonalną, nie zmniejszającą stopnia jego winy, ale która powinna być wzięta pod uwagę.

Po odczytaniu tej opinii przewodniczący udzielił głosu obronie, celem postawienia ostatnich wniosków odwodowych. Obr. dr. Soehnel wnosi o powtórne wezwanie na rozprawę świadków nacz. Dlouhy'ego i sędziego Hechlińskiego, gdyż według otrzymanych przez obrońcę wiadomości, świadkowie ci już urzędują i nie ma przeszkód aby stawili się w sądzie. Obr. dr. Palenker wnosi o przesłuchanie świadka Dawida Ormianera, zamieszkałego przy ul. Bonerowskiej 9 w Krakowie na okoliczność, że bank Ehrlicha został założony przez Natana Roesslera, który miał otrzymać na ten cel kilkanaście tysięcy złotych od swego brata w Berlinie. Obr. dr. Markus wnosi o odczytanie aktów z poprzedniego procesu osk. Ehrlicha na okoliczność, że świadek Harasymowicz, który obciążał oskarżonych, a zeznawał z werwą i temperamentem, sam znajdował się pod zarzutem naganiania klientów Ehrlichowi. Obr. dr. Bader wnosi o odczytanie zeznań majora Siessa, który był objęty śledztwem a którego sprawę umorzono ze względu na jego chorobę umysłową. Obr. dr. Grzybowski wnosi o zasięgnięcie wywiadu w gminie wyznaniowej żydowskiej na okoliczność, że w rodzinach żydowskich młode kobiety posiadają własny posag, którym rozporządzają i prowadzą interesy, jak również wywiadu z urzędu skarbowego na okoliczność, że córka osk. Immerglückowej prowadziła na własną rękę przedsiębiorstwo. Wreszcie wnosi ten obrońca o odczytanie aktów sprawy karnej i aktów prokuratorskich w sprawie świadka Znamirowskiego.

Prok. dr. Gajewski wypowiada się przeciw dopuszczeniu większości tych wniosków. Trybunał po naradzie dopuszcza tylko wnioski dotyczące odczytania niektórych aktów. Sąd odczytuje zeznania kilku świadków.

Wśród nich znajdują się zeznania Karoliny Wydrowej, żony b. komisarza skarbowego zasądzonego i starającego się o ułaskawienie. Wydrowa zeznała, iż Dziekanowski obiecywał jej stale załatwienie ułaskawienia dla męża. Gdy pojechała do Warszawy Dzieknowski zapewnił ją, że rozmawiał o tym z p. Dlouhym i oświadczył, że sprawa będzie załatwiona.

Pewnego dnia Dziekanowski zaprowadził ją do mieszkania p. Dlouhego, nie wszedł jednak do wnętrza, tylko czekał przed bramą. P. Dlouhy miał oświadczyć Wydrowej, że zrobi wszystko co w jego mocy. Pewnego razu znów Dziekanowski zawiadomił ją, że będzie przejeżdżał przez Kraków, prosząc aby przyszła na dworzec. Ponieważ przyszła dość późno, Dziekanowski zabrał ją do pociągu i zapłacił za nią bilet. Był wówczas w towarzystwie pewnej pani, którą przedstawił jako ministrową. Pani ta oświadczyła Wydrowej, iż postara się, by sprawa ułaskawienia jej męża była załatwiona.

Po odczytaniu kilku aktów nie wnoszących nic nowego do sprawy i wobec braku dalszych wniosków przewodniczący dr. Bartynowski zamknął postępowanie dowodowe, udzielił głosu prokuratorowi i odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego godz. 10 przed południem.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy zabierze głos prok. dr. Gajewski.



Piątek, 27 stycznia

STACJE KRAJOWE:

KRAKÓW, 6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7 Audycja poranna 8.10—9 Muzyka z płyt; 11 Audycja dla szkół: „Jak Marcin odnalazł ojczyznę“ słuchowisko w/g Marii Dąbrowskiej w opr. Jadwigi Miecznikowskiej, dla dzieci starszych; 11.25 Utwory Eryka Coates'a pod dyr. kompoz. (płyty); 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; 14 Koncert w wykonaniu chóru dzieci krakowskich pod dyr. Józefa Suwary; 14.20 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) „Krzyż w lesie“ fragment z książki Zycha (Żeromski): „Echa leśne“, czyta Irena Osuchowska, c) Muzyka (płyty); 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 15 „Hokus, pokus Domiulcus“ — audycja dla młodzieży w oprac. Jerzego Gerżabka; 15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry Ad. Hermana; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarze z Warszawy; 16.20 Rozmowa z chorymi; 16.35 Reportaże z baletów: „Gwiazdy wschodzą i zachodzą“ w opr. St. Głowackiego; 17.10 „Rajski las w Polsce“ odczyt wygł dr Wład. Szafer, prof. U. J.; 17.25 Utwory skrzypcowe w wyk. Zdzisława Roesnera, przy fort. Krystyna Wyrobek-Roesnerowa; 17.45 Dokąd jechać w święto? w oprac. Bolesława Pągowskiego; 17.50 Wywiad sportowy; 18 „Canzona włoska i jej najwybitniejsi wykonawcy“ — reportaż muzyczny w oprac. prof. Br. Romaniszyna; 18.30 Aud. pt. „Życie dawnego górnika“; 19 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i Siostry Burskie (piosenki); 20.35 Dziennik wieczorny, wiadom. meteorologiczne i sportowe. Nasz program na jutro; 21 Chór PR. pod dyr. St. Nawrota; 21.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej; 22.30 Wiedza i książka: „Psałterz król. Jadwigi“ prof. Taszycki; 22.45 Muzyka z płyt; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dzien. wiecz., komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA. 6.57 p. Kraków; 17.45 Skrzynka techniczna — red. Frenkel; 18 Audycja dla wsi; 18.30—23.05 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jęz. franc.; 23.15 Płyty.

KATOWICE. 5.30 Wesoły montaż płytowy; 6.57 p. Kraków; 14 Pogadanka aktualna; 14.10 Koncert życzeń; 14.50 „Radiofonizacja kraju“; 14.55 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 17.45 „Z nauki o ziemi śląskiej“: Okręg przemysłowy Karwiny; 17.55 Pieśni dla świetlic; 18.15 Pogad. rolnicza; 18.30—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14 „Gazetka informacyjna“ w jęz. ukr.; 14.10 Płyty; 14.30 „Echa leśne“ — nowela St. Żeromskiego; 14.15 Wiadom. gospod. i giełda lwowska; 15 p. Kraków; 17.45 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 17.50 Koncert kameralny; 18.30—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Płyty; 6.57 p. Kraków; 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe; 15 p. Kraków; 17.45 „Literatura przez mikrofon dla wszystkich“; 18 Koncert chóralny; 18.20 „Jak spędzić święto?“ 18.30—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Sygnał czasu, komunikaty (po hebrajsku); 12.40 Program arabski. 13.20 Komunikaty (po angielsku). 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego. 16 Sygnał czasu, wiadomości bieżące, kącik młodzieży angielskiej. 16.45—18.30 Program arabski. 18.30 Program hebrajski: Recytacje biblijne w wykonaniu Efraima Goldsteina (Wyjątki z księgi Szemot i z księgi Jeremiasza). 18.50 Recital skrzypcowy G. Bostabo, przy fortepianie G. More. W programie utwory Mendelsohna i Paganiniego. 19 Kom. meteor., dziennik wieczorny (po hebrajsku), sygnał czasu. 19.15 Koncert fortepianowy Artura Schnabla z towarzyszeniem londyńskiej orkiestry symfonicznej, w programie utwory Schuberta, Heidna i Bethovena. 20.15 Komunikat meteor., dziennik wieczorny (po angielsku); 20.30 Pogadanka o Hajfie. 20.45 Miscellanea z płyt. 21 Koniec programu.

* * *

19 **BRUKSELA FLAM.**: Polskie pieśni ludowe (płyty). **HILVERSUM II.**: Muzyka popularna. **LONDYN REG.**: Aud. dla dzieci. **RADIO PARIS**: 18.05 Muzyka kameralna. **DROITWICH**: 18.20 Muzyka lekka. **PRAGA**: Koncert sektetu salonowego. **PARIS PTT.**: 18.35 Śpiewajmy wszyscy razem.

19 **LONDYN REG.**: Koncert. **FLORENCJA**: Muzyka rozrywkowa. **RYGA**: 19.15 Muzyka lekka. **BRUKSELA FLAM.**: 19.30 Koncert chóru szkolnego. **KOWNO**: Koncert muzyki symfonicznej. **SOTTENS**: Opera. **STRASBURG**: Słynne walce — koncert. **RADIO ROMANIA**: 19.35 Transm. z opery. **BRATISŁAWA**: 19.45 „Kabaret w miniaturze“.

20 **DROITWICH**: Radiokabaret, conferencier: Charles Laughton. **LILLE**: „Kobieta 1939 r.“ — aud. słowno-muz. **SOTTENS**: Radiokabaret. **WIEŻ EIFFLA**: Koncert solistów. **MONTE CENERI**: 20.15 Tańce współczesnych kompozytorów. **BUDAPESZT**: 20.20 Koncert ork. budapeszteńskiej. **RYGA**: 20.30 Muzyka dwufortepian. **LONDYN REG.**: Music-Hall. **LUKSEMBURG**: Program rozrywkowy. **STRASBURG**: Utwory J. Straussa. **HILVERSUM II.**: 20.55 „Quo Vadis“ — oratorium Nowowiejskiego.

21 **BRUKSELA FRANC.**: „La cocarde de Mimi Pinson“ — operetka Gonbliera. **DROTWICH**: „Minztrele z Kentucky“ — radiorewia murzyńska. **MEDIOLAN**: Koncert symfoniczny, sol. Jacques Thibaud (skz.). **RZYM**: Operetka. **WIEŻA EIFFLA**: Koncert solistów. **SOTTENS**: Koncert orkiestrowy. **PRAGA**: 21.10 Symfonia Nr 7 Schuberta. **LUKSEMBURG**: 21.15 Koncert kwintetu piosenkarzy. **BRUKSELA FLAM.**: „Ballada kalifornijska“ słuchowisko muz. Eislera. **BORDEAUX**: 21.30 „Cyrk“ program rozrywkowy. **LYON**: Koncert orkiestrowy. **PARIS PTT.**: Koncert symfoniczny, w progr. muzyka jugosłowiańska. **KOPENHAGA**: 21.45 Melodie operowe.

22 **BUDAPESZT**: Koncert kwartetu duńskiego. **KOWNO**: Muzyka lekka. **LAHT**: Muzyka taneczna. **WIEŻA EIFFLA**: Utwory kameralne Schumanna. **LONDYN REG.**: 22.15 Program rozrywkowy. **STRASBURG**: „Małżeństwo pod latarnią“ — operetka Offenbacha. **DROITWICH**: 22.45 „Arlechino“ — kaprys teatralny F. Busoniego.

23 **FLORENCJA**: Muzyka taneczna. **PRAGA II.**: Muzyka rozrywkowa. **BRUKSELA FRANC.**: 23.10 Radiokabaret. **BUDAPESZT**: Muzyka cygańska. **HILVERSUM II.**: Koncert orkiestrowy. **RZYM**: 23.15 Muzyka taneczna. **LONDYN REG.**: 23.25 Muzyka taneczna.

PODZIĘKOWANIE

WPani Dr. A. MANDLOWEJ w Tarnowie ul. Sobieskiego 3 składamy niniejszym najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie naszych dzieci oraz opiekę lekarską w czasie choroby

541 IGNACY BRAW z ŻONĄ

Z teatru, literatury i sztuki

— **Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w piątek po cenach zniżonych, baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane koło“ w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. „Zaczarowane koło“ powtórzone będzie w niedzielę popołudniu. W niedzielę wieczorem świetna komedia R. Niewiarowicza „Dlaczego zaraz tragedia?!“

— **„PRZYJDZIE KOZA DO WOZA“.** Ulubiony zespół Loli Folman przygotowuje ostatnią pożegnalną premierę p. t. „Przyjdzie koza do woza“, obraz z życia dzisiejszych czasów, napisany przez znanego i utalentowanego poetę J. Perlowa. Premiera dziś godz. 9-ta wiecz.

— **„MIŁOŚĆ BĘDZIE NASZYM WYNALAZKIEM“ B. CORRA i G. ACHILLE.** Jutro w sobotę ukaże się na scenie Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie nigdzie dotąd na scenach polskich niegrana komedia apólki autorów włoskich Bruno Corra i Giuseppe Achille p. t. „Miłość będzie naszym wynalazkiem“ w tłómaczeniu Zofii Jachimeckiej. Próby pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego na ukończeniu.

— **IV. KONCERT SYMFONICZNY** Krakowskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Włodzimierza Ormickiego odbędzie się w niedzielę, 29 bm. o godz. 11.45 w Starym Teatrze. Jako solista wystąpi znakomity pianista Paweł Kowalow oraz Krakowski Chór Kameralny. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **DZIŚ SHURA CHERKASSKY W STARYM TEATRZE.** Świetny pianista, uczeń mistrza Józefa Hofmanna, Shura Cherkassky, który dzięki wyjątkowemu talentowi, nadzwyczajnej technice i muzykalności cieszy się na estradach koncertowych wielkim powodzeniem, wystąpi dziś, tj. w piątek, 27 bm. w Starym Teatrze i wykona bogaty program.

— **„WSTĘP DO MUZYKI“.** Cykl popularnych wykładów o sposobach tworzenia dzieła muzycznego w perspektywie rozwoju historycznego, z bogatą ilustracją muzyczną, wygłasza dr W. Mantel co drugą sobotę godz. 7.30 wiecz. w Instytucie Muzycznym (św. Anny 2). Najbliższy wykład w sobotę 28 bm.

TEATRY I KINA

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Zaczarowane koło“

OPERETKA WARSZAWSKA LOLI FOLMAN (ul. Bocheńska)

Piątek, godz. 9 wiecz.: „Przyjdzie koza do woza“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Tyran“ (Conrad Veidt), „Przygody Nicka Cartera“ (William Powell, Myrna Loy)

ATLANTIC: „Agentka H-21“ i „Zakochana Pani“.

APOLLO: „Biały motyl“ (Sonia Henie).

LOPP: „Paryżanka“ (Danielle Darrieux i Douglas Fairbanks) i „Droga w nieznane“.

PROMIEŃ: „Perły korony“ (Sacha Guitry).

SCALA: „Żona-lalka“ (Luiza Rainer).

SZTUKA: Czar nocy majowej.

UCIECHA: „Walka o szczęście“ (Errol Flynn i Betty Davis).

WANDA: „Maria Antonina“ (Norma Shaerer).

KRONIKA

STYCZEŃ
27
PIĄTEK

Wschód słońca 7 g. 06 m
Zachód słońca 16 09 m
7 Szebat 5699

Likwidacja akcji legitymacyjnej

Komitet Lokalny Organizacji Syjonistycznej w Krakowie przypomina, że ostateczny termin likwidacji akcji legitymacyjnej upływa z dniem 31 b. m.

W dniu tym winny być przekazane pod adresem Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej w Krakowie, ul. Wielopole 9 (P. K. O. Nr 406.602) wszystkie pieniądze uzyskane z akcji legitymacyjnej wraz z odcinkami sprzedanych legitymacyj.

Wszystkie wpłaty uskutecznione po tym terminie nie będą wzięte w rachubę przy ustalaniu ilości mandatów na Konferencję Krajową.

Uniwersytet ludowy przy komitecie lokalnym Organizacji Syjonistycznej w Krakowie

W sobotę, dnia 28 bm. o godzinie 3.30 po południu odbędzie się w sali stow. „Przedświt - Haszachar" przy ul. Dietla 31. referat dra Eliasza Tischa n. t. „Mesjanizm w dziejach żydowskich".

Narciarze francuscy w Krakowie

Wczoraj w południe, z kilku godzinnym opóźnieniem wskutek wypadku pociągu berlińskiego, przybyła do Krakowa ekspedycja francuska na mistrzostwa narciarskie świata w Zakopanem, jako pierwsza z drużyn zagranicznych. Jest to pierwsza część drużyny francuskiej w liczbie 18 osób pod kierownictwem znakomitego zjazdowca Allais z żoną.

Na dworcu powitali Francuzów: przedstawiciele Polskiego Związku Narciarskiego dr Macudziński, sekretarz zawodów F. I. S., mgr Firssoff i sekretarz zarządu P. Z. N. p. Małachowski.

Reszta drużyny francuskiej z przedstawicielami związku narciarskiego przybędzie do Polski w drugiej grupie, w najbliższych dniach. Po dziesięciominutowym postoju, pociąg z narciarzami francuskimi odjechał do Zakopanego.

Jak zareagowały sejsmografy krakowskie na trzęsienie ziemi w Chile

Według zapisków sejsmografu w obserwatorium krakowskim, pierwsze fale trzęsienia ziemi w Chile dotarły do Krakowa dnia 25 bm. o godz. 5.14, zaś maksymalna faza przypadła około godz. 5.33. Większe wstrząsy gruntu trwały ogółem 47 minut.

Ruch ludności w listopadzie 1938

W ciągu miesiąca listopada ub. r. zawarto w Krakowie małżeństw 266 (w październiku 244), w tym chrześcijańskich 160 (216). Urodziło się żywo dzieci (234) nieślubnych 37 (45), w czym z małżeńskich żydowskich rytualnych 14 (22). Wśród żywo urodzonych było chłopców 129 (126) W tym samym okresie czasu zmarło osób 217 (198). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 73 (68). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby serca 30 i na nowotwory 25. Wśród zmarłych było chrześcijan 160 (137).

Zgon b. posła Madejskiego

W Krakowie zmarł przeżywszy lat 66 ś. p. dr Jerzy Poray - Madejski, poseł nadzw. i min. pełn. R. P. w st. sp., odznaczony komandorią Polonia Restituta i szeregiem odznaczeń krajowych i zagranicznych.

Pogrzeb odbędzie się z kościoła św. Salvatora 27 bm. o godz. 10 rano na cmentarz zwierzyniecki.

Zasądzenie urzędnika pocztowego za spowodowanie katastrofy samochodowej

W lecie ubiegłego roku głośnym echem odbiła się w Krakowie katastrofa samochodowa, jaka miała miejsce na Błoniach, tuż obok Cichego Kącika. W tym to miejscu przewrócił się samochód pocztowy, którym jechało kilkanaście pracowników poczty.

Samochód wyjechał sprzed Głównej Poczty, wiozac pocztowców na zawody strzeleckie na strzelnicy. Przy kierownicy zajął miejsce wyższy urzędnik pocztowy Jerzy Siwiński, który prowadząc wóz ze zbyt wielką szybkością, spowodował katastrofę, w wyniku której jeden z pasażerów zmarł, a szereg osób odniosło rany.

Siwiński oskarżony został o nieumyślne spowodowanie śmierci i stanął przed sądem krakowskim. Rozprawa jego była kilkakrotnie odraczana i dopiero wczoraj zapadł wyrok. Sędzia dr Kronenberg zasądził Siwińskiego na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na przeciąg dwóch lat.

—oo—

— Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. W dniu 26 bm. odbyła się promocja p. Karola Kalmusa na doktora praw. Promotorem był Dziekan Prof. Stanisław Gołąb. 1113f

—oo—

— BNEJ SYJON. Dziś 7.45 wiecz. referat n. t. „Tendencje społeczne i gospodarcze Europy" wygłosi radca dr Kalman Stein. Goście mile widziani.

—oo—

— „UNIWERSYTET LUDOWY" PRZY CEIREJ MIZRACHI (Dietla 11). Dziś 7.30 wiecz. referat radnego dra E. Markusa n. t. „Obecna sytuacja polityczna w syjoniźmie" Goście mile widziani.

—oOo—

— PŁYWACY MAKKABI! Dziś zebranie uczestników zaprawy pływackiej w lokalu Makkabi, Rynek Gł. 14. Uczestnictwo pragnących korzystać z pływalni zimowej konieczne.

—oo—

— HATCHIJA. Dziś referat kol. R. Pechmana n. t. „Trumpeldor, wskrzesiciel narodowy". Początek 8 wiecz. Goście mile widziani.

P. I. M. zapowiada śniegi w górach i pogodę typu zimowego

Liga Popierania Turystyki ogłasza komunikat śniegowy. Ogólna ocena warunków śnieżnych w Karpatach:

14 dni odwilży przyczyniło się do prawie zupełnego zaniku pokrywy śnieżnej w Karpatach. Jedynie tylko w obszarach wyżej 1000 m. utrzymywała się lodoszreń, która przy nieostrożnej jeździe powodowała wiele przykrych wypadków. W środę wobec śnieżnych opadów warunki śnieżne zwłaszcza w Tatrach nieco się poprawiły. Śniegu jednak jest bardzo mało, w dalszym ciągu wystają kamienie i pniaki, które wymagają ostrożnej jazdy na nartach.

Obecnie warunki śnieżno-narciarskie są możliwe tylko na halach i łąkach Pilska, Babiej Góry, Tatr, Bieszczad i Czarnohory, wyżej 1000 m. W innych partiach gór warunki śnieżne są złe.

Ku pocieczeniu narciarzy musimy dodać, że obecne nieprzyjemne warunki śnieżno-narciarskie (odwilż) potrwają jeszcze najwyżej 3 do 4 dni. Po tym już nastąpi zupełna poprawa.

Komunikat T. K. N. dla automobilistów: warunki komunikacyjne na drogach w Beskidach Śląskich w kierunku Wisły, Istebnej, Cieszyna, Ligotki Kameralnej, Jabłonkowskiej, Salajki i Przełęczy Jabłonkowskiej są obecnie zupełnie dobre. Na odcinku Świerszczynowiec — Zwardoń potrzebne są przepustki. Na drogach w Beskidach Zachodnich warunki komunikacyjne w kierunku Rabki, Nowego Sącza, Krynicy, Witowa, Zakopanego, Jaworzyny, Żywca, Zwardonia i Koniakowa dobre. Jedynie tylko w obrębie osiedli potworzyły się na drogach wyboje.

Stan pogody w Karpatach: temperatura we czwartek o godz. 7-mej rano w Karpatach Zachodnich wahała się w granicach od plus 3 st. do minus 8 st. (Kasprowy), w Karpatach Wschodnich od minus 3 st. do plus 3 st., zachmurzenie bardzo silne, na podgórzu mglisto, w górach rozpogodzenia, miejscami zanotowano drobny deszcz. W Beskidach Zachodnich wiatry północno-zachodnie, poza tym południowe i południowo-zachodnie. Przeważała cisza.

Przewidywany przebieg pogody według P. I. M. Głęboka depresja barometryczna, której środek znajduje się nad kanałem La Manche, jest ostatnią z rodziny niżów atlantyckich, które przez dłuższy czas powodowały napływ ciepłych i wilgotnych mas powietrza oceanicznego nad Europę. Depresja ta wypełniając się ma tendencję do przemieszczenia się w kierunku południowym i dlatego wpływ jej na pogodę w Polsce będzie znacznie osłabiony. W związku z tym w najbliższych dniach wystąpią ponowne opady śnieżne przy przejściowym niewielkim wzroście temperatury, po czym ustali się już normalna pogoda typu zimowego.

Fatalna kradzież

Bruksela, 26. 1. PAT. Jednemu z bawiących przejazdem w Brukseli lekarzy złodzieje skradli z samochodu kasetkę, zawierającą 14 tubek kultur mikrobów. Niektóre z tych mikrobów są chorobotwórcze.

Produkcja złota i srebra w Ameryce

W roku 1938 produkcja złota w Stanach Zjednoczonych A. P. i posiadłościach Ameryki osiągnęła 5.056 tys. uncyj, podniosła się przeto w stosunku do roku poprzedniego o 264 tys. uncyj.

Stany wyprodukowały w roku 1936 — 4357 tys., w roku 1934 — 3.119 tys., w roku 1932 — 2.574 tys. i w roku 1915 — 4.887 tys. uncyj. W ten sposób produkcja złota w roku 1938 przekroczyła rekordową wytwórczość z roku 1915.

Wartość produkcji wynosiła 176,9 miln. dolarów, czyli była o 9,2 miln. dol. większa, niż w roku 1915. Tak znaczny wzrost wartości w stosunku do roku 1915 tłumaczy się tym, że w roku 1934 w związku z dewaluacją dolara cena złota podniesiona została z 20.67 do 35 dolarów za uncję. Głównymi producentami złota są: Kalifornia, Filipiny i Alaska.

Natomiast srebra uzyskano w roku 1938 mniej, niż w latach 1937, 1936 i 1915. W r. 1915 produkcja srebra wyrażała się cyfrą 74.961 tys. uncyj, w roku 1932 spadła do 22.899 tys., w roku 1934 podniosła się znowu do 32. 995 tys., w roku 1936 osiągnęła 63.812 tys., w roku 1937 — 71.735 tys., a wreszcie w roku 1938 — 60.796 tys. uncyj.

W porównaniu z rokiem 1937 zaznaczył się spadek produkcji o 10,9 miln. uncyj, czyli o 15 proc. Wartość produkcji wynosiła w roku 1938 39,3 miln. dolarów, t. j. o 29 proc. mniej, niż w roku poprzednim. Spadek wartości jest większy, niż spadek ilościowy w związku z dokonaną przez departament skarbu U S A. na początku roku 1938 redukcją ceny zakupu nowo wyprodukowanego srebra z 77.57 do 64.64 centów za uncję.

—oo—

— W obwodzie inspekcji pracy w Chorzowie, a więc na terenie Chorzowa, pow. świętochłowickiego, tarnogórskiego i lublinieckiego zatrudnionych było w 1938 r. 60 tys. osób w przemyśle. W porównaniu z 1937 r. liczba zatrudnionych wzrosła o 2 tys. osób.

— W ostatnich czasach bardzo poważnie zwiększył się przywóz japońskich tkanin bawełnianych na rynek Finlandii. W związku z tym zrzeszenia kupców fińskich zwróciły się z apelem do publiczności, podkreślając, że wyroby krajowe pod względem jakości znacznie przewyższają importowane tkaniny japońskie.

Otoczeni zewsząd drutem kolczastym
przebywali uchodźcy przez 3 mies. na ziemi niczyjej
Likwidacja obozów uchodźców na pograniczu czesko-węgierskim

Paryż, 26. 1. ŻAT. Na mocy porozumienia między rządem Czechosłowacji i Węgier ulegają obecnie — jak donoszą z Pragi — likwidacji obozy uchodźców po obu stronach granicy czesko-węgierskiej. Około 2.700 uchodźców żydowskich przebywało przez 3 miesiące na różnych odcinkach strefy demarkacyjnej w najcięższych warunkach bez żadnego schroniska między ogrodzeniami z drutu kolczastego. Większość uchodźców, jako pochodząca z terytorium, objętego na mocy arbitrażu węgierskiego przez Węgry, uda się na terytorium węgierskie.

Na terenie Czechosłowacji znajdzie schronienie przeszło 200 uchodźców, którzy będą umieszczeni w dwóch obozach przysposobieniowych dla bezpaństwowców. Baraki dla tych uchodźców są już przygotowane.

Obozy będą utrzymywane częściowo przez Joint, częściowo zaś z funduszy lorda mayora Londynu dla uchodźców sudeckich.

Pół miliona koron dla uchodźców w Norwegii

Oslo, 26. 1. ŻAT. Na radę państwową wpłynął wniosek rządu o wyasygnowanie pół miliona koron norweskich na akcję pomocy uchodźcom, przebywającym w granicach Norwegii lub poza nimi.

Czwarty dzień sensacyjnego procesu w Katowicach

Katowice, 26. 1. (K) Dzisiaj w czwartym dniu procesu przeciwko zarządowi domu towarowego Wholeworth, przesłuchiwano dalszych świadków. Zeznawali oni na okoliczność, czy w składzie były nienumerowane stoiska, z których wpływy szły do prywatnej kieszeni właścicieli bez zaksięgowania. Świadkowie, rekrutujący się z personalu firmy, zeznawali różnie. W świetle ich zeznań, stoiska takie uruchamiano od czasu do czasu na sprzedaże okolicznościowe, jak na święta przed zaduszkami, wysprzedaże i t. p.

Przy zeznaniach świadków Basona i Piechulanki obrona stawia szereg pytań, zmierzających do wykazania, że świadkowie po wydaleniu ich z firmy byli w ścisłym kontakcie z głównym świadkiem oskarżenia, Meitlisem. Świadkowie nie zaprzeczają temu. Pechulanka wyjaśnia dalej, że po opuszczeniu firmy Wholworth została przyjęta przez firmę konkurencyjną. Rozprawa trwa.

Aresztowania bojówkarzy

Katowice, 26. 1. (K) W związku z ostatnimi zamachami terrorystycznymi na Śląsku Zaolziańskim, policja powiatu cieszyńskiego przeprowadziła cały szereg rewizji i dokonała licznych aresztowań wśród podejrzanych elementów. Szczegóły trzymane są na razie w tajemnicy.

Hitlerowski komisarz domu towarowego w Wiedniu
przegrał proces z firmą warszawską

Warszawa, 26. 1. (A) Wydział cywilny Sądu Okręgowego ogłosił orzeczenie w sprawie wytoczonej warszawskiej firmie Adam Fendler przez hitlerowskiego komisarza jednego z domów towarowych w Wiedniu. W myśl tego orzeczenia zostało ODRZUCONE żądanie adwokata, reprezentującego zarząd komisaryczny, aby sąd zasądził na jego rzecz sumy należne firmie wiedeńskiej od firmy warszawskiej, sąd bowiem uznał dokumenty, przedstawione przez hitlerowskiego komisarza za niewystarczające do uznania go pełnoprawnym właścicielem przedsiębiorstwa.

Sąd zażądał dostarczenia dokumentów dodatkowych, m. in. wyciągu z rejestru handlowego wiedeńskiego Sądu Okręgowego oraz innych dokumentów, na podstawie których sąd mógłby uznać zarząd przymusowy za faktycznego właściciela przedsiębiorstwa.

Sytuacja Polaków w Rzeszy — cykl wykładów Klubu Demokratycznego

Katowice, 26. 1. (K) Klub Demokratyczny w Katowicach organizuje w dniu 2 lutego bm. w sali Powstańców w Katowicach cykl odczytów na temat sytuacji ludności polskiej w Rzeszy niemieckiej. Odczyty wygłoszą b. poseł Kopeć i Marian Pilarski-Rylski.

—oo—

Białostocki Dziekanowski stanie przed sądem

Warszawa, 26. 1. (Sin). Przed Sądem Okręgowym w Białymstoku toczyć się będzie sensacyjny proces, który przypomina toczący się obecnie w Krakowie proces Dziekanowskiego. Przed sądem stanie 5 osób, które odpowiadać będą za wyłudzenie większych sum pieniężnych pod pozorem wyrabiania koncesji monopolowych i za popełnienie innych nadużyć.

50 tys. Warszawian choruje na grypę

Warszawa, 26. 1. (A) W ciągu ostatniego tygodnia nawiedziła Warszawę ponowna fala grypy. Jest to już trzeci napływ tej choroby obecnej zimy. Grypa przybrała obecnie dość poważną formę, połączoną z ciężkimi komplikacjami. Oblicza się, że w chwili obecnej choruje w Warszawie na grypę około 50.000 osób.

Cztery ofiary zaczadzenia

Kielce, 26. 1. W Kielcach podczas snu ulegli zaczadzeniu Marian, Bronisława i Bogusław Skrybusiowie, oraz ich sublokator Bolesław Durlik.

Przybyły lekarz stwierdził zgon Mariana i Bronisławy Skrybuś, natomiast Bogusław Skrybuś i Bolesław Durlik zostali przewiezieni do szpitala na kurację.

„Pomnik — trwalszy od spiżu“
Uroczyste otwarcie nowego pawilonu im. bł. p. Amalii Wasserbergerowej w szpitalu żydowskim w Krakowie

KRAKÓW, 27 stycznia

Wczoraj w południe odbyło się wobec licznie zebranych gości uroczyste otwarcie nowego pawilonu szpitalnego, ufundowanego dla uczczenia błp. Amalii Wasserbergerowej, przez Jej męża p. dyr. Hermana Wasserbergera i rodzinę. Uroczystość, która wypadła w trzecią rocznicę zgonu zasłużonej filantropki i działaczki społecznej, zamieniła się w imponujący akt hołdu, złożonego pamięci Zmarłej, oraz wdzięczności dla hojnych ofiarodawców.

Na uroczystość przybyli m. in. prócz fundatorów — przedstawiciel wojewódzkiego urzędu zdrowia p. insp. Dr. Parfanowicz, naczelnik wydziału zdrowia w Zarządzie Miejskim p. dr. Owsiński, naczelny lekarz szpatala OO. Bonifratrów dr. Klassa, wiceprezes Izby Lekarskiej dr. Haber, nadto zjawili się licznie przedstawiciele sfer lekarskich, Zarząd gminy żydowskiej, przedstawiciele rabinatu, radni żydowscy, członkowie Komitetu rozbudowy szpitala. reprezentanci wielu instytucyj społecznych itd.

Poświęcenia pawilonu dokonał rabin Kornitzer, który odmówił specjalnie ułożoną modlitwę hebrajską na pomyślność nowego budynku szpitalnego i jego fundatorów. Po odśpiewaniu psalmu przez kantora Goldmanna zabrał głos preces gminy żydowskiej dr. Rafał Landau, który powitał przedstawicieli władz oraz zebranych gości, podnosząc z wdzięcznością wielkoduszność ofiarodawców, których hojna fundacja przyczyni się w znacznej mierze do ulżenia ciężkiej doli biednych chorych żydowskich, a także stworzy nową placówkę pracy dla żydowskich lekarzy, szczególnie młodszej generacji, która znajdzie tutaj możność dalszych studiów praktycznych w dziedzinie medycyny. W dalszym ciągu prez. dr. Landau w serdecznych słowach podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego imponującego pawilonu, wyrażając szczególne podziękowanie p. inż. Lieblingowi za wykonane plany, oraz p. inż. M. Hochwaldowi za przeprowadzenie robót instalacyjnych i najnowocześniejszych urządzeń sanitarnych.

Z kolei imieniem rodziny fundatorów zabał głos dr. med. Rafał Landau, . który podniósł znaczenie tej pięknej uroczystości na tle czasów, jakie przeżywa społeczeństwo żydowskie. Mówca przedstawił ofiarną działalność społeczną i filantropijną błp. Amalii Wasserbergerowej, która za życia jeszcze przyczyniła się własnym sumptem do wspaniałej rozbudowy Zakładu sierót żydowskich. Mówca wskazuje, że pomnik, który rodzina wystawiła Zmarłej, wznosząc ten imponujący pawilon, jest pomnikiem „trwalszym od spiżu“. Pięknym hołdem złożonym pamięci Zmarłej, którą uczczono przez powstanie z miejsc, zakończył dr. med. Landau swe przemówienie.

Po odmówieniu modlitwy El mole rachmim przez kantora na intencję Zmarłej, przemówił dyrektor szpitala żydowskiego prymariusz dr. Nüssenfeld, który przedstawił dzieje fundacji pp. Wasserbergerów i jej doniosłe znaczenie dla rozwoju szpitala żydowskiego. W miejsce dotychczasowych drewnianych baraków prowizorycznych, urągających wszelkim wymogom higieny, wszystkie ambulatoria i przychodnie szpitalne znajdą teraz należyte pomieszczenie w imponującym i nowocześnie wyposażonym gmachu. Imieniem lekarzy szpitalnych mówca złożył podziękowanie ofiarodawcom i tym wszystkim, którzy dopomogli w realizacji tego imponującego dzieła, w szczególności p. Drowi Lindenfeldowi za jego gorliwe starania i trudy około powstania pawilonu.

Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości, zebrani goście, oprowadzani przez dyrekcję i prymariuszy, mieli sposobność zwiedzić gruntownie pawilon im. Amalii Wasserbergerowej, podziwiając jego urządzenia sanitarne, odpowiadające nowoczesnym wymogom szpitalnictwa. Pawilon mieści wszystkie przychodnie szpitalne: na niskim parterze znajdują się ambulatoria chorób wewnętrznych, skórnych i ambulatorium dentystyczne, na wysokim parterze ambulatorium chorób dzieci, chirurgiczne, ginekologiczne i laryngologiczne, na pierwszym piętrze znajduje się ambulatorium urologiczne, ortopedyczne oraz pracownia bakteriologiczno-chemiczna.

Niezależnie od nowo otwartego pawilonu prowadzona jest przez Towarzystwo Przyjaciół Szpitala dalsza rozbudowa szpitala żydowskiego przez dobudowanie nowego skrzydła.

Zajścia antyżydowskie na uczelniach -- poważną plamą na honorze akademika

Sejmowa komisja budżetowa obraduje nad budżetem Min. Oświaty

Warszawa, 26. 1. PAT. Sejmowa komisja budżetowa obradowała dziś nad preliminarzem budżetowym Min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publiczn. 2-godzinny referat wygłosił sprawozdawca tej części budżetu pos. dr. Stahl. Wskazał on na wstępie, że preliminarz obecny przewiduje w tym resorcie wydatki w sumie 390 miln., to jest o 23 miln. więcej niż budżet bieżącego roku.

Podwyżka budżetu oświaty jest zjawiskiem normalnym i automatycznym jako następstwo naturalnego przyrostu ludności. Mówca wysuwa szereg uwag krytycznych na temat układu budżetu.

Mówiąc o szkolnictwie ogólnokształcącym, referent wysuwa postulat podwyższenia w następnym roku ilości etatów nauczycielskich w szkołach powszechnych conajmniej o 1000. Dalej referent wspomina o postulatach uposażeniowych nauczycieli i dochodzi do wniosku, że przynajmniej najważniejsze z tych postulatów należałoby spełnić w miarę możliwości budżetowych w jak najkrótszym czasie.

Szkolnictwo zawodowe w ostatnich czasach wykazuje wielki postęp nie tylko ilościowo, ale także pod względem kwalifikacji nauczycieli, wartości programów i zwiększenia ilości podręczników.

W publicystyce dyskutuje się często czy należy cofnąć się z drogi, na którą nas wprowadziła reforma szkolna z 1932 r. i ponownie przebudowywać szkolnictwo, czy też po tej drodze postępować dalej. Nie ulega wątpliwości, że należy iść dalej w obranym kierunku, nie wywołując chaosu i nie podkopując osiągniętych rezultatów pozytywnych, ale usuwając stopniowo braki i zapełniając luki.

Sprawa funduszów na sztukę łączy się ściśle z postulatem centralizacji w jednym ośrodku dyspozycyjnym całej ingerencji oraz interwencyji rządu w sprawy kultury.

Na zakończenie referent podaje szereg uwag, dotyczących ogólnej ideowej atmosfery panującej wśród naszej młodzieży. Mając poza sobą długi okres niewoli, mamy przed sobą zadanie, aby kulturę narodową dźwignąć na wyższy szczebel suwerennej odpowiedzialności państwowej i aby wytępić w niej te pierwiastki, które podkopują poczucie obowiązku wobec państwa i stawać się mogą zarodkiem szkodliwej ANARCHII. Jest rzeczą charakterystyczną — mówi dalej referent — że te najstarsze czynniki pokolenia przedwojennego, które dzisiaj wpływają osłabiająco na poczucie obowiązku wobec własnego państwa ze strony młodzieży, nie PRZODOWAŁY kiedyś bynajmniej w rewolucyjności w stosunku do państw ZABORCZYCH.

Na terenie akademickim państwo nasze nie oddziaływa już na rozwój ideowy młodzieży. Sprawa ta pozostaje formalnie w rękach stowarzyszeń ideowych młodzieży, które formalnie znajdują się obecnie pod władzą rektora. Faktycznie stowarzyszenia te pozostają pod władzą grup politycznych, zwłaszcza niektórych, i stanowiąc ich EKSPOZYTURĘ, korzystają z uprawnień akademickich, tworzą w gruncie rzeczy szkołę „wychowania obywatelskiego“, ale w duchu PARTYJNYM i dla realizacji celów partyjnych tych grup, które nimi kierują. Cele i idee godzą bezpośrednio w to, co starano się wpoić młodzieży na terenie szkół średnich, a dzieje się to w okresie niewątpliwie ważniejszym dla kształtowania się idei młodzieży o państwie, niż w okresie szkół średnich.

Cała ta sytuacja pokazuje nam powagę położenia i zmusza do otwartego spojrzenia rzeczywistości w oczy. Jeśli chodzi o stronę ZABURZEŃ na uniwersytecie, to można się spotkać ze zdaniem, że w ostatnich czasach nastąpiła pewna pacyfikacja stosunków i że mamy ostatnio mniej dni zawieszonych wykładów, mniej awantur, choć sporadyczne wypadki bardziej potępienia godne. Zastanowić się jednakże należy nad [illegible] tego częściowego uspokojenia: Czy te przesłanki są zdrowe?

Wydaje mi się — oświadcza pos. Stahl, — że ta pacyfikacja jest przejściowa, ponieważ jest oparta o kapitulację w stosunku do czynnika, wobec którego kapitulować nie można i w dalszym rozwoju wypadków trzeba będzie podjąć w stosunku do niego AKCJĘ tym większego wymagającą wysiłku, im dalej kapitulacja się posunie.

Co się tyczy naszych wyższych uczelni, to stan obecny niewątpliwie jest GROŹNY. Ustępliwość wobec tej młodzieży na terenie akademickim jest SZKODLIWA. Może być rozumiana jako dowód słabości czy braku planu i może młodzież rozzuchwalać. Zajścia antyżydowskie są niewątpliwie poważną PLAMĄ na honorze polskiego akademika i należy mieć nadzieję, że p. minister pójdzie drogą ENERGICZNYCH zarządzeń, które zapewnią spokój na wyższych uczelniach.

Dzięki antropologii można było przeprowadzić szereg ważnych poprawek do systemu wychowania fizycznego, który doprowadził do stosowania różnego rodzaju ćwiczeń dla różnych czynników rasowych Powszechne zdanie o zdolności młodzieży żydowskiej i dziewcząt w postępach naukowych tłumaczy się tym, że są bardziej DOJRZALI fizjologicznie od swoich rówieśników.

Jednym z postulatów antropologii jest zniesienie koedukacji w szkolnictwie i oddzielenie w różnych szkołach uczniów żydowskich od Polaków. Mówca apeluje do ministra, aby w przyszłym budżecie kreowana była katedra antropologii w Warszawie, a dalej we Wilnie i Poznaniu.

Warszawa,26. 1. (Sin) W dalszej dyskusji zabrał głos Doellinger, który poruszył sprawę antropologii. Chciałby on wiedzieć, jak wygląda jej sytuacja w Polsce i jakie jest znaczenie tej nauki. Konflikt niemiecko-rosyjski w istocie swej jest głębokim rozdźwiękiem światopoglądów. Jedni spierają się o mit rasy, drudzy zaś o wiarę i ograniczone możliwości środowiska. Antropologia polska zajmuje krytyczne stanowisko zarówno do skrajnego RASIZMU jak i do koncepcji marksistowsko-leninowskiej, przestrzega przed optymizmem wiary w środowisko i przed pesymistycznym fatalizmem rasizmu. Kształtuje ona własną syntezę myślową w dążenia do własnego mitu i filozofii narodowej. Mimo trudnych warunków wywalczyła sobie samodzielną pozycję na terenie międzynarodowym. Polska szkoła antropologiczna legitymuje się dążeniami zdobywczymi i metodologicznymi, szczególnie w koncepcjach rasy. Poza Polską takie badania mają tylko Skandynawia, Włochy i Szwajcaria, nie posiadają jej ani Niemcy ani Francja. W ten sposób zdobywany jest jedyny swego rodzaju materiał dla zbadania stosunków rasowych w Polsce. Nie można niedoceniać tego problemu, lecz brak jest odpowiednich funduszy dla ośrodków odpowiedniej pracy.

Eksterytorializm na uczelniach musi zniknąć!

Przemówienie posła dra Sommersteina

Dyskusja nad budżetem Min. W. R. i O. P. trwała do późnych godzin wieczornych. M. in. zabrał głos pos. dr SOMMERSTEIN, który nawiązując do poruszonej w debacie sytuacji Filharmonii warszawskiej przypomniał, że na liście założycieli figurują nazwiska Braunsteina, Grossmanna, Bermana, Fleschmanna. Przejdą oni do historii jako fundatorowie placówki, której myśl później zarządcy tak wypaczyli.

Przechodząc do zagadnienia akademickiego, mówca przypomina, że w roku 1937 minister powiedział, iż nie może się zgodzić na ghetto na wyższych uczelniach, natomiast w roku 1938 oświadczył, iż uznał za stosowne zgodzić się na zarządzenia rektorów, nie będące niczym innym jak wprowadzeniem ghetta. Powiedziałem wówczas — ciągnie dalej pos. Sommerstein — że jest to kapitulacja przed działalnością bojówek na uniwersytecie. Dziś znalazłem potwierdzenie swej racji w słowach posła Sthala, że w dużej mierze zarządzenie było kapitulacją przed młodzieżą. Miałem więc rację, ale niestety koszty tej racji myśmy ZAPŁACILI. Wbrew bowiem temu, co mówił pos. Sthal w międzyczasie nie nastąpiło uspokojenie. Na marginesie oświadczenia p. Zeńczykowskiego, że zajścia antyżydowskie na uniwersytetach to plama na honorze akademika muszę stwierdzić, że również plamią w XX wieku jest ghetto ławkowe.

Cóż widzimy w roku ostatnim? Oto systematyczna działalność bojówek uniemożliwia studentom-Żydom studia na wyższych uczelniach. Urządza się „tygodnie i dni bez Żydów“, a władze są bezsilne. Ghetto nawet ZAOSTRZONO w tym okresie, gdyż poprzednio nie zabraniano studentom żydowskim, nie chcącym się poddać poniżającemu ich godność zarządzeniu o ławkach STAĆ na wykładach, a obecnie stosuje się represje wobec tych, którzy stoją na wykładach. — Albo zająć miejsca w ławkach ghettowych albo precz z uczelni! — Takie przepisy spotykamy nawet w szkole im. Wawelberga, a w Akademii Stomatologicznej zastosowano ghetto nie tylko do ławek lecz i foteli dentystycznych oraz pacjentów na klinice.

A o czym mówi ostatni napad na studenta Pietruszkę, który po dzień dzisiejszy leży w szpitalu i nie wiadomo, czy odzyska władzę w nogach? „Dziennik Polski“, którego nie można posądzać o filosemityzm, pisze: A na uczelniach nie rządzą rektorzy, tylko młodzież endecka. W tych warunkach absurdalny eksterytorializm musi zniknąć. Na wielu uczelniach stosuje się wobec Żydów numerus nullus.

Prof. Weigl zaproszony do Abisynii

Lwów, 26. 1. PAT. Prof. dr. Rudolf Weigl, twórca szczepionki przeciwtyfusowej został zaproszony przez rząd włoski do wyjazdu do Abisynii, celem zbadania tamtejszych rodzajów tyfusu i organizowania z nimi walki. Na prof. Weigla czeka w Addis Abebie przygotowane i odpowiednio wyposażone laboratorium, w którym przez dwa miesiące prowadzić będzie szczegółowe badania Wraz z prof. Weiglem wyjeżdżają ze Lwowa asystentka p. dr. Anna Herzig i wyszkolony odpowiednio laborant, jest to więc rodzaj małej ekspedycji polskiej do Abisynii. Na miejscu w Addis Abebie współpracować będzie z prof. Weiglem uczony włoski prof. Mariani, który z wiosną ub. r. przebywał przez trzy miesiące we Lwowie, pracując pod kierunkiem prof. Weigla.

Polacy po załatwieniu formalności paszportowych udadzą się w najbliższym czasie do Neapolu, skąd w dniu 6 lutego br. odpłyną statkiem do Massaua, później zaś koleją do Asmary i samolotem do Addis Abeby.

Obrady komisyj senackich

Warszawa, 26. 1. PAT. W dniu dzisiejszym obradowały w Senacie komisja administracyjno-samorządowa i komisja komunikacyjna. Komisja administracyjno - samorządowa rozpatrywała i przyjęła projekt ustawy:

1) o użyciu broni przez policję państwową i organy ochrony granic,

2) o zespoleniu samorządu szkolnego z terytorialnym oraz

3) nowelę do ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Komisja komunikacyjna rozpatrywała i przyjęła bez zmian dwa projekty ustaw: o budowie kolei normalno-torowej Tarnowskie Góry-Zawiercie-Kozłów i kolei Skierniewice-Łuków.

W związku z projektem ustawy o budowie kolei Skierniewice-Łuków komisja uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd, by przy budowie projektowanego dla tej trasy mostu kolejowego pod Górą Kalwarją była zapewniona możność korzystania z niego w ruchu pieszym i kołowym.

Wielkie expose min. Bonneta:

Francja utrzyma politykę nieinterwencji

Przyjaźń łączy Francję z Polską. — Pobożne życzenie w kwestii hiszpańskiej. — I nic nowego...

Burzliwe incydenty pod koniec przemówienia

Paryż, 26. 1. (T). Minister spraw zagr. Bonnet wygłosił dziś w Izbie Deputowanych przemówienie o polityce zagranicznej Francji.

W pierwszej części swej mowy Bonnet poruszył sprawę Czecho-Słowacji. Niektórzy deputowani przypisują wszystkie nieszczęścia Francji układom monachijskim. Tymczasem układy te były konsekwencją wydarzeń poprzednich, jak np. remilitaryzacja Nadrenii, wypowiedzenie przez Rzeszę klauzul rozbrojeniowych i przyłączenie Austrii. Francja zniosła wszystkie te wydarzenia, nie przeciwstawiając się im siłą. Trudno zatem, aby Francja zajęła inne stanowisko w sprawie czeskiej. Rząd francuski uprzedzał kilka razy rząd czesko-słowacki, że Francja nie mogłaby się przeciwstawić siłą plebiscytowi, którego zażądała ludność niemiecka w Sudetach. Układ monachijski pozwolił Francji i całej Europie uniknąć wojny.

Następnie Bonnet podkreślił bliską współpracę francusko-brytyjską na wszystkich polach, poczem przeszedł do zagadnienia stosunków FRANCUSKO-NIEMIECKICH. Wspólna deklaracja Francji i Niemiec powinna stanowić tylko pierwszy etap i otworzyć perspektywy dla współpracy pełnej zaufania obu krajów w przyszłości. Jesteśmy sąsiadami Niemców i musimy mieć z Niemcami stosunki sąsiedzkie. Czyż ktoś może sądzić, że stosunki francusko-niemieckie byłyby łatwiejsze po nowej wojnie? Bonnet wyraża przekonanie, że gdyby we Francji urządzono REFERENDUM w sprawie deklaracji francusko-niemieckiej, to takie głosowanie ludowe we Francji ratyfikowałoby z całą pewnością tę deklarację.

Omawiając stosunki WŁOSKO-FRANCUSKIE Bonnet podkreślił, iż Francja utrzymuje całkowicie swe stanowisko, wyrażone w poprzednich deklaracjach. Nie może ona przyjąć w tej dziedzinie ani ARBITRAŻU ani koncyliacji. Francja nie dopuści, ażeby naruszona została integralność imperium francuskiego.

W ustępie, dotyczącym państw Europy środkowej i wschodniej, jak Rumunia, Jugosławia, Bułgaria i Turcja, min. Bonnet oświadczył, że rząd francuski INTERESUJE SIĘ tymi krajami. Do państw tych wysłana została misja gospodarcza dla zbadania możliwości ożywienia wymiany handlowej.

Poruszając sprawę POLSKI, Bonnet stwierdził, że przyjaźń z Francją stanowi

jeden z głównych elementów polskiej polityki zagranicznej.

Trzeba skończyć z legendą, oświadczył Bonnet, jakoby polityka Francji miała ZRYWAĆ zobowiązania, zaciągnięte na wschodzie Europy w stosunku do Związku sowieckiego lub Polski. Zobowiązania te ISTNIEJĄ zawsze i powinny być stosowane w tym duchu, w jakim zostały zaciągnięte.

Przechodząc do kwestii HISZPAŃSKIEJ, Bonnet podkreślił, że Francja zamierza utrzymać politykę NIEINTERWENCJI, lecz nie może dopuścić, aby państwo obce NARUSZYŁO niepodzielność Hiszpanii i zagroziło w ten sposób bezpieczeństwu Francji. Bonnet powołał się na oświadczenie lorda Halifaxa, że Włochy nie będą się starały uzyskać na Hiszpanii, wyspach lub koloniach hiszpańskich żadnych przywilejów ekonomicznych lub zysków terytorialnych

Koniec swego przemówienia min. Bonnet poświęcił odpowiedzi na polemiczne ataki interpelantów, odpowiadając dłużej deput. Keryllisowi, a szczególnie mówcom komunistycznym, przeciwko którym występował w ostrej formie.

Przemówienie min. Bonneta wysłuchane było przez Izbę przez czas dłuższy w całkowitym spokoju. Dopiero pod koniec przemówienia, gdy minister zaczął odpowiadać poszczególnym interpelantom, doszło do poważnych incydentów, szczególniej ze strony ław komunistycznych. Komuniści oburzeni, że min. Bonnet przeszedł do porządku dziennego nad wszystkimi deklaracjami komunistycznymi, podnieśli pod koniec tego przemówienia gwałtowne PROTESTY w chwili, kiedy min. Bonnet, broniąc polityki nieinterwencji, załatwił się ironicznie i złośliwie pod adresem naczelnego redaktora „Humanite", deput. Peri, przypominając mu, że w swoim czasie z trybuny Izby Deputowanych występował on w obronie uciśnionych przez Czechosłowację Niemców sudeckich w czasie zaś zeszłorocznego kryzysu gorąco bronił Czechosłowacji. — P. Peri — oświadczył min. Bonnet — uważa, że pokój można zabezpieczyć tylko wtedy, jeżeli się będzie interweniować na wszystkich polach bitew. Na to powiedzenie komuniści zareagowali coraz głośniejszą wrzawą nieprzyjaźnych okrzyków pod adresem ministra. Dopiero po 2-krotnym zagrożeniu przewodniczącego, że zawiesi posiedzenie, spokój został częściowo przywrócony i minister zdołał zakończyć swe przemówienie. Komuniści żegnali schodzącego ministra wrogimi okrzykami, socjaliści zachowywali zimną obojętność.

Zapewniam was, że pójdziemy dalej!

Mussolini gestykuluje pięścią wśród błyskawic i grzmotów

I znowu okrzyki tłumów: Korsyka! Tunis!

Rzym, 26. 1. PAT. Wiadomość o zajęciu Barcelony przez wojska gen. Franco i oddziały legionistów włoskich ogłoszona została w Rzymie w nadzwyczajnych wydaniach dzienników popołudniowych i wywołała wielkie wrażenie. O zmroku zaczęły ściągać na Plac Wenecki tłumy faszystów i ludności, które wkrótce zapełniły cały plac przed siedzibą Mussoliniego, śpiewając pieśni patriotyczne oraz wznosząc okrzyki na cześć szefa rządu i gen. Franco.

Mussolini powitany burzliwymi okrzykami ukazał się na balkonie Pałacu Weneckiego i wygłosił następujące przemówienie:

„Wasze okrzyki radości i dumy są całkowicie usprawiedliwione i zbiegają się z radością tych wszystkich miast hiszpańskich, które zostały już oswobodzone od infamii czerwonych oraz przyjaciół bolszewizmu na całym świecie.

„Wspaniałe zdobycie Barcelony otwiera nowy rozdział w pisanej przez nas historii nowej Europy.

„Znakomite wojska gen. Franco oraz nasi nieustraszeni legioniści mogą poszczycić się nie tylko zwycięstwem nad rządem Negrina, bowiem spośród naszych rozczarowanych przeciwników wielu gryzie dziś ziemię.

„Hasłem czerwonych były słowa: „Nie przejdą". Przeszliśmy jednak i zapewniam was, że pójdziemy dalej".

Ostatnie słowa Mussolini wygłosił gwałtownie gestykulując zaciśniętą pięścią.

Mowa Mussoliniego przerywana była burzliwymi okrzykami tłumów, które gorąco manifestowały swą wrogość wobec rządu barcelońskiego oraz uczucia solidarności i sympatii dla armii gen. Franco i legionistów włoskich.

Po mowie tłumy mimo ulewnego deszczu połączonego z błyskawicami i grzmotami, długo manifestowały na cześć Mussoliniego

Obiad na cześć min. Gafencu w ambasadzie R.P. w Bukareszcie

Bukareszt, 26. 1. PAT. Ambasador R. P. Roger Raczyński wydał dzisiaj obiad na cześć ministra spraw zagranicznych Gafencu, w którym wzięli poza tym udział marszałek dworu królewskiego Flondor oraz szereg członków korpusu dyplomatycznego. Po obiedzie odbyło się w salonach ambasady przyjęcie, w którym wzięli udział członkowie rządu, korpus dyplomatyczny, liczni przedstawiciele rumuńskiego świata politycznego, naukowego i towarzyskiego, oraz członkowie kolonii polskiej. Podczas przyjęcia polski artysta śpiewak Prokopieni odśpiewał szereg utworów kompozytorów polskich.

Dały się przy tym słyszeć okrzyki „Korsyka", „Tunis". i inne, skierowane pod adresem Francji.

Nadciąga burza!

Ministrowie brytyjscy obradują nad obroną

Londyn, 26. 1. (t). W dniu dzisiejszym obradował podkomitet gabinetu pod przewodnictwem premiera Chambelaina w następującym składzie: minister spraw zagranicznych lord Halifax, kanclerz skarbu sir John Simon, minister handlu Oliver Stanley, minister koordynacji obrony sir Thomas Inskip, minister wojny Hore Belisha, minister lotnictwa sir Kingsley Wood i pierwszy lord administracji lord Stanhope. W obradach wziął udział również doradca dyplomatyczny rządu sir Robert Vansittart i stały podsekretarz stanu w Foreign Office, sir Alexander Cadogan. Na naradzie tej omawiano w dalszym ciągu sytuację międzynarodową.

Fakt, że oprócz trzygodzinnego posiedzenia gabinetu w pełnym składzie w dniu wczorajszym, podkomitet gabinetu zasiadał już dwa razy w bieżącym tygodniu, a mianowicie w poniedziałek i dzisiaj, naradzając się nad sytuacją miedzynarodową i obroną, — wywołuje w świecie politycznym, jak również na giełdzie londyńskiej zainteresowanie.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 22, Gertrudy 1, Długa 4, Krakowska 9, Kaź. Wielkiego 78, Kalwaryjska 27, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

Wystawa Obrazów Elisze Weintrauba

Staraniem Zrzeszenia Żyd. Art. Malarzy i Rzeźbiarzy w Krakowie wystawi Kolekcję Obrazów znany artysta malarz Elisze Weintraub. Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę, dnia 29 bm. w Żyd. Tow. Teatralnym przy ul. Stolarskiej 9 o godz. 11 przedpoł.

Przemysłowiec niemiecki przed sądem krakowskim

W sądzie Apelacyjnym toczył się wczoraj proces Gustawa Beckmana, skazanego przez Sąd Okręgowy na 1 rok bezwzględnego więzienia za obrazę narodu polskiego. Na rozprawę wczorajszą dopuszczono jako tłumaczkę urzędową prof. Brossową, która przetłumaczyła Sądowi obszerną mowę obrończą oskarżonego. Twierdzi on m. in., że główny świadek oskarżenia Janicki, uważał go za Żyda, emigranta z Niemiec i na tym tle wynikło całe zajście. Prok. Miller z uwagi na okoliczność, że oskarżony jest obcokrajowcem, nie oponował przeciw odrzuconym poprzednio dwom wnioskom odwodowym, które też Sąd dopuścił. Wnioski te obejmują ponowne przesłuchanie świadka Janickiego, oraz przesłuchanie świadka inż. Freundlicha na okoliczność, że poprzednia sprawa Beckmana o obrazę narodu polskiego wynikła na tle walki konkurencyjnej. W celu zeznania obu świadków rozprawa została odroczona.

Wadliwie postawiony piec spowodował pożar

Wczoraj o godz. 21 wyjeżdżała Straż Pożarna na Pl. Kolejowy 1, gdzie w mieszkaniu na II-gim piętrze zapaliła się futryna od drzwi, od wadliwie postawionego pieca kuchennego.

Po wyrąbaniu futryny, Straż ogień szybko ugasiła.

—oo—

17 miln. żydów na świecie wedle statystyki niemieckiej

Berlin, 26. 1. PAT. W serii odczytów, które prof. Burgdoerfer wygłasza na uniwersytecie berlińskim na tematy żydowskie, ostatni poświęcony był liczebności Żydów w świecie. Prof. Burgdoerfer, znany jako statystyk narodowościowy i współpracownik niemieckiego urzędu statystycznego, twierdzi, iż liczba osób wyznania mojżeszowego osiąga 17.000.000, z czego okooł 10.000.000 czyli 3/5 przypada na Europę, a prawie 5 milionów na Amerykę. Zwrócił on ponadto uwagę, że większość Żydów mieszka w wielkich miastach. Liczba miast, w których mieszka ponad sto tysięcy Żydów, wynosi 18. Wśród tych miast na drugim miejscu po Nowym Jorku znajduje się Warszawa (350.000 Żydów), Wiedeń na 8-ym miejscu (178.000 Żydów), Berlin zaś na 10-ym miejscu (161.000 Żydów).

Miasto znikło z powierzchni ziemi

Santiago de Chile, 26. 1. (R). Według ostatnich doniesień m. Ghillan niemal całkowicie znikło z powierzchni ziemi. Liczbę zabitych podają na 10 tysięcy. W m. Conception wszystkie większe budynki leżą w gruzach. Miasto cierpi na brak wody z powodu uszkodzenia wodociągów. Komunikacja drutowa jest przerwana.

Santiago de Chile, 26. 1. (R). W m. Conception wydobyto spod gruzów 800 trupów. Wedle przypuszczalnych obliczeń ofiarą trzęsienia ziemi w Chile padło 15 tys. zabitych i 8 tys. rannych.

Bramy Boliwii zamknięte nawet dla turystów

Warszawa, 26. 1. (A) Konsulat boliwijski w Warszawie otrzymał zawiadomienie od swego rządu, aby wstrzymał wydawanie wiz turystycznych do tego kraju. Zarządzenie to pozostaje w związku z ograniczeniami imigracyjnymi, które Boliwia ostatnio wprowadziła.

2 i pół godzinna rozmowa min. Becka z min. Ribbentropem

Warszawa, 26. 1. PAT. W godzinach popołudniowych minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentrop odbył w ministerstwie spraw zagr. 2 i pół godzinną rozmowę z ministrem spraw zagr. J. Beckiem.

* * *

Warszawa, 26. 1. PAT. W godzinach popołudniowych minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop udał się na cmentarz powązkowski w towarzystwie ambasadora Rzeszy von Moltke'go, członków ambasady oraz świty, gdzie złożył wieniec na grobowcu żołnierzy niemieckich poległych w czasie wojny światowej.

W godzinach między 17—18 pana ministra von Ribbentropa rewizytowali w pałacu Blanka p. Minister Spraw Zagranicznych J. Beck, a następnie p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski.

Wieczorem ambasador Rzeszy von Moltke wydał obiad i przyjęcie dla członków rządu i dygnitarzy polskich, szefów misyj dyplomatycznych zagranicznych i wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Zagr.

Po upadku Barcelony

Francja przewiduje wzrost napreżenia politycznego

(Specjalna służba informacyjna „N. Dz.“)

Paryż 26. 1. (P) Sytuacja, jaka wytwarza się w związku z rozwojem wypadków w Hiszpanii, uważana jest przez tutejsze miarodajne koła za mocno niepokojącą. Dziś uchodzi za rzecz pewną, że z chwilą upadku Barcelony Mussolini da znak do rozpoczęcia nowej niezwykle gwałtownej akcji przeciwko Francji.

Franco oraz jego sprzymierzeńcy będą mogli łatwo stworzyć nowy front wojenny w Pirenejach wzdłuż południowej granicy Francji.

Biorąc pod uwagę kampanię, prowadzoną obecnie przez całą prasę włoską, poważni politycy francuscy oceniają sytuację niezwykle pesymistycznie. Warto zaznaczyć, że poza rewindykacjami natury politycznej, prasa włoska pełna jest obecnie różnych drobnych notatek, mających na celu zaognić atmosferę i przez rozsiewanie różnych alarmujących wieści, podniecić umysły przeciwko Francji. Tak np. w „Popolo d'Italia“ ukazały się w ostatnich dniach wiadomości pod następującymi nagłówkami: „Kombatanci z Padwy odsyłają odznaczenia francuskie“, „Hojne datki towarzyszy, pochodzących z Korsyki“, „Francuzom wystarczy list anonimowy, by prześladować Włochów w Tunisie“, „Francuzi sprofanowali grób korsykańskiego poety“ i t. p.

Inną wielką niewiadomą, która niepokoi sfery fransuskie jest mowa Hitlera, która nastąpić ma 30 bm. w Reichstagu. Zdaniem miarodajnych sfer nie ulega wątpliwości, że kanclerz Rzeszy popierać będzie przesadne żądania Mussoliniego. W Paryżu twierdzą powszechnie, że

Włochy już nie zadowolą się portem Dżibutti, oraz udziałem w zarządzie Kanału Sueskiego, lecz wysuną żądania terytorialne, chcąc doprowadzić do nowego Monachium na Morzu Śródziemnym.

Mimo podpisania układu francusko-niemieckiego grożą jednak Francji, a tym samym i Europie, poważne wydarzenia. Wskazują również na fakt, że expose min. Bonneta o polityce zagranicznej uległo ostatnio kilkakrotnemu odroczeniu.

Ta napięta sytuacja znalazła również wyraz w artykule wstępnym półoficjalnego „Temps“, który podkreślił, że mimo przyjęcia zasady nieinterwencji przez Francję, nie należy uważać, że Francja zgłasza całkowite desinteressement. Gdyby po ostatecznym zwycięstwie gen. Franco, wbrew zobowiązaniom, pozostały w Hiszpanii w dalszym ciągu obce bazy wojskowe, Francja będzie musiała znaleźć wzamian za to inną rekompensatę.

Konferencja parlamentarzystów-rolników

Warszawa, 26. 1. PAT. Dziś, z inicjatywy ministra Juliusza Poniatowskiego odbyła się w gmachu Ministerstwa Rolnictwa trzecia z kolei konferencja posłów i senatorów rolników. Podczas konferencji referaty na tematy aktualne polityki rolnej wygłosili minister Poniatowski i dyrektor departamentu ekonomicznego p. Czesław Bobrowski. Po referatach obecni zadali szereg pytań, dotyczących treści referatów, na które odpowiedzi udzielił minister Poniatowski.

Postępowanie dyscyplinarne przeciw Janowi Masarykowi

Praga, 26. 1. PAT. W związku z ogłoszeniem w „New York Times“ przez b. posła Czechosłowacji w Londynie, Jana Masaryka, artykułu, w którym autor ostro wystąpił przeciw obecnemu reżimowi w Czecho-Słowacji, ministerstwo spraw zagranicznych w Pradze wdrożyło przeciw Masarykowi postępowanie dyscyplinarne.

Londyńska mgła w Warszawie

Warszawa, 26. 1. (Sin). Z powodu mgły panującej dziś w Warszawie nie mogły być uruchomione samoloty łączące Warszawę z zagranicą. Wskutek tego nie wystartowały samoloty do Berlina ani do Pragi i Tallina.

—oo—

Henry Lewis pokonany przez Joe Louisa

Nowy Jork, 26. 1. PAT. W nocy ze środy na czwartek odbył się w Nowym Jorku mecz o mistrzostwo świata pomiędzy obrońcą tytułu w wadze ciężkiej Joe Louisem, a mistrzem świata w wadze półciężkiej Henry Lewisem.

Już w pierwszej rundzie Loe Louis znokautował swego przeciwnika. Na meczu obecnych było ponad 17 tys. widzów.

Mecz trwał zaledwie 2 minuty i 29 sekund. W tym czasie Lewis trzykrotnie poszedł na deski. Sędzia przerwał walkę z powodu miażdżącej przewagi Louisa, ogłaszając go zwycięzcą przez techniczny k. o.

Zakłady poprzedzające spotkanie obu czarnych pięściarzy brzmiały 10:1 na rzecz Louisa.

PUDER ABARID
to symbol dobrego pudru
Matuje i upiększa cerę

Wolne posady

WYCHOWAWCZYNI do 6-letniej dziewczynki z niemieckim poszukiwana. — Zgłoszenia „KA-RI-BI" — Sstradom 16. 517g

SZOFERA Mechanika rutynowanego, znającego Małopolskę i Śląsk poszukuje May GRODZKA 63. 518g

KELNERKA zdolna od zaraz do restauracji potrzebna. Wiadomość: Kalwaryjska 17, tel. 200-55. 487k

FRYZJER damski, pierwszorzędny, potrzebny zaraz do zakładu fryzjerskiego. — Zgłoszenia: telefon 220-49. 523g

ŚLĄSKA Spółdzielnia Kredytowa Detalicznego i Drobnego Kupiectwa w Katowicach ul. Wita Stwosza 8, poszukuje praktykantek biurowych Pierwszeństwo mają, które pracowały w bankowości. Wymagania: ukończone gimnazjum, kursy handlowe z dokładną znajomością księgowości. Potrzebny również goniec zamieszkały w Katowicach. 496k

KURSY MODNIARSTWA koncesjonowane, obejmujące całokształt zawodowego wykształcenia modniarskiego. Wpisy, informacje Antonina NARTOWSKA Kraków, MIKOŁAJSKA 18. 526g

Posad poszukują

PIERWSZORZĘDNY przykrawacz konfekcji męskiej poszukuje posady w Krakowie albo na prowincji. Łaskawe zgłoszenia — Admin. „Nowego Dziennika" pod 1883/726.

KAPELUSZNIK z kartą rzemieślniczą poszukuje posady w fabryce kapeluszy damskich. Specjalista w pracy: filcowej, słomkowej formoza. — Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod „1010". 501g

LEKARZ-dentysta, dyplom polski poszukuje posady Gliksman Gertrudy 14 m. 17 dla dentysty. 529g

TAPICER uchodźca poszukuje roboty po najniższych cenach. Wiadomość: Banaszek, Krakowska 14. 449g

PRZEPISUJĘ na maszynie, Voglówna Pl. W. W. Świętych 8 I p. tel. 109-97. 473g

FACHOWIEC branży win (uchodźca) szuka posady podróżującego. Referencje doskonałe, długoletnia praktyka. Wielkie obroty zapewnione. Łaskawe zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 2378/2309. 7401k

TAPICER pierwszorzędny, przyjmuje wszelkie zamówienia PO CENACH NAJNIŻSZYCH. Robota solidna. Referencje doskonałe. Zgłoszenia Brück, Orzeszkowej 10.

EMIGRANTKA, pierwszorzędna korespondentka niemiecka, biegle stenografująca i pisząca na maszynie, szuka odpowiedniej posady. Helena Held u p. Grünbaum Kraków, Wolnica 13/12. 8864k

WIELOLETNI podróżujący poważnych firm, branży kolonialnej, poszukuje pracy jako magazynier, sprzedawca lub przedstawiciel. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod „911". 469g

ENERGICZNA, inteligentna wychowawczyni, z kilkuletnią praktyką poszukuje zajęcia. Zajmę się również chętnie domem samotnej osoby względnie jako towarzyszka. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „946". 478g

ZDOLNA krawcowa szyje w domu, po domach ładnie i tanio Senacka 9 m. 8. II p 6473g

HEBRAJSKIEGO wyucza szybko i dokładnie rutynowany pedagog-hebraista z Niemiec. — SCHÄCHTER — DIETLA 49 m. 21. 6521g

FACHOWIEC wiedeńczyk z branży wełnianej, bawełnianej, sztucznego jedwabiu, materiałów meblowych poszukuje zastępstwa na teren londyński. Bliższa wiadomość pod: „Pierwszorzędny i sumienny": Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej, Katowice, Rynek 11. 483k

EGZAMINOWANY pedagog, uchodźca z Niemiec — szuka posady wychowawcy i instruktora dzieci. Udziela też lekcji języka angielskiego. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „540". 540g

TAŃCZYĆ — WYUCZAM — INDYWIDUALNIE. TELEFON 226-58. 502g

ANGIELSKI, francuski, — niemiecki — metodą Ansona Zł 4.— mies. Krowoderska 5 6561g

FRANCAIS. Grammaire, litterature, conversation — Marie Gyr diplome Univ. Geneve et Ecole des langues Geneve. Kraków, Zyblikiewicza 5, echody 5, II p. 504g

ANGIELSKIEGO początkujących, zaawansowanych, — literatura — gramatyka — przedmioty handlowe. Starowiślna 41/8. 435k

Interesy handlowe

BILANSE — Zeznania o obrocie — dochodzie — najkorzystniej Biuro GRÜNSTEINA, Grodzka 28. 290g

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1, telef. 121-90.

MEBLE LAKIEROWANE: PIERWSZORZĘDNE! NAJTANIEJ! Schor, Bracka 6. 82k

KOŁDRY na wacie, wełnie i puchu poleca Wytwórnia Scharf, Kraków, Grodzka 33. Dla Hoteli i Pensjonatów specjalny rabat. 508g

OKAZYJNIE sukna, wełny, jedwabie. „Bławatnia okazyjna", Krakowska 6 I p. 433k

OKAZYJNE kupony na ubrania męskie, kostiumy i płaszcze damskie, najnowsze wzory po cenach bezkonkurencyjnych. Skład Bielskich Resztek, Stradom 16. — J. MÜNTZ (w podworcu). 374k

ZAKOPANE. Komfortowy pensjonat „LALKA" ulica Chałubińskiego, telef. 10-51, przyjmuje również pod opiekę młodzież i dzieci. — Helena Baumgarten-Sterenzysowa. 30k

ZAKOPANE. — Pensjonat „Irusia" droga do Białego, telefon 19-49. Pierwszorzędna kuchnia rytualna. Bajtnerowie. 119k

RABKA. — Pierwszorzędny, pełnokomfortowy PENSJONAT STORCHOWEJ „JEDYNACZKA" tel. 273, uprasza o wcześniejsze zarezerwowanie pokoi. 166k

RABKA — **PENSJONAT KÜNSTLICHA „UCIECHA"** tel. 375 poleca pokoje z wykwintnym utrzymaniem. — Pełny komfort. — Kuchnia ściśle rytualna. 461k

RABKA, HOTEL-Pensjonat **„SŁAWA"** vis a vis dworca kolejowego. Tel. 105. Pokoje idealnie czyste. Turystom — Wycieczkom zniżki. 493k

Matrymonialne

MEBLE artystyczne skromne, wytworne — Zygmunt Grünberg, Grodzka 48 — telefon 174-06. 428k

POSZUKUJĘ dla mojej siostry, miłej, zgrabnej, niebiednej, pana na stanowisku, najchętniej URZĘDNIKA. Cel matrymonialny. — Anonimy bezcelowe. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod „1003". 496g

SPÓŁDZ. BANK GWARANCYJNY
KRAKÓW, ul. DIETLA 37
Przyjmuje wkłady na najkorzystniejszych warunkach.
Załatwia inkaso weksli szybko i tanio. 498k

WYSIEDLENIEC, — były przemysłowiec, księgowy — poszukuje możności zarobkowania. Warunki skromne. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „871". 435g

Różne

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 178. 2249k

STENOGRAFII polskiej, — niemieckiej, maszynopisma fachowy nauczyciel specjalista Marczewski, Kraków, Rynek 9. 383k

ŚWIECE parafinowe najlepszego gatunku wyrabia Lednitzer, Kraków, Krakowska 49. 528g

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO
KARMEL KOLETEK TRZY

WIECZORNY KURS KSIĘGOWOŚCI FEINBERGA — Starowiślna 28 rozpocznie się 1 lutego r. b. WPISY codziennie. 337k

Pocztę szyfrową inseratową
należy wrzucać w ciągu całego dnia
tylko do skrzynki
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" z której opróżnia się 6 razy dziennie.

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 309k

KONCESJONOWANA firma kupuje wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płaci najwyższe ceny. — Fuks, Kraków, Starowiślna 74, Telefon 210-18. 3481k

KUPIĘ za gotówkę używaną sypialnię w dobrym stanie. Zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika" pod „1039". 510

KUPIĘ Singera maszynę do szycia damską, w dobrym stanie. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „1049". 510g

Sprzedaż

DROGERIA NOWOCZESNA, Grodzka 35 — poleca tran leczniczy, wody mineralne krajowe i zagraniczne. 400g

„MIŚ" — ORYGINALNE CHUSTECZKI MENTOLOWE 12 sztuk tylko 40 gr — już wszędzie do nabycia we wszystkich drogeriach i perfumeriach. 495g

MASZYNY do pisania walizkowe, biurowe, olbrzymi wybór. Dogodne spłaty, fabryczne ceny. „Maszynodom" Max Löwenstein — Kraków, Zwierzyniecka 4. 9072k

FORNIERY EGZOTYCZNE w wielkim wyborze poleca firma B. Lemberger — Kraków, Pl. Matejki 4. 538g

WIELKA sprzedaż inwentarzowa bielizny „EGA" — Sklep fabryczny. Szewska 23 224k

SPRZEDAM sklep korzenny z okolicy Stradom, Dietlowska, dobrze zaprowadzony od lat 40, wraz z towarem — z powodu złego stanu zdrowia. Zgłoszenia: tel. 168-07. 516g

Zdrojowiska

SZCZYRK. Willa „SŁĄZACZKA" Borgenicht. Pokoje słoneczne, piece kaflowe. — światło elektryczne. — Kuchnia rytualna. Ceny niskie 373k

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat „PODHALE" poleca dobrze ogrzane pokoje i kuchnię pierwszorzędną. Brandowa. 38k

ZAKOPANE — Komfortowy pensjonat **RIVIERA** obok Lipek poleca pokoje słoneczne, kuchnia, rytualna, — wykwintna. 230k

ZAKOPANE. Dobrze i wesoło spędzisz czas w znanych pensjonatach „JURAND", „JANUSZEK". — Zarząd: ROTHOWIE. 322k

ZAKOPANE „ANASTAZJA Zamojskiego Tel. 1344 pełnokomfortowy pensjonat. Ciepła zimna woda bieżąca — pokojach. Kuchnia wykwintna. Czynny cały rok. 8428k

Lokale

PIĘKNY duży pokój umeblowany, komfort — łazienka — centralne ogrzewanie. Tel. 136-09. 486k

POKÓJ umeblowany, komfort, telefon. Asnyka 3 m. 6 (róg Basztowej). 490k

KOMFORTOWE dwupokojowe mieszkanie pierwszego marca — wolne. Właściciel Rajska 20. 525g

POKÓJ W ŚRÓDMIEŚCIU WOLNY. SZPITALNA 3/6 MIĘDZY 1—3. 539g

POKÓJ umeblowany, telefon, maszyna do pisania, na biuro lub kancelarię adwokacką (biblioteka prawnicza), śródmieście. Zgłoszenia telefoniczne Nr 127-13. 133k

INSERATÓW DROBNYCH
nie przyjmuje się telefonicznie
tylko wprost
w Administracji
i wyłącznie
za GOTÓWKĘ
Pocztę szyfrową
oddzierać można tylko
w ciągu 14 dni od daty
ukazania się odnośnego
inseratu

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie
i żydowskie
ma dla swych czytelników
BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA
GIZELI KANFEROWEJ
ul. Sebastiana — (róg Dietlowskiej)

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—, Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 66 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dzi. poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.